

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI

Nr 13

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 września 1947 roku

TREŚĆ: Rodowód społeczny nauczycielstwa polskiego — *K. Maj.* / O charakterze naszych zjazdów — *W. Pokora.* Rozważania przedzjazdowe — *E. Kuroczko.* / Nauczyciel na tle przemian i przeobrażeń — *T. Pasierbiński.* Sprawy oświatowe w sejmie. / Potępienie zbrodni. / O przyszłość pokolenia — *St. Brzozowski.* / Związkowe czasopisma dla dzieci i młodzieży — *T. Kułigowski.* / Odcinek: Uniwersytet ludowy w Rudzienku — *tk.* / Odgłosy: Drogi rozwoju — *C. Goławska.* / Dyskutujemy. / Przegląd prasy. / Kronika. / Komunikaty. / Notatki bibliograficzne. / Ogłoszenia. / Z listów do redakcji. / Notujemy.

Rodowód społeczny nauczycielstwa polskiego

Na proces formowania się nauczycielstwa polskiego, jako grupy społecznej, oddziaływał, szereg czynników. Ważniejsze z nich są: 1) sekularyzacja systemu edukacyjnego, 2) zniesienie niewoli społecznej chłopów i mieszczan, 3) brak własnej państwowości, 4) reformy społeczno-agrarne, 5) chłopskie i robotnicze ruchy społeczne, 6) uzyskanie niepodległości, 7) sytuacja materialna i socjalna nauczycielstwa.

Przeobrażenia zachodzące w Europie zachodniej w drugiej połowie osiemnastego wieku oddziaływały na teorię i praktykę oświatową w Polsce w duchu wyzwania się jej spod kierownictwa kleru. Ważnym etapem w tej dziedzinie było skasowanie zakonu jezuitów i oddanie ich majątku na cele Komisji Edukacji Narodowej, która była publicznym i świeckim urzędem kierującym oświatą. Komisja Edukacji Narodowej jak również powstałe z jej inicjatywy Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które zajęło się oświatą mas ludowych — przyczyniły się do rozwoju nauczycielstwa świeckiego. Proces powstawa-

nia nauczycielstwa świeckiego posunął się naprzód za czasów Księstwa Warszawskiego. Zniesienie niewoli społecznej, co właśnie czyniła konstytucja Księstwa, stwarzało dla warstwy mieszczańskiej i chłopskiej możliwości formalne, prawne kształce-

nia swoich dzieci. Jak wiadomo, możliwości tych warstwa chłopska w okresie istnienia ustroju poddańczego — pańszczyźnianego zupełnie nie miała, a zaś prawa mieszczan w dziedzinie dostępu do szkół były w tym czasie bardzo ograniczone. Izba Edukacyjna istniejąca w Księstwie Warszawskim zajęła się akcją tworzenia szkół elementarnych. Dla szkół tych trzeba było przygotować nauczycieli. W następstwie tych potrzeb zorganizowany został przez rząd system kształcenia nauczycieli szkół elementarnych.

W Księstwie Warszawskim, a następnie później w Królestwie Polskim pojawili się pierwsi po wielokowej przerwie nauczyciele chłopskiego pochodzenia. W okresie piastowskim i wczesnojagiellońskim ówczesna inteligencja nasza była przeważnie chłopskiego pochodzenia. Świadczy o

Nauczyciele!

Wychowawcy!

Udostępnijcie młodzieży plany odbudowy stolicy, stwórzcie jej wizję przyszłej Warszawy jako potężnego dzieła narodowego stanowiącego jeden z fundamentów, na których wznosić się będzie nowy okres historii ojczystej.

PREZYDENT R. P.
BOLESŁAW BIERUT

**W R Z E S I E Ń 1947 R. —
miesiąc odbudowy Warszawy**

tym pochodzenie socjalne pierwszego polskiego kleru chrześcijańskiego (arcybiskupi: Trąba, Świnka), jak również żaków i profesorów pierwszego uniwersytetu w Polsce, który założył w Krakowie ostatni Piast, Kazimierz Wielki, a odnowił Władysław Jagiełło. W okresie ustroju poddańczo-pańszczyźnianego zniknęła w życiu naszego narodu inteligencja chłopskiego pochodzenia.

Prawodawstwo Księstwa Warszawskiego sprawiło, że warstwa chłopska znów zjawiała się w procesie powstawania i rozwoju inteligencji polskiej. Z pierwszego pokolenia chłopów, którym reformy społeczne otworzyły dostęp do oświaty wyszli: Kazimierz Deczyński i ksiądz Piotr Ściegienny. Obaj oni byli nauczycielami szkół elementarnych. Kazimierz Deczyński po zdobyciu przepisami przewidzianych kwalifikacyj objął posadę nauczyciela w swojej rodzinnej wsi, Rządowej Brodni, w ziemi kaliskiej położonej. Deczyński przewodził chłopom w ich walce z dzierżawcą tej wsi, która była królowszczyzną. Dzierżawca, szlachcic Czartkowski, który był wójtem zarazem zemścił się na Deczyńskim, pomówił go o spiskowanie przeciwko władzy i jako burzyciela porządku społecznego korzystając z władzy wójtowskiej oddał przymusowo do wojska. Po powstaniu listopadowym, w którym Deczyński walczył po stronie polskiej, uciekł on za granicę. Był w Londynie i Paryżu i tam napisał swój pamiętnik, który, po odnalezieniu go w Bibliotece Polskiej w Paryżu, ogłosił drukiem prof. Handelsman w książce: „Żywot chłopca polskiego na początku XVIII stulecia”.

Na podstawie tego pamiętnika L. Kruczkowski napisał powieść pt. „Kordian i cham”. W dziejach grupy nauczycieli szkół elementarnych Deczyński stanowi pierwszą ofiarę represji za przekonania i działalność społeczną.

Ksiądz Piotr Ściegienny urodził się w 1800 r. w Bilczy, powiat kielecki. Po chlubnym ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Kielcach wrócił on do swojej wsi rodzinnej, gdzie objął stanowisko nauczyciela szkoły elementarnej w 1823 r. Jako dorosły mężczyzna wstąpił do zakonu pijarów w Warszawie, skąd już jako ksiądz poszedł do Opola (powiat pułaski), do tamtejszego kolegium pijarów na nauczyciela języka francuskiego i łaciny.

Po kasacie tego zakonu, objął pracę jako wikary w Wilkołazie, skąd przeniesiony został na stanowisko proboszcza do Chodla, powiat lubelski. Ksiądz Piotr Ściegienny był organizatorem pisma chłopskiego o charakterze niepodległościowym i społeczno-rewolucyjnym zarazem. Deczyński i Ściegienny stanowią przykłady pierwszych nauczycieli inteligentów chłopskich, którzy posiadali już, zwłaszcza ksiądz Piotr Ściegienny, odpowiedni poziom świadomości społecznej i narodowej.

Utrata niepodległości spowodowała, że wiele stanowisk w życiu publicznym stało się niedostępnych dla inteligencji polskiej. Fakt ten zaznaczył się na rozwoju grupy nauczycielskiej w ten sposób, że w tym czasie, kiedy zawód ten stawać się będzie dla Polaków dostępnym, szeregowały się do niego będą jednostki zdolne, które w normalnych warunkach politycznych poszłyby do innych zawodów.

Niewola polityczna, w której żyliśmy, rodziła potrzebę pracy uświadamiającej pod względem narodowym. Pracę nauczycielską widziano jako drogę, poprzez którą to uświadczenie można osiągnąć. Świadomość tego faktu pociągała do zawodu nauczycielskiego jednostki patriotycznie czujące i myślące. A znów wiązanie idei niepodległości Polski z wyzwoleniem społecznym mas ludowych pociągało do pracy nauczycielskiej inny typ inteligencji polskiej. W oświacie widziano jeden z głównych środków wyzwolenia ludu pod względem społeczno-politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Idea niepodległości i wyzwolenia społecznego mas ludowych w Polsce sprawiała, że pracy nauczycielskiej w szkole i oświacie dorosłych miały się jednostki o dużej kulturze ideowej, jednostki o światopoglądzie reformatorskim i demokratycznym zarazem. Do tej kategorii ludzi należała m. in. Narcyza Żmichowska, która w 1844 roku zaczęła pracować, jako nauczycielka wiejska w Rzeczczy nad Pilicą. Jeszcze wcześniej romantyzm zaprowadził Filaretów i Filomatów do ludu, ażeby go poznać i oświecać. Ta atmosfera wpłynęła niewątpliwie na to, że niektórzy z pozostających pod wpływami tych ośrodków ideowych chcąc służyć najlepiej narodowi obierali sobie zawód nauczycielski.

Wśród ideologów, przywódców i działaczy polskich w dobie porozbiorowej poczesne miejsce zajmują nauczyciele szkół akademickich, średnich a później i elementarnych.

Lewica powstania listopadowego i jej ośrodki emigracyjne we Francji i Anglii miała w swoim gronie nauczycieli.

W Gromadzie Grudziąz i Gromadzie Human, które zorganizowali w Anglii żołnierze emigranci, głównie chłopcy ze słynnego w bojach powstańczych pułku czwartego — działali m. in. i nauczyciele jako ideologowie i organizatorzy tych obu gromad, które głosiły program niepodległościowo-rewolucyjny.

W Wielkopolsce, dokąd schroniła się pewna część lewicowych działaczy powstańczych, powstały poważne ośrodki pracy oświatowej i ideologii demokratycznej. Kontynuacją tego była działalność Trentowskiego (Chowanna) i innych.

Istniejące na emigracji Towarzystwo Demokratyczne opierało się w swej działalności w poważnym stopniu na nauczycielach. Emisariusze Towarzystwa wśród tego środowiska inteligencji polskiej szukali współpracowników. W spisku nauczyciela i księdza Piotra Ściegiennego (o którym była już mowa wyżej) brali czynny udział nauczyciele szkół akademickich (Szkoly Głównej w Warszawie), średnich i początkowych. Dzieje „wiosny ludów” w Polsce i powstania styczniowego również wykazują, że nauczycielstwo odgrywało w tych ruchach i walce czynną rolę.

Uwłaszczenie chłopów stanowiło we wszystkich trzech zaborach etap zwrotny w dziejach kultury polskiej. Reformy rolne spowodowały fakt powrotu chłopów do kultury narodowej, jako jej twórców. Z pierwszego zaraz pokolenia chłopów po uwłaszczeniu pochodzili Reymont i Kasprówicz. Kasprówicz, wielki poeta i profesor uniwersytetu brał czynny udział w ruchu nauczycielskim i z tej racji wybrało go na przewodniczącego wielkiego sejmiku nauczyciel-

skiego, który odbył się w Warszawie w kwietniu 1919 r. i który był poświęcony podstawom reformy systemu oświaty w Polsce.

W epoce pouławszczeniowej z chłopów wyszli tacy uczeni i nauczyciele, jak: Balzer, Ptaśnik, Bujak i nieco młodszy: Pigoń, Maj, Bystron, Rybarski, Dziurbałowski i inni.

W szkołach średnich pojawiła się też w tym czasie duża liczba nauczycielstwa pochodzącego z warstwy chlopskiej, co szczególnie silnie zarysowało się w procesie formowania się nauczycielstwa szkół początkowych, ludowych, jak je wtedy nazywano, jedną z głównych ról odegrały seminaria nauczycielskie. Wszystkie trzy rządy zaborcze ze szkół tych pragnęły czynić ośrodki wynaradawiające Polaków (rząd rosyjski i pruski) lub asymilujący ich z państwowością obcą (rząd austriacki). Rządy zaborcze świadome tego, że w ówczesnej strukturze socjalnej narodu polskiego warstwa chłopska jest najliczniejszą warstwą społeczną (była w Polsce niepodległej grupą niewolniczą), chciały, występując jako dobroczyńcy chłopów (uwłaszczenie) edukację mas ludowych oddać w ręce inteligencji i nauczycieli chłopskiego pochodzenia, gdyż liczone na lojalność i współpracę z władzami zaborczymi tego typu inteligenta polskiego. Oczywiście należało tych nauczycieli specjalnie przygotować i temu właśnie celowi służyć miały rządowe seminaria nauczycielskie, tworzone we wszystkich trzech zaborach. Seminaria te tworzone były na prowincji, nierzadko w całkowicie wiejskich ośrodkach, jako szkoły internatowe.

Szkoły te w danym środowisku były najczęściej jedynymi szkołami średnimi dostępnymi dla warstw ludowych: chłopskich, robotniczych, drobnomieszczańskich, niższych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych.

Tam, gdzie seminaria nauczycielskie były jedynymi szkołami średnimi wstępowała do nich młodzież najzdolniejsza pragnąca się kształcić. Stanowiło to wtedy dodatnią selekcję młodzieży zasreżgowującej się do zawodu nauczycielskiego. Tam zaś, gdzie obok seminariów nauczycielskich istniały gimnazja, dostępne dla młodzieży ludowej, naturalny proces selekcji młodzieży wstępującej do seminariów nauczycielskich szedł w kierunku in minus, gdy chodzi o przeciętną uzdolnień i aspiracji życiowych tej młodzieży.

Rządom zaborczym nie udało się polityka użycia seminariów nauczycielskich, jako metod wynaradawiania Polaków. W zaborze austriackim autonomia polityczna i kulturalna temu przeszkodziła, w zaborze zaś rosyjskim do seminariów nauczycielskich trafiła rychło tajna praca oświatowa organizowana przez demokratyczne ośrodki pracy niepodległościowej. Powstały również prywatne polskie seminaria dla nauczycieli szkół powszechnych (Ursynów, Warszawa), które dostarczyły grupie nauczycielstwa szkół początkowych jednostek odpowiednio rozbudowanych pod względem świadomości narodowej i społecznej.

Rządowe seminaria nauczycielskie w zaborze pruskim mimo, że rząd zaborczy chciał z nich mieć narzędzie wynaradawiania Polaków, wydały również

nauczycieli, którzy w odrodzeniu narodowym społeczeństwa polskiego tego zaboru odegrali rolę pionierską. Widzimy ten typ nauczycieli w Kółkach Rolniczych, kooperatywach, czytelnich ludowych itp.

W powstaniu w 1848 roku w Wielkopolsce brali czynny udział nauczyciele. Istnieje z tych czasów pamiętnik nauczyciela Józefa Łukomskiego, uczestnika powstania. Łukomski urodził się w 1826 r. i po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia objął stanowisko nauczyciela szkoły elementarnej w Sulmierzycach. W 1848 roku Józef Łukomski wspólnie z dwoma innymi nauczycielami: Matczyńskim i Pędzińskim, zorganizował werbunek ochotników do oddziałów powstańczych i sam z nimi poszedł jako szeregowiec. Brał on udział w bitwach pod Raszkowem, Miłosławiem i Sokołowem. Za swoje czyny na polach bitewnych mianowany został najpierw sierżantem, a później oficerem. Łukomski zmarł w 1900 r.

W powstaniu wielkopolskim, które wybuchło przy końcu drugiej wojny światowej czynny udział brali nauczyciele ludowi, wychowankowie seminariów nauczycielskich.

W odrodzeniu polskości na Pomorzu (np. wśród Kaszubów) mieliśmy zawsze nauczycieli autochtonów.

W ogóle w całości akcji odrodzenia i utrzymania polskości w Wielkopolsce, na Pomorzu, Warmii i Mazurach, nauczyciele szkół ludowych, średnich i wyższych (Bernard Chrzanowski i in.) odgrywali obok innych działaczy rolę pionierską. Ten typ nauczycielstwa polskiego działał na tych ziemiach.

W okresie neoromantyzmu pogłębił się stosunek społeczeństwa do sprawy ludowej. Proces emancypowania się warstwy chłopskiej i klasy robotniczej pojęty zostanie w sposób całokształtowy, tj. rozumieć się przezeń będzie wyzwalać się mas ludowych pod względem społeczno-ekonomicznym, politycznym i kulturalnym. Istniejący już podówczas ruch robotniczo-socjalistyczny i chłopski stanowił właśnie taką formę wyzwalać się mas robotniczych i chłopskich. Uznawanie w tym procesie sprawy oświaty i kultury mas jako jednej z najważniejszych budziło zainteresowanie i entuzjazm dla pracy nauczycielskiej na różnych polach i poziomach oświaty.

Naukowcy i reformatorzy społeczni zarazem jak Ludwik Krzywicki, Marnburg Dawid, Ignacy Radliński i inni imali się w Warszawie i na prowincji pracy oświatowej w tajnych zespołach studenckich i robotniczych. W Krakowie powstał w dobie neoromantyzmu ośrodek pracy oświatowej w postaci Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, który pogłębił wybitnie sprawę oświaty ludowej pod względem teoretycznym i praktycznym.

Oba te ośrodki pracy oświatowej wyznające ideologię demokratyczną wiązały sprawę niepodległości Polski ze sprawą budzenia w szerokich masach ludowych świadomości społecznej i narodowej. Celowi temu służyć miała oświata niezależna, upowszechniająca wiedzę prawdziwą. Szczególniejszą uwagę zwracano w tej pracy na wiedzę społeczną. Tego typu praca tworzyła w społeczeństwie atmo-

sferę, która sprzyjała akcji wchodzenia do zawodu nauczycielskiego jednostek wartościowych pod względem intelektualnym i ideowo-społecznym. Niektórzy pisarze nasi, jak np. Stefan Żeromski, pozostając pod wpływem tej atmosfery myśleli o objęciu pracy nauczycielskiej w charakterze nauczycieli wiejskich. Żeromski występował jako prelegent w tajnej oświacie dorosłych w Nałęczowie na tzw. Pałubach, wygłaszał on prelekcje w zwykłej szopie.

Czynnikiem wywierającym istotny wpływ na proces formowania się nauczycielstwa, jako grupy społecznej są organizacje nauczycielskie. One same powstają oczywiście w następstwie rozwoju tej samowiedzy i świadomości zawodowo-grupowej, lecz, gdy powstaną stają się ważkim czynnikiem rozwoju nauczycielstwa jako grupy społecznej.

W 1901 roku powstała w Pszczelinie z inicjatywy Jadwigi Dziubińskiej, M. Malinowskiego i innych internatowa szkoła rolnicza męska dla młodzieży wiejskiej. Istotny cel tej szkoły zamaskowano w stosunku do zaborczych władz rosyjskich. Szkoła najpierw nazywała się fermą praktyczną, bo tylko na taką nazwę godziły się władze zaborcze, w której młodzież wiejska miała zapoznawać się w sposób praktyczny z racjonalnymi metodami gospodarki rolnej. W gruncie rzeczy Pszczelin był szkołą, w której nauczano w sposób konspiracyjny historii, geografii i literatury ojczystej, przyrody a nadto odbywały się wykłady z dziedziny nauk społecznych, ekonomicznych. W kilka lat później powstała podobnego typu szkoła rolnicza żeńska w Kruszynku na Kujawach. Szkołą rolniczą w Kruszynku kierowała Jadwiga Dziubińska. Była to nauczycielka ze środowiska ziemiańskiego pochodząca, lecz od najwcześniejszej młodości związała się ona z demokratycznym ruchem ludowym. Reprezentowała ona typ działaczki romantyczki o psychice

ukształtowanej przez neoromantyzm. Szkoła w Pszczelinie i Kruszynku opierała się w znakomitym stopniu o metody pracy, które istniały w duńskich uniwersytetach ludowych, których koncepcję teoretyczną i ideologiczną stworzył w Danii Grundtvig, a pierwszy wprowadził ją w życie nauczyciel wiejski Kold.

Do pierwszej wojny światowej, tj. do 1914 r. powstały szkoły rolnicze typu Pszczelińskiego w Gołotczyźnie, Sokołówku, Mieczysławowie, Mirosławicach, Nałęczowie, Krasieninie, Marysinie, Kramosielcu. Szkoły w Kruszynku, Pszczelinie, Gołotczyźnie, Sokołówku, Krasieninie (własność Ireny Kosmowskiej) były szkołami o ideologii niepodległościowej i postępowo-demokratycznej. Inne stały na gruncie ideologii narodowo-katolickiej.

Szkoły rolnicze typu pszczelińskiego odegrały wielką rolę w rozwoju wsi i warstwy chłopskiej w Polsce. Do pracy w tych szkołach szli wartościowi nauczyciele szkół ludowych i średnich, jako nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, jak również obejmował w nich pracę ideowy element ludzki spośród specjalistów w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Po pierwszej wojnie światowej Jadwiga Dziubińska jako poseł do sejmu ustawodawczego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” opracowała projekt ustawy o ludowych szkołach rolniczych męskich i żeńskich. Sejm ustawodawczy ustawę uchwalił i na jej podstawie tworzone były w poszczególnych powiatach internatowe szkoły rolnicze, które pod względem koncepcji ideologicznej, programowej i metodycznej nawiązywały do wartościowych elementów tradycji, która w tej dziedzinie życia stworzona została przez szkoły rolnicze typu pszczelińskiego, istniejące w byłym zaborze rosyjskim przed poprzednią wojną światową.

Uniwersytet ludowy ZNP im. Z. Nowickiego w Rudzienku

Dnia 15 czerwca 1947 r. uniwersytet ludowy Związku Nauczycielstwa Polskiego im. Zygmunta Nowickiego w Rudzienku jest Franciszek Midura. Wychowawczyni: Zofia Szulczewska, Irena Klimeczewska i Józef Kieryło zapobiegliwie troszczą się o stworzenie gospodarczych podstaw istnienia uniwersytetu w przyszłości. Ci ludzie razem z uczestnikami, których zebrało się na kursie 32, tworzą żyty zespół. Atmosfera serdecznego życia się jest istotnym i decydującym momentem oddziaływania wychowawczego w uniwersytecie ludowym.

Kierownikiem grona wychowawczego uniwersytetu w Rudzienku jest Franciszek Midura. Wychowawczyni: Zofia Szulczewska, Irena Klimeczewska i Józef Kieryło zapobiegliwie troszczą się o stworzenie gospodarczych podstaw istnienia uniwersytetu w przyszłości. Ci ludzie razem z uczestnikami, których zebrało się na kursie 32, tworzą żyty zespół. Atmosfera serdecznego życia się jest istotnym i decydującym momentem oddziaływania wychowawczego w uniwersytecie ludowym.

Na uroczystości zebrał się ci wszyscy, którzy przyczynili się do powstania placówki i przetrwania najcięższego okresu, którzy roztaczali serdeczną opiekę nad młodzieńską instytucją i szli jej z pomocą. Członkowie wielkiej rodziny nauczycielskiej: Zarządu Głównego, Okręgu Warszawskiego, Oddziału Powiatowego i sąsiednich Ognisk ZNP, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, kurator warszawski, TUL, ZSCH i naczelnik oświaty dorosłych z kuratorium, starosta, przewodniczący Rady Narodowej, inspektor szkolny, proboszcz, wójt itd.; koledzy z mazowieckich uniwersytetów lu-

dowych: w Grzmiącej pod Grodziskiem i w Głuchowie pod Grójcem, rodzice wychowanków, miejscowa i okoliczna ludność. Przybyła również dr T. Brosse, przedstawicielka UNESCO.

Obecni reprezentowali różne orientacje ideologiczne i polityczne, zajmują różne stanowiska w hierarchii społecznej i państwowej, a jedno konkretne zadanie, organizacja i utrzymanie uniwersytetu ludowego, skupiło ich zjednoczonych na płaszczyźnie współdziałania. Wszyscy pozytywnie oceniali osobę Nowickiego i rolę uniwersytetów ludowych w Polsce. Starosta chciałby na następnym i rozszerzonym kursie widzieć jak najwięcej uczestników. Przyznał, że władze powiatu za mało dla uniwersytetu zrobiły. Zresztą pomoc nie była ich obowiązkiem. „Robiliśmy, co można. Będziemy pomagali nadal”.

Prezes ZNP, K. Maj, nadał uniwersytetowi imię Zygmunta Nowickiego i od Zarządu Głównego ZNP przekazał portret Nowickiego.

Czesław Wycech wręczył uniwersytetowi maszynopis ostatniej pracy Nowickiego pt. „Rozważania ideologiczne” i egzemplarz książki „Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce”. „Wczytajcie się — mówił do wychowanków — byście wiedzieli, jak pracować dla Polski, która idzie, Polski wolności i równości, bogatej w chleb ziemi i w chleb braterstwa, byście przybliżyli królestwo Boże na ziemi”.

Uniwersytet w Rudzienku jest formą uczczenia wybitnego nauczyciela szkoły powszechnej, działacza związkowego i chłopskiego, żywym pomnikiem wzniesionym Zygmunta Nowickiemu. Jednomyślną decyzję o uczczeniu swego prezesa w takiej właśnie formie powziął Zarząd Główny ZNP

Znakomita część nauczycielstwa szkół rolniczych w tym czasie t. j. przed pierwszą wojną światową brała czynny udział w niepodległościowo - demokratycznym ruchu nauczycielskim. Po wojnie część nauczycielstwa szkół rolniczych należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a inni do Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Rolniczych, w których były silne prądy postępowo - demokratyczne, reprezentowane przez nauczycieli szkół rolniczych, którzy w swej pracy szkolnej i pozaszkolnej nawiązywali do pięknych tradycji Pszczelina, Kruszyńka, Krasienina, czy Gołotczyń. Ten typ nauczycieli był rzecznikiem

zjednoczenia Zrzeszenia ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, jako formą demokracji nauczycielskiej. Zjednoczenie to nastąpiło po drugiej wojnie światowej i odtąd w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego istnieje Sekcja Szkolnictwa Rolniczego.

KAZIMIERZ MAJ.

(Artykuł ten stanowi fragment pracy Kazimierza Maja: „Tło społeczne i historyczne ruchu nauczycielskiego w Polsce”, która drukuje się w wydaniu książkowym nakładem „Naszej Księgarni”).

O charakterze naszych zjazdów

W rządzie wielu zadań pierwszej wielkości, jakie rozwiązywać będziemy w okresie rozpoczynającego się roku szkolnego 1947/48 — są zjazdy organizacyjne Związku. Przeprowadzimy je w skali gmin, powiatów, województw i państwa całego.

Dokonywać na nich zsumowania i oceny wysiłków czynionych na przestrzeni ubiegłych dwóch lat. Rozważymy sytuację, w jakiej przychodzi nam żyć i działać obecnie. Przeanalizujemy i uchwalimy plany pracy na przyszłość. Powierzmy kierownictwo ruchu na różnych jego szczeblach wybranym spośród nas. Nałożymy na nich obowiązki zrealizowania powziętych decyzji.

Zjazdy nasze nigdy nie miały charakteru czczej formalności. Nie były zwoływane dla zadośćuczynienia tylko obowiązującym przepisom prawa o stowarzyszeniach. Stanowiły sprawę żywotną dla ogółu członków. Przedmiot głębokiego zainteresowania i troski, aby ich plon był obfity i realny. Toteż zajęły wysoką pozycję wśród faktów społecznych wpływających na bieg życia narodowego w jego głównych łóżyskach.

Stały się wysokiej miary autorytetami w ocenie dróg rozwoju oświaty i kultury narodowej, sytuacji szkoły, jej struktury i treści pracy. Wyrazem głębokiego odczucia najżywniejszych w tej dziedzinie potrzeb i dążeń szerokich mas.

Były one równocześnie świadomą manifestacją łączności naszej z ogniskami postępu i demokracją we wszystkich dziedzinach życia i potwierdzeniem prowadzonej przez nas walki z siedliskami zafania i reakcji.

Wiele uchwał powziętych dawniej na zjazdach organizacyjnych stanowi do dzisiejszego dnia źródła ożywczej dojrzałej myśli. Spełnia rolę drogowskazów na drodze wiodącej ku jaśniejszej przyszłości.

Zjazdy nasze, ich wysoki poziom i głęboka treść przyczyniły się w dużym stopniu do tego, że osiągnęliśmy znaczny dorobek materialny i duchowy. Zakładały bowiem fundamenty nie tylko pod sanatorium na zboczach Gubałówki i gmachy wielopiętrowe w stolicy państwa, ale pod cały styl życia związkowego, szeroko rozwinięte aspiracje

w dniu 30 kwietnia 1945 r. na pierwszym plenarnym posiedzeniu po wyzwoleniu Polski.

Kolega Maj i inni mówcy charakteryzowali osobę Nowickiego, wskazywali na główne momenty z jego życia. Urodzony pod Kownem — pozostał Polakiem. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego miał z woli carskiego rządu być jednym z rusyfikatorów ziem polskich, a stał się polskim działaczem oświatowym; jako jeden z twórców Polskiego Związku Ludowego był budzicielem życia narodowego w masach chłopskich. W r. 1905 wspólnie z innymi organizował strajk szkolny. Półświatków — tajny zjazd nauczycieli Polaków. Był posłem z ramienia PSL „Wyzwolenie”, członkiem Zarządu Głównego ZNP, jednym z organizatorów akcji obrony Związku w okresie strajkowym w r. 1937, wreszcie jego prezesem od 1938 r. aż do śmierci na Żoliborzu od bomb niemieckiej w czasie powstania w 1944 r.

Czynem wcielał w życie to, co w nim nurtowało. Pochodził ze wsi, był związany ze wsią, uczył nie tylko dzieci wsi, ale i miasta, nie widział w nich różnic, kochał je jednak. Może być wzorem nauczyciela i wzorem wychowawcy uniwersytetu ludowego. Umiał patrzeć w dal i widzieć, był człowiekiem nowych idei i nowych czasów, urzeczonym ideałami Polski szklanych domów po drugiej wojnie światowej, Polski, którą on widział, a która szła.

Był jednym z twórców uniwersytetu chłopskiego w Szycach, stworzonego w r. 1924 przez ZNP, a kierowanego przez inż. Ignacego Solarza. Uniwersytet w Szycach nosił imię Władysława Orkana. Dla wytyczenia dróg temu uniwersytetowi Nowicki Orkana zwołał do Szyc, aby wspólnie z nim i z innymi kreślić programy i wytyczać drogi rozwojowe założonego uniwersytetu.

Uniwersytet ludowy mógł w Rudzienku powstać dzięki reformie rolnej bez odszkodowania (Nowicki był zwolennikiem takiej reformy). Mieści się w budynkach podworskich, wśród resztek pięknego parku. Jeden z ojców wychowanków kursu powiedział: „Naganiano nas w Polsce przedwrzesniowej do widel i do gnoju. Zamknęli nam uniwersytet ludowy w Szycach. Na uniwersytecie w Krakowie nie było ani jednego chłopskiego syna. Nie deklamować nam, że „chłop potęgą jest i basta“, nie mówić nam o chłopskiej sile, o ilości, bo znaczy to tyle, co stać nad kopalnią węgla i nie wydobywając go na powierzchnię gadać o jego cieple. Przed wojną podsuwali nam żli doradcy hasło: oświata i władza. My ten porządek odmieniliśmy. Najpierw władza, później oświata. Władzy z rak nie wypuścimy. Z uniwersytetów ludowych wyjdą kadry naszych córek i synów, ci rozumem, młodością, zdrowiem ulepszą aparat naszej władzy państwowej. Będzie dobrze”.

Przewodniczący powiatowej rady narodowej mówił, jak ciężko jest dziś budować Polskę ludową, ludzie są bowiem nieuspołecznieni. Ci młodzi, opuszczający Rudzienko i inne uniwersytety, zmieniają to niespołeczne nastawienie ludności wsi i kraju. Z nimi budowa Polski ludowej pójdzie sporzej.

Różni mówcy różne wygłosili mowy, lecz najprościej przemówił stolarz Stanisław Jułka. „Służycie dobru. Inni do siebie strzelają i mordują się wzajemnie, a wy jak bracia. Siła w was. Życzę więc, żeby was tu było jak najwięcej”.

Starosta kursowy powiedział: „uniwersytet ludowy wskazał nam drogę do nauki, nauczyl kochał chłopską zagon, który przesiąkł wieków potem. Nie opuścimy wsi, wracamy do niej”.

1 dążenia kilkudziesięciotysięcznej gromady nauczycielskiej. Pod wysoki poziom etyki zawodowej, będącej niejednokrotnie wzorem dla innych. Pod ofiarą gotowość służby społeczno-obywatelskiej, która budzi powszechny szacunek i uznanie. Pod wyróżniające nas poczucie solidarności, obowiązku, współdziałalności i koleżeństwa. Pod formy samopomocy w szerokiej skali odczuwanych potrzeb, pod współzycie nasze z podstawowymi warstwami narodu — z chłopem i robotnikiem. I wiele innych.

Gdy obecnie czynimy przygotowania do spełnienia tych podstawowych obowiązków organizacyjnych, musi nam towarzyszyć świadomość ich roli, którą odegrały na przestrzeni czterdziestu paru lat chlubnej historii naszego Związku.

Zjazdy nasze były równocześnie śmiałym pchnięciem życia organizacyjnego naprzód. Zasiłaniem jego nurtu koncepcjami wybiegającymi w przyszłość. Momentem postawienia zadań, wokół których powinny mobilizować się wysiłki ogółu członków w najbliższej i dalszej przyszłości.

Nie ma potrzeby rozwodzić się szerzej, jak dalece problem ten staje się aktualny obecnie. W zmienionych do gruntu warunkach życia narodowego i państwowego. W czasach, które znaczą się przebudową od podstaw form i treści gospodarki, kultury i życia społeczno-politycznego. Rozrostem zorganizowanych ośrodków tego życia. Procesami rozlicznymi, zachodzącymi w postawie mas. Wobec dorobku kulturalnego i samych siebie. W pogłębiającej się ciągle świadomości własnej siły i znaczenia. W skali odczuwanych potrzeb, dążeń i aspiracji oraz sposobów ich zaspakajania. W hierarchii wartości.

W okresie wzmagającej się ciągle aktywności podstawowych warstw narodu we wszystkich dziedzinach. Ich świadomej dążności do pełnego uczest-

nictwa w życiu narodu i państwa, jako jego podmiotu.

Na tym tle występuje konieczność nadania naszym zjazdom tegorocznym specjalnego charakteru. Wyrasta potrzeba świadomego skoncentrowania się na sprawach zasadniczych, których postawienie i rozwiązywanie zaważy na wykrystalizowaniu się funkcji społecznej Związku w nowej rzeczywistości polskiej, jego rozroście jakościowym i ilościowym, jak również na możliwościach polepszenia sytuacji społecznej i materialnej zawodu nauczycielskiego.

Po pierwsze zjazdy nasze muszą być świadectwem zwartości organizacyjnej. Wyrazem wspólnego zrozumienia istotnych potrzeb naszego ruchu zawodowego i dróg, które prowadzą do ich zaspokojenia. Przejawem solidarności niezależnie od przynależności partyjno - politycznej, zajmowanego stanowiska służbowego, pozycji społecznej i in. Zdobyć się musimy na siłę przewyciężenia tych wielorakich różnic. Na widzenie zagadnień, dotyczących naszej roli i zadań przez pryzmat zasadniczych dążeń własnego ruchu zawodowego i jego funkcji, na stopień odczucia ich, jako spraw własnych, za które jesteśmy całkowicie odpowiedzialni. Nie możemy dopuścić do prób odnoszenia „zwycięstwa” jednych nad drugimi, bo każde takie „zwycięstwo” będzie przegraną dla ruchu, ograniczeniem możliwości jego działania na różnych odcinkach życia.

Droga do prawdziwego zwycięstwa prowadzi przez zespolenie wysiłków wszystkich, którym w pracy codziennej przyświeca ideał Polski Ludowej. Przez uznanie wzajemne prawa do pełnego uczestnictwa w życiu organizacyjnym zarówno partyjnych, jak i tych, którzy do partii nie należą, zwierzchników i podwładnych, pracujących dla zbudowania lepszego jutra mięśniami i mózgiem.

Zespół słuchaczy pomiędzy mowy wplatał recytacje, inscenizacje i pieśni.

Chłopski, czy nie chłopski jest uniwersytet w Rudzienku?

Przerzedzony siekierą park i ogród zarasta chwastami, zaperzone pola. Pięć miesięcy temu budynki były zdeławastowane wojną. O tym, że tu przeszła wojna, dziś jeszcze świadczą napisy na zewnętrznych ścianach. Ludność miejscowa zaciekawiła się nową uczelnią. Bała się, że to być może robota wywrotowa lub bezbożna. Przez dziurkę od klucza słuchano wykładów, aby się przekonać, że ta szkoła wyrosła z rodzimej gleby, powinna się przyjać i rozkrzewić, służyć wsi i Polsce. Nauczać czynnie jak kochać kraj i jak się kochać wzajemnie. W przeciągu miesiąca zebrało się przeszło 30 osób. Zobaczył chłop z Rudzienia jak nauczyciele całymi dniami, od rannej szarówki do zmierzchu pracowali z uczniami, zabiegali zimą, żeby młodzież nie marzła. Uniwersytet w piątek przed niedzielą uroczystością obronił wieś przed pożarem. Młodzież przybyła z wychowawcami i utworzyła bez krzyku i przekleństw łańcuch wodny. Gdyby nie to, z pół wsi poszłoby z dymem; uratowano mienie bliźniego swego. Bo straż pożarna, jak to wiejska straż, miała źle działającą sikawkę i beczki rozsypane na klepki, a do stworzenia łańcucha wodnego i kijem by nikogo nie napędził.

Nauczyciele i wychowankowie zmagać się musieli w Rudzienku z trudnościami, walczyć z chwastami i posuchą, ze szkodnikami. Przez pracę na roli zaoszczędzono gospodarstwu ok. 110 tysięcy zł. Niedojadali. Zespół szedł drogą wyznaczoną w imię zasady, by chłopca wynieść na czoło narodu. Przez pewien czas na wszystkich wypadło tylko 4 kg

chleba dziennie. Kiedy się sytuacja poprawiła — 6 kg chleba na dzień i na obiad 4 kg kaszy okraszonej skwarkami.

Wypadałoby sądzić, że uniwersytet jest chłopski: ma zaufanie wsi; obronił ją od pożaru; praca fizyczna w ogrodzie, na roli i przy odnawianiu dworu jest czynniakiem wychowawczym; nauczyciel nie jest panem, ale kolegą; umie zmagać się i trudzić, poprzestaje na małym, wręcz głodującym zdolny do wyrzeczeń i oczekiwania. Ba, ale na 20 ha ziemi ornej i sadu oraz przeszło 30 osób nie ma krowy. Cóż to za chłopci bez mleka i nawozu?

Zobowiązuje to nas do czynu. Jest nas w Z.N.P. przeszło 75.000 członków. Dodajmy do tego przyjaciół, znajomych i krewnych Zygmunta Nowickiego. Dodajmy jego ideowych towarzyszy z Ruchu Ludowego, „Wici” itp., zastawmy tą stu tysięczną rzeszę z tymi 4 kg chleba dziennie na 32 osoby. Z okręgów ZNP, jeden jedyny warszawski pośpieszył z pomocą: ustanowił stypendium. Z Oddziałów Powiatowych — żaden. Żadna spółdzielnia nauczycielska czy księgarnia spółdzielcza.

Uniwersytet Ludowy boryka się z biedą: uczestnik zjada zaledwie od 125 do 190 g chleba dziennie i 125 g kaszy na obiad. I tak dzień w dzień. Nie ma pieniędzy na zakup nasion trawy. Budynek niewykończony i nieoszkolony. Rozwalone płoty. Nieopryskane drzewa w sadzie. Chłopskie gospodarstwo bez krowy.

Uniwersytet prosi o pamięć. Niech się ona wyraża nie tylko materialnie.

Zjazdy tegoroczne winny być wielkim krokiem z naszej strony w kierunku zbliżenia ideowego z całym polskim światem pracy. Manifestacją solidarności z nim. Momentem akceptacji i przejęcia jego podstawowych dążeń i aspiracji za własne. Wyrazem współodpowiedzialności za nie w całej rozciągłości. Bodźcem dla coraz szerszych rzesz członków naszego Związku, aby na gruncie ruchu zawodowego znajdowali możliwość do wielorakiej działalności społecznej, oświatowej, kulturalnej.

Na zjazdach tegorocznych musimy wykazać naszą bliższą łączność z ośrodkami sił demokratycznych, działających na wszystkich odcinkach życia. Podkreślenie wyrażające naszą przynależność do ich rzędu i naszą współodpowiedzialność razem z nimi za budowę gmachu nowej rzeczywistości polskiej. Wspólna z nimi radość z dorobku osią-

gniętego i wspólną troskę o sprawy, które mają być rozwiązane w perspektywie przyszłości. Traktować musimy zjazdy nasze jako wyjątkową sposobność do zacieśnienia więzów łączności z tymi ośrodkami przez zapoznanie ich z naszymi planami działania. Z oceną sytuacji, wkładem w różne dziedziny pracy, świadomością podstawowych problemów życia narodowego i jego nowych dróg rozwoju. Przez podkreślenie naszego miejsca i roli w procesach dokonujących się przeobrażeń oraz potrzeby współdziałania z nami. Przez wyraźne postawienie jak rozumiemy potrzeby przebudowy kulturalnej życia narodowego. Jakimi drogami, zdaniem naszym, dokonać się ona może i jaka w tym zakresie istnieje potrzeba współpracy wzajemnej.

Wojciech Pokora

„Na troje i brata twojego robotnika potrzeby dać po dalekich morzach pędziły okręty z płodami muzea, bogate biblioteki. Nie będzie uchwalone w wasam potrzeba i czego wy chcecie, nie pamiętało. cień”

Stanisław Thugutt — „Listy do młodego przyjaciela”

będą stawiały wielkie fabryki. Wasze pieniądze będą waszej pracy. Wam będą stawiali szkoły, świetne Polsce żadne prawo, które by o was, o tym, czego A szlachecka Polska to już dziś cień, blade, nękany

Rozważania przedzjazdowe

Zbliża się termin drugiego Walnego Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd ten ma faktycznie określić zdecydowane oblicze ideowe Z. N. P., ma zmienić dotychczas jeszcze obowiązujący elitarny statut organizacji, ma wyznaczyć właściwą linię polityki oświatowej, ma stworzyć nowe ramy organizacyjne. Jednocześnie przyszedł Zjazd powinien zatrzeć w pamięci historycznej Z. N. P. to, co dał Bytom, a co w dużym stopniu wpłynęło na wyczekującą postawę niestety spokojnej jeszcze gromady nauczycielstwa. Bytom zaważył niestety na zawodowym ruchu nauczycielskim w Odrodzonej Polsce Ludowej, wywołał ten zgrzyt, który niepotrzebnie o rok blisko opóźnił proces wrastania nauczycielstwa w wielki ruch zawodowy polskiego świata pracy, doprowadził niepotrzebnie do konfliktu, który w tym okresie czasu ulega likwidacji.

Przyczyn, które wpłynęły na taką postawę sporego odłamu nauczycielstwa, należy doszukiwać się nie w rzekomym reakcjonizmie nauczyciela, a w tym, że do szeregów nauczycielskich napłynęły w czasie okupacji elementy z byłych prawicowych organizacji nauczycielskich, często kroć o nastrojach oenerowskich, które po ujawnieniu się Z. N. P. w 1945 r. naszyły do organizacji i destrukcyjnie oddziaływały jeszcze i dziś.

Tym niemniej z całym naciskiem trzeba podkreślić, że proces ideowej i politycznej przynależności mas nauczycielskich pogłębia się i rozwija z każdym niemal dniem.

Trzeba obiektywnie przyznać, że od momentu pełnego ujawnienia Związku Nauczycielstwa, tj. od kwietnia 1945 r. do dnia dzisiejszego na odcinku nauczycielskim zachodzą bardzo poważne zmia-

ny. Ilość nauczycieli w zablokowanych partiach demokratycznych wzrosła kilkunastokrotnie. Bankructwo polityki Mikołajczyka i reakcyjno-faszystowskich satelitów, rozkład podziemia, wspaniałomyślny akt amnestii otworzyły oczy wszystkim uczciwym ludziom w Polsce, że Rząd Demokracji Ludowej jest jedynym Rządem, posiadającym konkretny program, autorytet i zdecydowaną wolę realizacji swych zamierzeń. Rozumie to już nauczycielstwo i dlatego dziś nie ma powiatu, aby przedstawiciele nauczycielstwa polskiego nie wchodzili do Rad Narodowych od gminnych do wojewódzkich, by nie pracowali w komisjach związków zawodowych, by nie brali aktywnego udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. To już nie symptomy, a rosnący proces przeistaczania się, którego tempo ulega ciąglemu przyspieszeniu w zależności od rozwoju życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju. Mit apolityczności szkół i nauczyciela przechodzi do lamusa, jak sporo już przeszło tam mitów w nowej naszej rzeczywistości.

Zmiana postawy jest widoczna niemal na każdym zebraniu i zjeździe od najmniejszych komórek organizacyjnych począwszy. Pamiętam Zjazd Okręgowy w Kielcach pod koniec 1945 r., na którym rzucone przeze mnie hasło o wejściu nauczycielstwa do Rad Narodowych, o współpracy z partiami demokratycznymi zostało przyjęte przez salę przerywaniami, omal nie gwizdano, w tych samych Kielcach w 1947 r. na podobnej konferencji pisały te słowa wygłosił referat o roli nauczyciela w Polsce Ludowej, który przyjęty został oklaskami i nad którym rzeczowo dyskutowano. Podobnych okręgów w Polsce już jest więcej, język demokracji znalazł już tam swoje właściwe miejsce.

Nie znaczy to jeszcze, aby w szeregach nauczycielskich ostatecznie złamana została reakcja, aby, w licznych jeszcze ośrodkach organizacyjnych nie było malkontentów, a nawet wrogów, aby nie starano się dezawuować każdego śmielszego zarządzenia Rządu, aby nie wyzyskiwano dla celów agitacji antyrządowej i antypaństwowej trudnej jeszcze sytuacji materialnej nauczycielstwa. Linia podziału, odgraniczająca tych, którzy uczciwie i rzetelnie chcą współpracować dla przyszłości Polski Ludowej, od tych, co jeszcze myślą o „przetrwaniu“ stała się już wyraźna.

Nadszedł czas, kiedy zmiany dokonywujące się w postawie politycznej nauczycielstwa odbić się muszą w organizacji procesu pedagogicznego w szkole. Nie można już przemilczeć zasadniczych elementów Nauki o Polsce Współczesnej i świecie, określających istotę ekonomicznych, społecznych i politycznych przemian w naszym państwie. Coraz więcej materiału źródłowego, przejawiającego się w prasie, wydawnictwach, literaturze popularnej i naukowej, szereg kursów wakacyjnych, szereg odbytych konferencji dają dostatecznie wiele podstaw do właściwego ujęcia tych zagadnień w szkole. Należy również silny akcent postawić na grupie przedmiotów humanistycznych, w szczególności w nauce historii oraz w historii literatury. Niestety, zagadnienia historii literatury nie zostały dotychczas należycie przepracowane w nowych podręcznikach, tym niemniej musimy się zdobyć na nowoczesne ujęcie tych przedmiotów. Nie możemy zapominać o tym, że jednym z najistotniejszych zadań szkoły to budowa światopoglądu, w naszych zaś warunkach prawdziwie postępowego, demokratycznego światopoglądu, opartego o naukowe podstawy.

Stąd olbrzymie znaczenie ma w nowej szkole nauczanie nauk przyrodniczych we wszystkich typach i na wszystkich szczeblach naszego szkolnictwa. W ujęciu dydaktycznym tego przedmiotu zagadnienia cykliów środowiskowych (jak to miało miejsce w szkole typu jędrzejowiczowskiego) nie mają istotnego znaczenia, chodzi tu bowiem o system wiedzy oparty o teorię ewolucji.

W związku z powyższym należy poddać głębokiej analizie to wszystko, co składa się na pojęcie „kwalifikacji nauczyciela“. Inaczej mówiąc trzeba za wszelką cenę uzupełnić te dość duże braki, których dawna szkoła, przesiąknięta duchem wsteczności i oportunistów, szkoła służąca jako narzędzie klasom posiadającym, w której na równi z innymi kształciły się kadry dzisiejszych nauczycieli wypełnić nie mogła. Dlatego też należy już dziś z całą energią zwrócić uwagę na doksztalcanie i doskonalenie czynnych i wykwalifikowanych nauczycieli pod kątem widzenia potrzeb demokracji ludowej, biorąc za podstawę niefałszowaną i niezakłamaną naukę.

Sanacyjny i dosanacyjny system kształcenia całkiem celowo nie uwzględniał najważniejszych elementów w kształceniu zawodowym nauczycielstwa, ekonomiczno-socjalnych podstaw całej problematyki pedagogicznej. Brak tych elementów w wykształceniu powoduje znieczulenie nauczycielstwa na dokonywające się procesy historyczne, co z kolei doprowadza do tego, iż do każdej zmiany

w układzie programów spora grupa nauczycielstwa odnosi się sceptycznie bądź też negatywnie. I dlatego Ministerstwo Oświaty oraz Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przystąpiły do dużej akcji organizowania specjalnych kursów o Polsce Współczesnej i świecie, w których nauczycielstwo masowo w czasie tych wakacji wzięło udział. Z całą odpowiedzialnością trzeba podkreślić pozytywny fakt, iż głód wiedzy nauczyciela polskiego jest nienasycony, że chętnie się uczy nawet w najgorszych warunkach i to jest zasadniczą rekojmią, że masy nauczycielskie, idące chętnie i z dobrą wiarą po naukę wprowadzają nową treść wychowawczą w powierzonych im szkołach już w krótkim czasie. Zrozumienie dokonywających się przemian ideologicznych w szeregach nauczycielskich, odpowiednie ustosunkowanie się do nich organizacji zawodowej, jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, doprowadziło do zrozumienia podstawowej dziś prawdy, że inną jest rola nauczycielskiej organizacji zawodowej w obecnym okresie historycznym, kiedy postulat pozycji społecznej nauczyciela został przez demokrację ludową jasno określony, niż była ona do roku 1939, kiedy p. Jędrzejewicz mówił o nauczycielu, jako „o chłopaku“, kiedy cztery klasy szkoły ludowej miały stanowić górną granicę kształcenia ludowego.

Doskonale więc rozumiemy, że do rządu, który polecał używać broni na głodujących robotników, że do rządu, który gołędzinowskim chłopakom polecał strzelać do chłopów, żaden związek zawodowy, a w tej liczbie i Związek Nauczycielstwa Polskiego nie mógł mieć pozytywnego stosunku. Tylko postawa bezwzględnej opozycji, bezwzględnej walki w stosunku do faszystującego rządu była wtedy słuszną i uczciwą.

Wobec czynicznego stosunku sanacji do zagadnień oświatowych w Polsce przedwrześniowej, do oświaty ludowej i robotniczej, organizacja zawodowa nauczycielska w dodatku postępową musiała się ustosunkować wrogo. Związek Nauczycielstwa Polskiego nie mógł mieć innej postawy w stosunku do rządu emigracyjnego i jego ministra Oświaty, ks. Kaczyńskiego, i do tych wszystkich, którzy jeszcze dziś drogą bratobójczych mordów chcą koło historii zawrócić.

Czasy się zmieniły i zmieniła się diametralnie sytuacja polityczna w Polsce Ludowej.

Maksymalne postulaty, hasła i dążenia Związku Nauczycielstwa Polskiego sprzed roku 1939 stały się programem Rządu Demokratycznej Polski Ludowej i będą systematycznie i konsekwentnie realizowane, w miarę poprawy sytuacji gospodarczej kraju.

Jakiż więc może być stosunek Z. N. P. do Rządu Rzeczypospolitej i do całej współczesnej rzeczywistości? Odpowiedź jasna i prosta: z pozycji walki trzeba i musi się przejść na pozycję szczerego, uczciwego współdziałania. Dziś można dyskutować i toczyć walkę o tempo realizacji tych wielkich haseł, o tempo realizacji reform i programu Demokracji na odcinku oświatowym.

Jedyna droga to wespół z innymi związkami zawodowymi i partiami politycznymi postępowymi, z organizacjami społecznymi i organizacjami mło-

dzieżowymi umacniać fundamenty Polski Ludowej i walczyć ze wszystkimi siłami reakcji, które proces demokratyzacji utrudniają i wszystkimi metodami usiłują rozwój postępu zahamować. Walczyć z reakcją we własnych szeregach. Walczyć z prymitywizmem i nepotyzmem politycznym masy nauczycielskiej, walczyć z beznadziejnym oczekiwaniem powrotu minionych czasów, walczyć z kłutostwem i zacofaniem, niestety pokutującym jeszcze tu i ówdzie w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dla każdego światowego nauczyciela-związkowca jest dziś rzeczą jasną, że zawodowy ruch nauczycielski był i jest procesem politycznym, więc upolitycznienie nauczyciela i organizacji jest najważniejszym postulatem dalszego rozwoju Z. N. P. Stąd stosunek Z. N. P. do demokratycznych partij politycznych nie jest sprawą obojętną.

Powiedzmy sobie otwarcie i szczerze, że stosunek ten do partij bloku demokratycznego, był do niedawna raczej obojętny jeśli nie negatywny, że w dużym stopniu wpłynęła na to panamiłująca polityka, kokietująca nauczyciela i wciągająca go do rozgrywki z Rządem. Bankructwo tej polityki tym silniej i konsekwentniej wysuwa nową perspektywę, nową prostą drogę.

Jeśli dodamy do tego, że podziemna prasa londyńska przez całych pięć lat karmiła naród polski i nauczycielstwo koncepcją „dwóch wrogów“, to musimy tym bardziej na postawie ideologicznej nauczycielstwa zwrócić czujną uwagę. Dlatego współpraca nauczycielstwa z partiami politycznymi, organizacjami młodzieżowymi jest tak ważna. I dlatego Związek Nauczycielstwa Polskiego powinien wchłonąć w swój organizm przede wszystkim element upartyjniony chociażby z tego względu, że upartyjnienie jest jednym z najważniejszych czynników upolitycznienia. Trzeba poruszyć nauczycielstwo, niech na wszystkich zebraniach, zjazdach, konferencjach nauczycielstwo wyraźnie

i szczerze dyskutuje i ściera się o zasady, programy, idee. W tym miejscu Związek Nauczycielstwa Polskiego ma wiele do zrobienia i jeszcze więcej do odrobienia.

Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego powinni się znaleźć w aparacie administracji szkolnej, w samorządzie, w instytucjach kontroli społecznej, wszędzie tam, gdzie tworzy się i rośnie nowy porządek, nowy ład, nowa rzeczywistość.

Zarząd Główny jak i terenowe Zarządy Związku Nauczycielstwa Polskiego powinny ułatwić chętnym i aktywnym nauczycielom pracę w różnych organizacjach polityczno-społecznych. Wtenczas samo przez się nikt nie będzie miał prawa kwestionowania postępowości nauczyciela.

W tych warunkach Związek Nauczycielstwa Polskiego zdobędzie właściwy klimat społeczny i w tych warunkach Z. N. P. ma prawo do stanowczego zabierania głosu o sprawach polityki oświatowej w kraju, o budżecie na cele oświaty, słowem o wszystkim, co dotyczy rozwoju kultury polskiej. Wówczas sam przez się rozwiąże się problem usamorządowienia administracji oświatowej, znajdą rozwiązanie wszystkie te zagadnienia, które w tej chwili wydają się jeszcze trudne, jeszcze zagniatwane i niejasne.

Nie jest to nowa droga dla Związku Nauczycielstwa Polskiego, jest to tylko wyprostowanie tego, co wykrzywiła wojna, okupacja i te koncepcje polityczne, które lud polski tyle krwi i znoju kosztowały.

Oto problemy, które należy szczerze i prosto przedyskutować, u progu zbliżającej się kampanii wyborczej do wszystkich terenowych i centralnych organów Związku Nauczycielstwa Polskiego, a które w całej rozciągłości staną przed obliczem wszystkich, którzy o przyszłych losach naszej zasłużonej organizacji zawodowej swoimi głosami decydować będą.

Eustachy Kuroczko

W dniu 7 września 1947 r.

obchodzimy trzecią rocznicę reformy rolnej

Nauczyciel na tle przemian i przeobrażeń

I.

Każdy światły i świadomy swych obowiązków i praw obywatel zawsze sprawdza swój stosunek do spraw narodu i państwa. Sprawdzanie to tym jest rzetelniejsze, im bardziej związane jest z postawą praktykowania. Jedynie na drodze praktykowania, na drodze współuczestniczenia w życiu przez pracę rozgrzewa się myśl, jaśniejszy staje się obrany kierunek i miejsce określone w grupie społecznej. Rodzi się przekonanie o słuszności obranej drogi realizacyjnej, bądź o błędach popełnianych. Tylko w realnym związku z rzeczywistością kierunkowa życia obywatelskiego staje się coraz wyraźniejsza.

Coraz też bardziej zarysowuje się istotny sens pracy i życia. Na tym znów podłożu człowiek świadomie mobilizuje swe siły do walki przez nieustanną pracę wspólnie z innymi, do walki o to wszystko, co uważa za celowe, słuszne i konieczne.

Mówimy wówczas o kręgosłupie ideowym, o światopoglądzie opartym na elementach wyznaczonych przez byt. Tak bywa nawet w czasach najbardziej ustabilizowanych we wszystkich dziedzinach życia. Cóż dopiero mówić o czasach, których jesteśmy współuczestnikami. Odnosi się to szczególnie do nas — nauczycieli jako tych, którzy są przodownikami życia na odcinku upowszechniania kultury i przygotowania zrębów postawy obywatelskiej wśród

dzieci i młodzieży oraz świadomie współdziałających w zakresie zwierania się kręgów wspólnoty narodowej przez współuczestniczenie w niej każdego obywatela.

II.

Obserwując życie na przestrzeni minionych wieków widzimy, że kryteria, prawdy obowiązujące w danej epoce ulegają zwietrzeniu ustępując miejsca nowym. Kończy się, jak mówimy, epoka jedna, a rozpoczyna się druga. Im dalej w przeszłość, tym procesy przemian są dłuższe. Momenty styku dwóch epok — ustępującej i nowej — są długie. Tak np. dzieje się na granicy styku epoki Średniowiecza i Odrodzenia. Dlatego też przemiany i przeobrażenia dokonujące się wówczas były nawet niedostrzegalne na przestrzeni życia jednego pokolenia. Świadomymi współuczestnikami owych przemian były jedynie umysły wybitne, wybiegające myślą śmiało w przyszłość. Im bliżej czasów naszych, tym tempo owych przemian, tym okresy styku dwóch epok są krótsze. Faktem jest, że przemiany i przeobrażenia, których jesteśmy współuczestnikami, przebiegają w tempie szybkim. Okres styku dwóch epok — mijającej i wkraczającej jest uchwytany już nie tylko dla myślicieli i wybitnych działaczy, ale dla każdego człowieka. Można tylko mówić o stopniu rozumienia przebiegających procesów przemian i o stopniu świadomego współuczestniczenia każdego z nas. W takich momentach występują dwa zarysowujące się kierunki: zwolenników epoki mijającej i zwolenników tej, która nadchodzi. Tak jak myśli stare nie schodzą od razu z widowni mijającej epoki, tak i nowe myśli nie rodzą się dopiero w momentach styku epok. Dlatego też zapowiedź czasów nowych, myśli rewolucyjnych spotykamy nieraz na kilkadziesiąt lub nawet kilkaset lat przedtem (np. myśli „braci polskich” zw. arianami o parcelacji ziemi między chłopów na przełomie wieków XVI i XVII) i na odwrót — w każdej epoce spotykamy myśli i ludzi spóźnionych (np. mówimy: ten człowiek tkwi jeszcze w średniowieczu). W punkcie kulminacyjnym przełomu epok powstają w ten sposób dwa obozy: postępu i tradycjonalizmu przekształcającego się często w zacofanie. Z chwilą skryształizowania się przemian i przeobrażeń rośnie obóz postępu, a maleje obóz wsteczności i zacofania. Takie już jest prawo życia.

III.

Życie polskie ostatnich kilku lat na tle wojny i okupacji hitlerowskiej przeszło przez okres rewolucji. Przeszło i jeszcze przechodzi. W rezultacie owej rewolucji kształtuje się wyraźnie już model tego życia, model państwa. Pod względem gospodarczym i społecznym tworzymy Rzeczpospolitą opartą na współdziałaniu gospodarki państwowej i spółdzielczej z podporządkowaną ogólnemu planowi gospodarką prywatną. Pod względem kulturalnym — Rzeczpospolitą odradzających się sił ludowych, które po raz pierwszy w dziejach Polski stają się nie tylko pełnoprawnymi odbiorcami dóbr kulturalnych, ale ich współtwórcami. Pod względem politycznym — Rzeczpospolitą o ustroju demokracji ludowej, opartej o sojusz klasy robotniczej z klasą chłopską i tzw. inteligencją pracującą.

Zmiana granic, w konsekwencji której na zachodzie oparliśmy się na prastarej naszej Odrze i Nysie, wpłynęła również na zmianę charakteru państwa. Z rolniczego stajemy się państwem przemysłowo-rolniczym i handlowo-morskim współdziałającym z innymi narodami miłującymi wolność i pokój, a przede wszystkim z narodami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele. Z państwa o dużym procencie mniejszości narodowych staliśmy się państwem pod względem narodowościowym jednorodnym.

Przemiany i przeobrażenia, które przechodzą przez nasz kraj nie są tylko przemianami form życia. Sięgają one głęboko w jego treść. Dokonują również rewolucji w zakresie psychiki człowieka. Nie są one wyłącznie cechą charakterystyczną dla naszego narodu. Wiążą się z historycznymi procesami przemian i przeobrażeń dokonanych już i dokonywających się w świecie. W ścierających się siłach postępu i wsteczności stanęliśmy po stronie postępu, po stronie wyzwolenia człowieka i narodów z wszelkiego rodzaju tyranii i ucisku tworząc z narodami słowiańskimi naturalny krąg wspólnoty interesów i zmobilizowanych czynie sił przeciwko odradzającemu się germanizmowi i współdziałającym z nim sił wstecznych.

IV

Sens przemian i przeobrażeń staje się coraz jaśniejszy. Wyrazem tego jest kurczenie się powstałej bezpośrednio po wyzwoleniu emigracji polskiej na zachodzie i malejącej z dnia na dzień w kraju tzw. emigracji wewnętrznej. Wzrasta uświadomienie i rozszerzają się kręgi świadomych współuczestników przetwarzającego się życia. Wzmacnia się zbiorowa wola utrwalenia zdobyczy i osiągnięć, budzi się coraz bardziej wiara w siłę odradzającego się narodu przez pracę nad odbudową i przebudową; przez pracę usuwania gruzów i zniszczeń nie tylko materialnych, ale i moralnych. Po akcie zwycięstwa demokracji w wyborach, po akcie amnestii — mobilizują się narodowe siły w świetle kierunkowej, jaką jest Mała Konstytucja i Deklaracja Praw Obywatelskich. Upowszechnia się świadomość czynnego współuczestniczenia w zbiorowej pracy narodu. Upowszechnia się rozumienie ustroju demokracji ludowej. Zmienia się stosunek obywatela do partii. Dziś rozumie on, że ustroj demokracji opiera się na zorganizowanych partiach świadomie realizujących program P. K. W. N. Rozumie, że współuczestniczyć, to znaczy brać żywy udział w życiu społecznym i politycznym; że wpływać i ponosić odpowiedzialność za państwo i drogę do utrwalenia zdobyczy i osiągnięć, a tym samym i tego, co każdemu Polakowi jest najdroższe, Niepodległości — można tylko przez uczestniczenie, a nie absencję czy neutralizm.

Na tle przemian i przeobrażeń, na tle modelu państwa kształtuje się model nowego Polaka i Obywatela. Przez nakaz współuczestniczenia upowszechnia się świadomość o odrodzeniu człowieka, a więc nowego człowieka w Nowej Polsce. Budzi się i upowszechnia świadomość obowiązku współtworzenia, obowiązku mobilizacji wszystkich sił narodowych,

by na odcinku życia wewnętrznego upowszechnić kulturę, upowszechnić świadomość walki ze wstecznością, poniewieraniem godności ludzkiej, krzywdą i tyranią wszelkiego rodzaju. Na odcinku zaś zewnętrznym świadomość zapewnienia pokoju, jako jedynej drogi do zabezpieczenia wolnej, społecznie zorganizowanej pracy dla Wolności i Niepodległości.

VI.

Przemiany i przeobrażenia sięgnęły do każdej dziedziny naszego narodowego życia. Przechodzą wartkim nurtem i przez szkołę. Reformująca się nowa szkoła polska wylania się w nowych formach i treściach. Zaciera się jej dotychczasowa dwutorowość (pańskiej i chłopskiej szkoły). Upowszechnia się prawo kształcenia i wychowania. W oparciu o model państwa kształtuje się model człowieka — obywatela nie jako coś skończonego i skostniałego, ale jako żywy wzór kształtujący się w walce dnia codziennego o nowe treści. Na podłożu dążenia do osiągnięcia przez ucznia rzetelnych wiadomości wiążących jego psychikę z potrzebami i żywotnymi interesami narodu. Przekształca się treść patriotyzmu. Rozumie się coraz bardziej potrzebę pogłębiania rzetelnego patriotyzmu opartego nie tylko na uczuciu, ale i rozumie. Przeprowadzamy rewizję w zakresie mitów i obciążeń. Pragniemy związać ucznia całą głębią uczuć i rozumu z żywymi treściami życia narodowego, z osiągnięciami i zdobyczami. Przyświeca nam dzisiaj wizja Polski, ale już nie Anieliczy czy Chrystusa Narodów, lecz Polski realnej, budującej i tworzącej takie formy, które wypełnione nowymi treściami przemian i przeobrażeń zrealizują postulat wyzwolenia człowieka z pięć obciążeń i przesądów, wyzwolą siły moralne i materialne w służbie dla Narodu i Człowieka, walczącego zdecydowanie z krzywdą, tyranią i wszelkiego rodzaju poniewieraniem godności ludzkiej. Nowa szkoła wierzy w potęgę wychowania. Ale zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest jedyną w rozwiązywaniu zadań wychowawczych. Szkoła spełnić może część tych zadań. Obok niej działają instytucje, związki, organizacje społeczne i partie polityczne. Wychowanie dzisiaj nie odnosi się już tylko do dziecka i młodzieży. Wychowanie rozciąga się na wszystkich bez względu na wiek i zawód. Szkole jednak przypada rola kierownicza. Wszystkie jej poczynania dążą do przygotowania świadomych współuczestników pracy dla Narodu i dla Demokracji. Jest więc szkoła w całej pełni tego wyrazu i w całej jego głębi instytucją polityczną związaną z państwem i zadaniami, jakie Naród stawia sobie w danej epoce do wykonania.

VII.

Nauczyciel jest głównym punktem szkoły. On realizuje to wszystko, co państwo jako zadania nakłada na szkołę jako swą agencję w zakresie kształcenia i wychowania obywatela. W olbrzymiej swej większości już od kilkudziesięciu lat, tj. od czasu, jak zaczęła się rozwijać organizacyjna myśl nauczycielska, stanowiliśmy trzon postępu; byliśmy już od samego początku jako członkowie zorganizowanego nauczycielstwa związkowego podburzając sprawiedliwość, poszanowanie godności, równy

start życiowy, powszechną oświatę pełną i upowciami ludzi do postępu, do walki o prawa człowieka, szechnienie kultury. Szliśmy w zorganizowanej grupie i pojedynczo nieraz przeciwko wszystkiemu, co wsteczne, co wrogie człowiekowi bez względu na jego pochodzenie, krew czy wyznanie. Nauczyciel polski zorganizowany w szeregach Z. N. P., to człowiek walki o lepsze jutro, to sojusznik człowieka i ustroju ludzkiego, a więc nie kapitalistycznego, pańskiego, faszystowskiego, ale ustroju, który miał realizować drogę do demokracji ludowej. Dziś właśnie szkoła, jako agencja narodu reformuje się, to znaczy przekształca się w normach organizacyjno-ustrojowych na taką, która ma najlepiej, świadomie służyć narodowi i demokracji. W pełną zrealizowaną szkołę to szkoła świadomie i serdecznie kształtująca zręby lepszego świata i lepszego w nim człowieka. To właśnie szkoła, o którą walczył nauczyciel związkowiec na przestrzeni lat.

VIII.

Całość przemian i przeobrażeń, jako rezultat rewolucji, przeszła przez naszą psychikę, jako nauczycieli w stopniu silniejszym. Świadomość nasza kształtowana przez byt ostatnich lat kształciła się na różnych drogach. Duża część przeszła przez ciężkie doświadczenia pracy i walki pod okupacją hitlerowską w kraju. Duża część wróciła z bogatym dorobkiem myśli i obserwacji ze Związku Radzieckiego. Niemala część wróciła z zachodu, przeważnie z terenu Niemiec z pokaźnym dorobkiem pracy w obozach i tuż po wyzwoleniu w pracy szkolnictwa na obczyźnie. Spora część to znów nauczyciele niekwalifikowani, ale za to owiani entuzjazmem pracy i wolą doskonalenia się. Wszyscy spotkaliśmy się przy jednym, umiłowanym przez nas warsztacie pracy — w szkole. Stanęliśmy do pracy nie tylko z dorobkiem przemyśleń, nie tylko z wolą odbudowy i realizacji zdobyczy, ale również ze wszystkimi obciążeniami, jakie niosą z sobą okresy styku dwóch epok. Trzeba jednak przyznać, że spotykane tu i ówdzie obciążenia, opory i wątpliwości ustępują szybko miejsca zrozumieniu i upowszechniającej się świadomości o słuszności drogi, jaką naród obrał. W prostującej się drodze i budzącej się woli współuczestniczenia w odbudowie i przebudowie życia dążymy do sprecyzowania naszej roli i wyznaczenia określonego miejsca w tym wielkim pracowniku odradzających się sił ludowych. Zdajemy sobie sprawę, że wywodzimy się z olbrzymiej swej większości właśnie z ludu, że w tradycji rodowodu swego wywodzimy się z ludzi, którzy nie żyli z przywileju i krzywdy, ale z pracy mozolnej. Jesteśmy ponadto spadkobiercami najszlachetniejszych myślicieli, naczele ze Spasowskim i Dawidem, poczynając od jakże mało znanych naszych poprzedników nauczycieli arian. Pragniemy zaszcześcić w młodym pokoleniu miłość i entuzjazm do odrodzonego Państwa, do jego wielkich historycznych zadań; pragniemy wzbudzać w wychowankach naszych świadomość nakazu współuczestniczenia w życiu twórczym narodu na wszystkich jego polach. A jeśli tak — to trudno jest realizować ten postulat, jeśli będziemy stali na uboczu. Współuczestnicząc w życiu społecznym i politycznym będziemy wzmacniali krąg

upowszechniającej się świadomości obywatelskiej i zwiększali jej ciężar gatunkowy. Zajmując stanowisko absencji i neutralizmu wyrzekamy się prawa wpływania na kształtowanie się życia i wypełniania nowych jego form nowymi treściami. Wyrzekamy się tym samym i współodpowiedzialności za nie. Nowy nauczyciel, który duchowo przeżył rewolucję, odnalazł swe miejsce w dziele współtworzenia, to nauczyciel, który ma określone miejsce dla swoich przekonań w pracy społecznej i politycznej. Bez określenia tego miejsca będzie się skazywał na usuwanie się poza nawias życia w pełni niekonsekwencji przy równoczesnym uznawaniu ustroju demokracji ludowej, opierającej się na pełnym współuczestniczeniu w życiu narodu. Tego prawa i obowiązku nauczyciel, jako obywatel wyrzec się nie może. Włączony w nurt życia, jako czynny współuczestnik walki o pełną realizację demokracji ludowej, wzmocni równocześnie właściwą pozycję wielkiej grupy nauczycielskiej, zorganizowanej w szeregach Z. N. P. A rola, jaką Z. N. P. w odradzającym się naszym życiu, jako potężny związek zawodowy ma do spełnienia, jest duża.

IX.

Dzisiaj otwarty się przed szkołą i nauczycielstwem wszystkie możliwości. To nic, że w poprzek kładą

się jeszcze ciężkie warunki materialne. To nic, że jeszcze niedostatek utrudnia pracę nauczycielowi. To są rzeczy przejściowe. I miną. Nie przemijające i nieodwracalne są zdobycze epoki, której jesteśmy współuczestnikami. Zorganizowani i świadomi swej siły pedagogicznej, społecznej, kulturalnej i politycznej zrealizujemy nie tylko zadania, jakie stoją przed reformującą się demokratyczną szkołą polską, ale wpłyniemy na pozycję naszą w społeczeństwie i zrealizujemy nasze postulaty w zakresie należnych nam warunków pracy. Osiągniemy to przez świadome i powszechne współuczestniczenie w życiu na drodze dokonywanych faktów, które winny być rezultatem nie tylko uczuciowego, ale i realnego, rozumowego stosunku do całości przemian i przeobrażeń. Każdy z nas obowiązany jest w prostej, codziennej pracy realizacyjnej postępować na miarę męża stanu. Tę od nas wymagają historyczne momenty wielkiego dzieła, postępu, przebudowy i budowy coraz lepszego jutra.

A jeśli tak, to słuszne jest, by każdy z nas zwał sobie sprawę z istotnego sensu przemian i przeobrażeń i rzetelnie przeprowadził rewizję drogi, jaką przebył i jaką ma przebyć, jeśli ma być czynnym współuczestnikiem życia. Nowego. Lepszego.

Tadeusz Pasierbiński.

Sprawy oświatowe w Sejmie

Referent budżetu Min. Oświaty, poseł Karol Kurpiewski, omówił wyczerpująco podczas ubiegłej sesji Sejmu Ustawodawczego zagadnienia związane z całością spraw oświaty i wychowania w Polsce. Fragmenty z pełnego tekstu jego przemówienia, wygłoszonego na plenum Sejmu w dniu 23 czerwca br. podajemy.

Budujemy państwo ludowe, oparte na trzech podstawowych elementach: demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Historia dotychczasowej walki o demokrację uczy nas, że nieuznawanie lub nawet niedocenywanie równorzędności tych trzech elementów uniemożliwia ich realizację.

Na wstępie pragnę przede wszystkim stwierdzić zupełnie szczerze i obiektywnie, że mimo zniszczeń i trudności życia powojennego, zrobiliśmy dotychczas w dziedzinie oświaty wiele. Cały nasz kraj został pokryty gęstą siecią przedszkoli, szkół powsz., średnich, zawodowych, dokształcających, wyższych, kursów dla dorosłych, Uniwersytetów Ludowych, świetlic itp.

Można śmiało powiedzieć, że ilościowo przy 24 milionach ludności, przy gruzach Warszawy i zniszczonych połaciach kraju, mamy więcej tych placówek niż mieliśmy w roku 1939 przy 35 milionach mieszkańców.

Dane statystyczne z okresu nie zniszczonej Polski sanacyjnej wykazują przecież, że na każde 1.000 dzieci do szkoły powszechnej uczęszczało za ledwie 900.

Kończyło 7-letnią szkołę powszechną	350 dzieci
Trafiało do szkoły średniej	50 „
Trafiało do szkoły wyższej	1 dziecko

Czyli startowało 900, a ostatecznie dobiegał do mety tylko jeden.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Usuwamy bariery Jędrzejewiczowskie, otworzyliśmy i otwierac musimy jeszcze szerzej bramy szkół średnich i wyższych dla młodzieży chłopskiej i robotniczej; likwidujemy i likwidować będziemy skutki wojny przez tzw. oświatę dorosłych; zwiększamy stypendia, organizujemy bursy, internaty, urządzamy wczasy itp.

Najbardziej zasadniczym i palącym wprost problemem dla rządu w dziedzinie polityki oświatowej jest właśnie reforma szkolna, proklamowana jeszcze w roku 1945 na Kongresie Pedagogicznym w Łodzi. Reforma oświaty i wychowania jest tą trzecią wielką reformą społeczną, od której istotnie zależy przyszłość Polski Ludowej.

Reforma ta wcale nie jest mniej ważną od reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu lub uchwalonych ostatnio ustaw, rządzających na celu zwalczanie spekulantów. Jeżeli reformy polityczne i gospodarcze są realizowane, to i ta, która ma dać nam nowy typ obywatela, nie może przecież stać na martwym punkcie.

Jeszcze w grudniu roku ubiegłego Komisja Oświatowa KRN opracowała projekt ustawy o systemie oświaty i wychowania, uwzględniający potrzeby państwa ludowego. Apelowalbyśmy do Rządu, aby chciał wznowić prace w tym kierunku, bo czas nagli, a duch antydemokratycznej i elitarnej usta-

wy Jędrzejewiczowskiej z roku 1932, która zagradza drogę, do wiedzy szczególnie dzieciom wiejskim — wciąż jeszcze pokutuje.

Z wychowaniem młodzieży nie jest dobrze. Pokażny jej odsetek wylamuje się spod wpływu szkoły, szkolnych, legalnych organizacji ideowo-wychowawczych i idzie na bezdroża i manowce. Trzeba ją skierować na drogę rzetelnej i szczerzej pracy dla Polski. Trzeba atmosferę wychowania w niektórych szkołach naprawić. Zdarzają się wypadki, że uczniowie wypowiadają się, iż reforma rolna bez odszkodowania jest czynem nieetycznym i szkodliwym pod względem gospodarczym.

Nauczycielstwo oraz władze szkolne z całą energią muszą przeciwdziałać i wszelkimi dostępnymi środkami tępić szkodliwe objawy działalności.

Nauczyciel-wychowawca winien wskazać młodzieży urok twardej, surowej pracy, winien odmalować w jej wyobraźni męczeństwo Warszawy, pionierskie wysiłki nasze na Ziemiach Odzyskanych, nasze morze, porty, fabryki, kopalnie i okręty.

Nauczyciel-wychowawca musi umieć roztoczyć przed młodzieżą wizję wolnej, szczęśliwej i sprawiedliwej Polski Ludowej. Rzecz jasna, że metodą strachu, kary i surowości oraz tzw. „dystansu“ nie da się wychować naszej młodzieży. Trzeba jej okazać serce, trzeba ją zrozumieć, trzeba jej pomóc, niejednokrotnie wyleczyć się z ciężkiej choroby negacji.

Metoda ta skuteczna będzie nie tylko dla młodzieży, ale i dla nauczycielstwa.

Z przyjemnością i szczerym zadowoleniem witamy oświadczenie Ob. Premiera, który powiedział: „Dzięki wysiłkowi nauczycielstwa dźwigamy się naprzód“...

Nigdy rola nauczycielstwa nie była tak ważna jak obecnie. Przyznać trzeba obiektywnie, że w Polsce przedwojennej nauczycielstwo zorganizowane w Z. N. P. było awangardą demokracji i ma za sobą chlubną kartę w dziejach walki o rzetelną i powszechną oświatę dla ludu. Przeciż osławiony Sławoj-Składkowski ogłosił całemu światu, że Z. N. P. jest organizacją komunistyczną. Ten „operetkowy“ premier rozwiązał Zarząd Główny, dał komisarza Musioła i kazał pałkami gumowymi i gazami łzawiącymi rozpędzać pochód nauczycieli na ulicach Warszawy, tłumiąc strajk na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Z tajnych dokumentów b. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wynika, że Zarząd Główny Z. N. P. zawieszony został za swoją deklarację w sprawie chłopskiej. W deklaracji tej była między innymi mowa o reformie rolnej bez odszkodowania.

I teraz, przy okazji omawiania budżetu oświatowego, w imię sprawiedliwości, mimo, że tu i ówdzie znajdują się jeszcze jednostki nie rozumiejące tych głębokich przemian demokratycznych doby obecnej — trzeba uczciwie z całą świadomością stwierdzić, że nauczycielstwo polskie w olbrzymiej swej większości jest demokratyczne i do brze zasłużyło się sprawie Ojczyzny.

Pracuje ono w warunkach nad wyraz ciężkich, niejednokrotnie po 60 godzin na tydzień, ucząc na wsi po 200, a nawet po 300 dzieci. Pozbawione

jest często elementarnych wygód mieszkaniowych, bez odpowiedniego ubrania, obuwia i bielizny, chore na gruźlicę, pozbawione bardzo często możliwości kształcenia własnych dzieci, cierpiące na niedostatek podręczników, zeszytów i pomocy naukowych, pozbawione często przydziałów żywnościowych, a nieraz nawet maltretowane moralnie przez różnego rodzaju tzw. „wielkości prowincjonalne“.

Dyskusja na komisji skarbowo-budżetowej wykazała, że kwota 19.592.707.000 zł, preliminowana przez rząd, aczkolwiek jest prawie czterokrotnie większa niż w roku ubiegłym, nie wystarcza na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb szkoły i nauczyciela.

W tabeli porównawczej udział wydatków na oświatę przedstawia się tak:

w roku 1939/40	— 14,8%
„ „ 1945	— 10,9%
„ „ 1946	— 10,6%
„ „ 1947	— 17,6% (oświata i kultura),

co przy takich zniszczeniach trzeba uznać za duży wysiłek rządu i państwa. Zaznaczyć tu pragnę, że np. Stany Zjednoczone wydają na oświatę 15% swego rocznego dochodu, Anglia — 3%, Związek Radziecki — 7,5%, a nasza zniszczona i zrujnowana Polska jednak 17,6% (oświata i kultura).

Wysoka Izbo!

Mimo wszystko sytuacja obecna na odcinku powszechnego nauczania jest niezwykle poważna. Oto przeszło 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym od lat 7 do 14 znajduje się poza szkołą, a brak nam około 15.000 nauczycieli. Mamy w Polsce 21 tysięcy szkół powszechnych, ale niestety w tym 6.108 szkół jednoklasowych, około 5.000 dwuklasowych, a tylko 500 szkół ośmioklasowych, czyli tzw. podstawowych.

W roku przyszłym chcemy ich mieć około 2.000, ale czy znajdziemy na to środki przy tak silnej tendencji oszczędnościowej nawet w zakresie resortu oświaty.

Mamy w tej chwili 3016 punktów bezszkolnych. Obliczenia wykazują, że 40% dzieci pozbawionych jeszcze szkoły dlatego nie uczy się, bo szkoły są nieczynne, a 60% znowu dlatego, że brak miejsc i szwankuje przymus szkolny.

Uważam, że należy jak najrychlej wznowić dalsze prace i pomyśleć bardzo poważnie o wprowadzeniu powszechnego i sprawiedliwego podatku oświatowego, przynajmniej do czasu pełnej odbudowy. Wtedy ciężar odbudowy szkolnictwa rozłożony będzie nie tylko na rodziców mających dzieci w szkole, ale na wszystkich obywateli, a w szczególności na warstwy silne ekonomicznie. Podatek ten będzie najchętniej płacony przez masy ludowe.

PODSZEPTY REAKCJI

Pragnę zwrócić uwagę, że są jeszcze w Polsce pewne czynniki reakcyjne, które chciałyby widzieć u nas dwojakiego rodzaju szkoły: wiejskie i miejskie. One to życzyłyby sobie, by nie tylko program w szkole wiejskiej był inny, ale sam nauczyciel. Na łamach „Tygodnika Powszechnego“ ukazał się swego rodzaju artykuł jednego z PSL-owskich profesorów, w którym pisał dosłownie: „Dziecko wie-

skie powinno się nauczyć jak dawniej w ciągu czterech, najwyżej pięciu lat nauki: czytać, pisać i rachować, czytać tak, aby dziecko samo rozumiało, co czyta, a słuchacze, aby czytanie rozumieli bez znużenia i zniechęcenia, pisać tak, aby dziecko samo bez trudności przeczytało, co napisało i aby inni potrafili przeczytać np. adres na jego liście i list sam.

Dziecko wiejskie powinno umieć 4 działania rachunkowe liczbami całymi i ułamkami, tak piśmiennie jak i pamięciowo.

Demokracja polska mówi co innego. Stoi ona na stanowisku, że 8-letnia i 8-klasowa szkoła powszechna powinna stanowić jednolitą całość programową i organizacyjną i obejmować całą młodzież w wieku obowiązku szkolnego.

Szkoła, służąc wytwarzaniu jedności kulturalnej narodu, nie może być różnicowaną. Słuszny zaś postulat zbliżenia szkoły do środowiska powinien być uwzględniony nie tylko w odniesieniu do szkół miejskich, ale w odniesieniu do szkoły powszechnej w ogóle. My chcemy chłopu polskiemu dać rzetelną oświatę, a nie Jędrzejowiczowską namiastkę dawnej, słynnej, parafialnej szkoły ludowej.

Historia wychowania wykazała nam, że pań-

stwo jest przede wszystkim powołane do kierowania losami oświaty i nadawania kierunku wychowawczego.

I obecnie ani oświaty, ani wychowania, ani nauczyciela nie możemy oddać i nigdy nie oddamy pod wpływ wstecznicstwa.

My wiemy, że istnieje wśród sfer konserwatywnych wyraźna tendencja utrzymania w swych ramach oświaty i wychowania, bo chodzi im o zahamowanie postępu społecznego, bo chodzi im o władztwo dusz.

W naszym ustroju ludowym tendencja ta nie może liczyć na powodzenie.

Z tego wszystkiego co powiedziałem wynika, że potrzeby oświaty w Odrodzonej Polsce są wielkie. Przedłożony budżet nie jest w stanie ich zaspokoić w całości. Musimy szukać nowych źródeł finansowych. Udział w tym winien wziąć nie tylko resortowy minister czy Minister Skarbu, ale cały Rząd, Sejm i cały Naród.

Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Polski Ludowej dobrze zasłużył się Ojczyźnie, jeżeli idąc śladami twórców wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej — przeprowadzi skutecznie, śmiało i zdecydowanie wielkie dzieło reformy oświaty i wychowania.

Potępienie zbrodni

Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Wrocławiu na posiedzeniu plenum w dniu 30 czerwca 1947 r. przyjął jednogłośnie następującą uchwałę:

OSWIADCZENIE

Skrytobójczy mord popełniony na naszym Koleździe Czechowskim, członku Związku Nauczycielstwa Polskiego, przejął wszystkich nauczycieli zgrozą i oburzeniem.

Wychowawca młodego pokolenia, jeden z pierwszych nauczycieli we Wrocławiu padł od kuli zbrodniarza.

Bijemy na alarm. Musimy wszyscy — szkoła i społeczeństwo wzmocnić czujność i powiększyć wysiłki w kierunku likwidacji skutków zbrodni moralnego, spowodowanego bestialstwem wojny

i okupacji hitlerowskiej. Musimy otoczyć młodzież troskliwą, uważną opieką, by eliminować nie tylko obiektywne skutki wojny, ale przede wszystkim rozkładające wpływy zbrodniczego podziemia.

Musimy przez własny przykład i wpływ wytworzyć atmosferę ofiarnej pracy i służby społecznej, które są jedynymi istotnymi wartościami i jedyną drogą do tworzenia szczęścia powszechnego.

Ohydny mord, popełniony na nauczycielu, który wierzył w przyszłość Polski Demokratycznej i wiarę tą dokumentował czynem, musi zmobilizować wszystkie zdrowe siły społeczne do akcji nad zlikwidowaniem resztek bandytyzmu.

Zwycięstwo nad wszystkimi przejawami rozkładu i destrukcji jest zwycięstwem Polski Sprawiedliwej, Demokratycznej i Ludowej.

O przyszłość pokolenia

Zbrodnia popełniona na osobie jednego z naszych kolegów, Józefa Czechowskiego, nie jest pierwszą. Ponura lista takich zbrodni ciągnie się nieprzerwanym łańcuchem od trzech lat.

Morderstwo dokonane na zimno, z premedytacją budzi odrazę i gniew, budzi żal, że ginie nauczyciel-wychowawca z rąk jednego ze swych wychowanków. Zginął, bo wierzył, że buduje lepszą i szczęśliwszą Polskę — Polskę Ludową i wiarą swą chciał przepoić młodzież, którą wychowywał.

Dawaliśmy już niejednokrotnie wraz naszej postawie. Piętnowaliśmy zbrodnicze czyny terrorystów i wzy-

waliśmy do walki z tym szaleństwem, które toczy krew z żywego organizmu narodu.

Śmierć Józefa Czechowskiego to groźne ostrzeżenie dla całego społeczeństwa, a przede wszystkim dla nas nauczycieli.

Nie można obciążać za to, co się dzieje tylko szkoły, ale jednocześnie należy jasno i uczciwie postawić pytanie, czy jesteśmy w zupełnym porządku, czy robimy wszystko, by ten groźny stan rzeczy, którego zbrodnia wrocławska jest posępnym symbolem, zmienić? Czy istotnie szukamy przyczyn, gdzie należy? Czy wyszukujemy wszystkie możliwości, jakie mamy do naszej dyspozycji?

Czy zdobywamy się na tyle odwagi, by w sposób zdecydowany, nie pozostawiający cienia wątpliwości ujawnić swój stosunek w codziennym życiu do dzisiejszości, do zmienionych form życia na wszystkich jego odcinkach?

Nasi uczniowie, nasi wychowankowie, którzy w bliskim sobie otoczeniu, w rodzinie słyszą kłamstwa o obecnej rzeczywistości — muszą usłyszeć od nas jasną i uczciwą prawdę.

Nauczyciel polski, dla którego obecna rzeczywistość jest jego rzeczywistością, musi ten klimat zakłamania, obłudy i oszustwa, który rodzi zbrodnię, zwalczać. Młodzież musi widzieć, jakim jest jej nauczyciel i musi od swego nauczyciela usłyszeć prawdę. Im lepiej to uczynimy, tym dalej odsuniemy młodzież od zbrodni, tym bliżej będziemy Nowej Polski Ludowej.

Ciężko jest o tych sprawach mówić. Ale trzeba! Trzeba przełamać w sobie ową powściągliwość i zmienić życzliwość na szczerą, uczciwą i pozytywną postawę wobec dokonanych reform. Na postawę czynną.

Nie można odmówić słuszności ocenie „Dziennika Ludowego” ujętej krótko: „Trudno wymagać od szkoły, ażeby całkowicie wyrównała swymi wpływami te szkody, jakie powoduje u młodych ludzi niewłaściwe wychowanie domowe. Jednak wydaje się być pewnym, że wszystkich swych możliwości w tym zakresie szkoła nie wykorzystuje. Tu nasuwa się również materiał do rachunku sumienia dla tych wszystkich pedagogów, którym przyszłość wychowywanego pokolenia nie jest obojętna”.

A nam przyszłość młodego pokolenia nie jest obojętna. I dlatego, musimy odciąć się w sposób jak najbardziej stanowczy od wszelkiego wstecnictwa, by nie upoważniać go swą często niezdecydowaną postawą do liczenia na nas, do stwarzania reakcji nawet pozor, że nauczyciel mógłby w bardziej sprzyjających okolicznościach ją wzmocnić.

Opowiadając się jasno za „politycznym programem zorganizowanych ruchów ludowych w Polsce” obalimy legendy o „boczeniu się”, o „emigracji wewnętrznej” — o „staniu na uboczu”, o „neutralności”. Nie możemy pozwolić, by nas ustawicznie strofowano i pouczano. Młodzież zaś polska musi wiedzieć od nas nauczycieli, że w Nowej Polsce jest nowa szkoła, której zadaniem jest przebudowa naszego życia w sensie jego demokratyzacji i „uludowienia” w pełnym tego słowa znaczeniu.

Punktem wyjścia dla realizacji nowych form życia w Polsce i kamieniem węgielnym nowej rzeczywistości stać się winien dla młodego pokolenia dzień 22 lipca 1944 roku.

Zmienić radykalnie ten stan rzeczy na odcinku wychowania należy. Uczynić to można nie przez deklamacje ni nawet deklaracje, ale przez świadome, polityczne określenie się nauczyciela po stronie ruchu ludowego.

W referacie wygłoszonym na zjeździe pisarzy chłopskich w Rytwianach przez Stefana Żółkiewskiego, a podanego w streszczeniu w nr. 29 „Wsi”, może nauczyciel znaleźć wiele materiału na temat dręczących go pytań i nurtujących wątpliwości.

„Znów odstrasza się inteligencję (czytaj nauczycielstwo, przyp. red.) od związania się z politycznym ruchem emancypacyjnym mas. Znów odstrasza się ją od nowego, postępowego określenia się politycznego. A to oznacza pozostać przy klasowych pozycjach drobnomieszczaństwa nawet po wszelkich przemianach „modelu kulturowego”, które będą tylko zmienianiem rysów tej samej klasowej marki.

Cechą naszej kultury, jej twórczą, nowatorską i postępową cechą jest jej głęboki i istotny związek ze zorganizowanymi, politycznymi ruchami mas. Partie chłopskie i robotnicze reprezentując najdojrzalsze i najlepiej uświadomione dążenia klasowe mas — wpływają również na formowanie się nowej ludowej kultury. To przedstawia się inteligencji jako ograniczanie swobody kultury, swobody twórczej wartości kulturalnych przez biurokrację partyjną”.

A jednak w praktyce? „Wpływ tych politycznych organizacji na rozmach i styl życia kulturalnego mas w Polsce — jest całkowicie pozytywny. To widzi każdy nieuprzedzony, obserwujący rozkwit ludowych instytucji życia kulturalnego teraz po zwycięstwie politycznym mas ludowych i utrwaleniu się wpływów ich politycznych reprezentacji — w porównaniu do czasów choćby przedwrześniowych”.

Jakież są ostateczne wnioski? „Nie ma sojuszu z ludem poza wspólnym programem politycznym, w oderwaniu od politycznych dążeń ludowych. Toteż inteligencję (czyt. nauczycielstwo, przyp. red.) należy mobilizować dziś do współpracy w dziedzinie kultury z tym ruchem politycznym. Bo to jest specyficzna cecha nowej ludowej kultury w Polsce”.

St. Brzozowski

Związkowe czasopisma dla dzieci i młodzieży

DNIEM I NOCĄ PRACUJĄ DRUKARNIE...

Szczekają dziwaczne intertypy i linotypy, cuda techniki, pomniki ludzkiego geniuszu. Kołyszają się przez całą pracownię dobieg ich długie dźwięknie. Dniem i nocą płoną w halach elektryczne lampy, męczą się przy tym świetle pilne oczy zecerów. żywe twarze składaczy podnoszą się z nad kaszt lub maszyn na jedną chwilę, na błysk oczu. Bezustanna praca oczu i rąk: bystrych oczu i dokładnych rąk. Trudzą się nogi w pracy wykonywanej na stojąco. Za oknem, ulicami, pędzą i huczą samochody, dzwonią i dudnią tramwaje. Dla drukarza na stołach i w kasztach są rzeczy bardziej zajmujące i godne uwagi, niż tamte.

Pismo dla dzieci lub książka to nie jest tylko trud autora, owoc jego bezsennych nocy, chwil

zarzanych odpoczynkowi. Ale drobiazgowo korekty, twórczy wysiłek grafików, zestrojony z pracą pisarzy, drukarska robota metrampaży nadających składom formę kolumn, których piękno tkwi w harmonii zarysu bryły najeżonej kształtami liter zamkniętych w lśniącym metalu.

Szara podłoga w zecerni, szare pulpity stołów, ślady farby na rękach i roboczych ubraniach, na ścianach i filarach. Leżący na stołach metal błyszczący jak ranna rosa w blaskach wstającego słońca. Wirują walce płaskich i obrotowych maszyn. Suną spod pras białe arkusze zadrukowane promiennym słowem. Tysiące, tysiące egzemplarzy w każdej godzinie.

Tak oto zakłady graficzne własne Instytutu Wydawniczego „Narza Księgarnia” w Piotrkowie, Ra-

domsku i w Warszawie oraz różne zakłady obce: w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Pile, Poznaniu, Radomiu, Warszawie i Wrocławiu, drukarnie przeszło 25 zakładów pracują dla związkowych czasopism dla dzieci i młodzieży, zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty podręczników dla szkół podstawowych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, literatury pięknej i popularnej dla dzieci przedшкоlnych, uczniów szkół i do bibliotek szkolnych, dla ilustracji szkolnych, dzieł z zakresu psychologii, pedagogiki i metodyki, wydawnictw dla nauczycieli itp.

Praca wre przez cały rok, a szczególnie natęża się wówczas, kiedy nauczyciel odpoczywa, tzn. ferie letnie.

ZWIĄZKOWE CZASOPISMA

Wydawane obecnie przez „Naszą Księgarnię“ dla dzieci „Iskierki“, „Płomyczek“ i „Płomyk“ i dla młodzieży „Płomień“ i „Młody Zawodowiec“ nazwalismy tu czasopismami związkowymi. Po pierwsze dlatego, że stworzył je w większości Związek Nauczycielstwa Polskiego i za granicą zbierał za nie laury, a w kraju w czasie szalejącej reakcji klerykalno-sanacyjnej — cięgi; po drugie: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ jest instytucją wydawniczą stworzoną przez ZNP dla realizowania naszych zamierzeń i zaspakajania naszych potrzeb wydawniczych. Nie przez przeoczenie więc te czasopisma nazwalismy i nazywać będziemy nadal związkowymi.

„ISKIERKI“

Pismo dla najmłodszych, sześć, siedem i ośmiolatków, z przedszkola i z klas I i II szkoły powszechnej, do czytania dla dzieci i do odczytywania dzieciom samodzielnie jeszcze nie czytającym.

Pobudzać i rozwijać dodatnie właściwości psychiki dziecięcej, stwarzać podstawę do kształtowania charakteru dziecka, uspołecniać przez zabawę, która jest instynktowną dążnością dziecka, od wspólnej zabawy przechodzić do wspólnej pracy w rodzinie, w domu, w dziecińcu, w przedszkolu, w szkole i w środowisku, od pracy dziecka wychodząc rozszerzać krąg środowiska i zainteresowań dziecka w kierunku pracy dorosłych, budzić miłość kraju i ludzi, zapoznać na małą, tzn. dziecięcą miarę z przemianami i osiągnięciami Polski współczesnej — oto główne nastawienie „Iskierki“.

„PŁOMYCZEK“

Pismo uczniów klas III i IV szkoły powszechnej. Dziecko tego wieku tkwi jeszcze częściowo w świecie fantastyki, ale jego zainteresowania obiektywizują się i stopniowo przenoszą na świat zewnętrzny. Pismo więc dla dzieci 9—11-letnich obok czytańek fantastycznych musi, jak „Płomyczek“, zawierać utwory na temat zjawisk świata rzeczywistego. Są to opowiadania przyrodnicze, geograficzne, z dziedziny życia społecznego, gospodarczego, państwowego itp., byleby były dostosowane do psychiki dziecka w tym okresie rozwoju i ujęte nie statycznie, opisowo, lecz dynamicznie, a więc

w sposób dla dziecka najodpowiedniejszy. Wyjaśnianie dokonanych i w dalszym ciągu dokonujących się przemian politycznych polskiej współczesności jest już na tym poziomie jednym z zadań pracy redakcyjnej pisma.

„PŁOMYK“

Pismo dla piąto, szósto i siódmostoklasistów ze szkoły powszechnej. Pracuje na marginesie programu nauczania i wychowania poszerzając go i pogłębiając. Na odcinku ideologicznym w sylwetkach biograficznych Worcella, Bakunina, Herce, Jarosława Dąbrowskiego i in., prozą lub wierszem, chce zamknąć okresy walk o wolność, niepodległość, demokrację i socjalizm. Przez cykl „Patrzmy przez mikroskop“, uzupełniony odpowiednimi sylwetkami badaczy tajemnic życia mikrobów, pogłębia wiedzę przyrodniczą ucznia. Odcinek techniki i postępu gospodarczego: życiorysy, techników, ekonomistów, spółdzielców i reportaże z biegu pracy ludzi i warsztatów. Kto słyszy na fali eteru rozpaczliwy głos speakera, wołający o życiodajne lekarstwo, kto czuje jak boli rodzące życie serce matki, gdy lekarz z braku środków lekarskich nie może jej choremu dziecku wrócić zdrowia — ten zrozumie gospodarczą, medyczną i wychowawczą wagę zainicjowanej przez redakcję „Płomyka“ zbiórki ziół. Rozpisany konkurs, instrukcja, kontakt ze spółdzielczością i pomoc wypróbowanej w wielu akcjach, ważniejszych, niż ta, armii nauczycielskiej pozwoli wierzyć, że cel będzie osiągnięty: wielu uczniów zdobędzie potrzebne do zbierania ziół wiadomości. Uczestnicy pozyskają nagrody, zwycięski zespół pojedzie statkiem na wycieczkę. Redakcja „Płomyka“ chętnie widzi materiały dziecięce: nie wiersze (!), lecz sprawozdania z prac.

„PŁOMIEŃ“

Pismo dla uczniów klasy VIII szkoły powszechnej i szkół średnich. Chce być uzupełnieniem i podbudową programu. Dla „Płomienia“ pracuje około 100 autorów. Numery mają charakter monograficzny. Są kolejno poświęcane średniowieczu, renesansowi itd. Redakcja pragnie w roku bieżącym nawiązać kontakt z polonistami ze szkół średnich, aby poznać ich wymagania w odniesieniu do pisma i sąd krytyczny o piśmie. Ten zacieśniony kontakt powinien dać jeszcze jedno, a mianowicie: usprawnienie złego, jak dotąd, kolportażu pisma na terenie szkół średnich.

„Płomień“ operuje na terenie literatury pięknej i sztuki, służy dobrej popularyzacji dba o czystość polskiego języka, ukazuje piękno ziemi ojczystej, logactwo jej krajobrazu, wyjaśnia przemiany naszego życia kulturalnego, społecznego, politycznego i gospodarczego, pamięta o pasjach zbieraczy (filatelistyka itp.), namawia do włóczęgi, turystyki i krajoznawstwa, pomaga widzieć w dziedzinie sportu to, co jest pięknem i daje radość życia.

„MŁODY ZAWODOWIEC“

Pismo dla uczniów szkół zawodowych. Bardzo ważny, a bardzo trudny odcinek pracy. U jej pod-

staw leżą takie zagadnienia, jak: społeczno-polityczna, rewolucja, zmiana struktury gospodarczej państwa z państwa rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczo-morskie i w związku z tym potrzeba odpowiedniego nastawienia młodzieży. Kierowanie wzroku młodzieży ku dymiącym kominom fabryk i okrętów, motorom pracującym w służbie człowieka, śladom skrzydeł w przestworzach atmosfery, wzdętym żaglom, ujarzmionym siłom wiatru, wody, elektrycznej i atomowej energii, pogłębionym złym mocom ognia, moru i wojny, ku wsi zrewolucjonizowanej energią elektryczności i potęgą siły mechanicznej, ku bogactwie i pięknu pracy, organizowaniu i planowaniu życia

NAUCZYCIEL — TWÓRCA I WSPÓLGOSPODARZEM WIELKIEGO DZIEŁA WYDAWNICZEGO

Czasopisma dla dzieci i młodzieży są w odróżnieniu od innych, podobnych wydawnictw w Polsce, związane z programem nauczania i wychowania, z całością nauczycielskich poczyniń w szkole. zawierają pełnowartościowy materiał aktualny, nauczycielowi idą z pomocą ułatwiając mu pracę. Młodzież kształca, wychowują i bawią. Wysoki poziom artystyczny i literacki, pogłębione spojrzenie na życie współczesnej Polski — oto co dają pod surowy sąd władz szkolnych i państwowych, krytyki literackiej, psychologów i pedagogów oraz nauczycielstwa. Reklamy nie potrzebują, a zdecydowanie jej nie potrzebują w naszym gronie, między członkami ZNP. Setki listów nauczycieli, stosy uczniowskiej korespondencji świadczą o ich znaczeniu i roli w życiu polskiej szkoły i kultury. Są nastawione przeciw tandecie, budzą zainteresowanie dla rzeczy istotnych i ważkich, nastawiają spojrzenie dzieci i młodzieży na piękno, rozniecają tlejące w duszy młodzieńca i dziecka dobro, popularyzują zdobycze techniki i wiedzy, budzą cześć dla człowieka dobrego i mądrego, krzewią kult ludzkiego geniuszu.

Uzupełniają program, działają niejako na jego marginesie, są jego pogłębieniem i nadbudowa.

Wychodzą regularnie i punktualnie. Redakcje i administracja gwarantują całkowitą regularność w ukazywaniu się pism w ciągu całego roku szkolnego. Minęło przeciążenie zakładów drukarskich pracą na odcinku politycznym (głosowanie ludowe i wybory), co w zestawieniu z brakiem własnej drukarni dało w ubiegłym roku opóźnienia. Przewyciężono wiele braków natury technicznej i redakcyjnej. Poczyniono wysiłki, aby usunąć resztę niedomagań.

Czasopisma związkowe spełniają pokładane w nich nadzieje: gwarantuje to doświadczenie wielu lat pracy: „Płomyk“ wychodzi rok 26 (31), „Płomyczek“ — 26, „Młody Zawodowiec“ — 7, a nawet „Płomień“, beniaminek w tej rodzinie, rozpoczął trzeci rok życia. Doświadczenie i tradycja zawarte są nie tylko w rocznikach pism; żyją i pracują tacy ludzie, jak np. kolega Józef Włodarski, którzy byli niemal u kolebki najstarszych czasopism i śledzili wszystkie etapy ich pięknego rozwoju.

Dalsze ulepszenia pism na odcinku sztaty graficznej i poziomowi literackiego zależą od liczby prenu-

meratorów i kontaktu z pismami nie tylko młodocianych czytelników, ale nauczycieli, którzy regulują sprawę czytelnictwa uczniów. Słowo „kontakt“ znaczy tu: propaganda dobrych czasopism, spopularyzowanie ich w milionowych masach uczniów, pomoc życzliwa i serdeczna dla młodego czytelnika, nadsyłanie artykułów, sprawozdań i obserwacji do literackiego wykorzystania w sposób żywy i bezpośredni, przekazywanie życzeń i uwag krytycznych, dotyczących punktualności ukazywania się i dochodzenia czasopism do abonenta, ich treści od strony rzeczowej, literackiej i graficznej; zgłaszanie potrzeb ucznia, nauczyciela i szkoły na odcinku czytelnictwa czasopism; inicjowanie zespolowych prac czytelników czasopism zorganizowana zespołowa prenumerata.

Czasopism związkowych nie ma w sprzedaży ulicznej. Cały nakład bezpośrednio albo z pomocą księgarń spółdzielczych idzie do szkół. Nauczyciel nie tylko może, ale czuć się musi współgospodarzem wielkiego dzieła wydawniczego.

W obecnym etapie hasło nasze brzmi: przez wielkie nakłady czasopism do odbudowy związkowego aparatu wydawniczego.

Już dziś, we wstępnym etapie naszej pracy wydawniczej, na naszym koncie na plus możemy zapisać takie nazwiska: dr Mieczysław Wolfke (energia atomowa), Stanisław Kalinowski (fizyka), Jan Władysław Dawid, Bogdan Nawroczyński, Henryk Rowid, Bogdan Suchodolski, Maria Grzegorzewska i C. Washburne (pedagogika), Stanisław Kot (dzieje wychowania), Stefan Baley, Mieczysław Keutz, F. Markinówna i Stefan Szuman (psychologia), Czesław Centkiewicz, J. Grabowski, Hanna Januszewska, Kazimierz Konarski, Maria Kownacka, Janina Porazińska, Ewa Szelburg-Zarembina i in. (literatura piękna i popularna dla dzieci i młodzieży). W następnym okresie — pójdziemy szybko naprzód i dalej.

Wiadomości dotyczące warunków prenumeraty zbiorowej czasopism dla dzieci i młodzieży, rabatów, premij w postaci bezpłatnej prenumeraty pism pedagogicznych i nadzwyczajnych premij książkowych za stałą prenumeratę, co stanowić będzie pewną rekompensatę za włożone wysiłki i trudy, znaleźć można w katalogach i prospektach „Naszej Księgarni“.

Na zakończenie podnieść trzeba jeszcze jeden moment natury społecznej, Masowe czytelnictwo czasopism związkowych w sposób wybitny przyczyni się do powstania w najbliższej przyszłości wspólnoty duchowej narodu. Do tego potrzebne są jako fundament wspólne przeżycia natury estetycznej, pewien zasób wiadomości będący wspólną własnością wszystkich, pewne wspólne nastawienia kierunkowe do działania itd. Jest to bardzo ważny wzgląd, tym ważniejszy dziś, kiedy świeci triumfy pedagogika społeczna.

Aby więc wiele spraw ważnych zrealizować, trzeba na terenie każdej szkoły zorganizować prenumeratę zbiorową czasopism i każdemu dziecku dać do ręki jedno ze związkowych czasopism: „Iskierki“, „Płomyczek“, „Płomyk“, „Płomień“ lub „Młodego Zawodowca“.

Tadeusz Kuligowski



Drogi rozwoju szkoły radzieckiej

Każdy z nas jasno zdaje sobie sprawę z tego, że organizacja szkolnictwa w jakimkolwiek społeczeństwie jest zależna od struktury tegoż społeczeństwa. System nauczania wynika przecież z ukształtowania instytucji, grup, dążeń i ideałów społecznych danego kraju. Przemiany społeczne pociągają więc za sobą i zmiany w strukturze szkoły, a konieczność kształtowania nowego ideału wychowawczego wpływa decydująco na jej treść.

W bezklasowym i wielonarodowościowym społeczeństwie, jakim jest społeczeństwo radzieckie, szkoła musi być jednolita, dostępna dla wszystkich warstw społecznych i grup narodowościowych państwa. Od tej zasady szkoła w Z. S. R. R. starała się nie odstępować w całej swej drodze rozwojowej, choć struktura jej w ciągu okresu porewolucyjnego przeszła przez cały szereg faz rozwojowych.

Bezpośrednio po rewolucji październikowej zburzono odziedziczoną po epoce carskiej dwutorowość szkoły, opartą o przywileje klasowe — o jednoczesne istnienie szkoły ludowej dla biedoty i gimnazjum dla zamożnych; już w pierwszych miesiącach porewolucyjnych powstała szkoła jednolita z dwoma zasadniczymi stopniami: szkoła I stopnia — czteroletnia — szkoła II stopnia — najpierw także z czteroletnim, a następnie z pięcioletnim okresem nauczania. Programy szkół pierwszego i drugiego stopnia zostały tak uzgodnione, że zabezpieczały możliwość przejścia z jednej szkoły do drugiej.

Tej przebudowy szkoły trzeba było dokonać w warunkach ciężkich walk to też pierwszy okres budowania nowej szkoły był przede wszystkim okresem walki ze starą szkołą. Zwycięstwo w tej walce przyniosło szkole jednolitość, hasło wychowania przez pracę i nowe metody nauczania, uaktywniające uczniów, oparte o zasadę łączności szkoły z życiem. Zlikwidowany został również podział szkół na męskie i żeńskie; hasło całkowitego zrównania obywateli wobec prawa objęło i kobiety, a jedną z dróg realizacji tego równouprawnienia miała być szkoła koedukacyjna, jednakowo dostępna dla uczących się obojga płci. Nauka w tak zorganizowanej szkole ogólnokształcącej trwała lat dziewięć, aż do roku 1921, gdy potrzeby państwa nasunęły konieczność skrócenia okresu nauki. Wzrastający bowiem szybko aparat życia państwowego, konieczność rozbudowania sieci szkolnej w celu przygotowania nowych kadr do pracy w rozwijającym się przemyśle i gospodarstwie przy jednoczesnym braku nauczycieli, spowodowały wprowadzenie siedmioklasowej szkoły średniej, co pozwalało na rozpoczęcie kształcenia zawodowego już od 15 roku życia. Szkoła siedmioletnia miała teraz obejmować dwa stopnie: I stopień — 4-letni kurs nauki i II stopień — 3-letni kurs nauk.

Klasy ósme i dziewiąte, nazywane wtedy jeszcze nie klasami, a „grupami”, zostały przekształcone w szkoły rzemieślnicze, przygotowujące robotników wykwalifikowanych, i w szkoły techniczne, dające pracowników — specjalistów na poziomie średnim (techników, pomocników, agronomów itd.). Znaczną część owych „grup” (ósmych i dziewiątych) zamieniono więc na różne kursy („spekursy”), które opierając się o program obejmujący obok przedmiotów specjalnych i przedmiotów ogólnokształcących, miały za zadanie przygotować siły pomocnicze w zakresie różnych specjalności, jak np. kreślarzy, buchalterów, pracowników biur statystycznych itd. Kursy te w roku 1930 zostały przekształcone w szkoły techniczne, bo życie wymagało coraz większej liczby pracowników ze średnim wykształceniem. W tymże roku wprowadzono obowiązek szkolny.

Na zaspokojenie wymagań życia Ludowy Komisarjat Oświaty dopuścił się chwilowego odstępstwa od zasady jednolitości szkoły, ustanawiając dwa jej typy: jeden dla wsi — „Szkoła Kołchoznoj Molodioży”, drugi zaś dla miast — „Fabryczno — zawodskaja siemiletka”. Podział ten nie utrzymał się jednak długo, bo już we wrześniu 1931 r. został zniesiony, a na jego miejsce powstała szkoła o nazwach istniejących do dnia dzisiejszego: „Szkoła Początkowa” i „Szkoła Średnia”.

Ważne zagadnienie wychowania nowej inteligencji pochodzenia chłopskiego czy robotniczego, a więc utorowania drogi do studiów wyższych jednostkom, które nie mogły ukończyć szkoły średniej, radzieckie władze szkolne rozwiązały przez stworzenie tak zwanych fakultetów robotniczych, czyli kursów, przygotowujących zdolnych robotników do studiów wyższych (rabfak).

Organizacja szkolnictwa w Z. S. R. R. w pierwszym jego okresie przedstawiała się więc następująco:

Szkoły wyższe	Szkoły techniczne	Szkoły wyższe
Szkoły II stopnia	Szkoły Młodzieży wiejskiej	Rabfak
Szkoła I stopnia		
Wychowanie przedszkolne		

Jak już wspominaliśmy, zmieniała się nie tylko struktura organizacyjna szkoły, ale i jej treść programowa. Już w latach 1922 — 23 nastąpiła zmiana obowiązujących dotąd programów tymczasowych — wprowadzono mianowicie oparte o zasadę korelacji nauczanie całościami (tematami), o treści całkowicie różnej od zawartości programów przedwojennych. Kładzie się w nich nacisk na zagadnienia walki klas i obrony Z. S. R. R., na sprawy socjalistycznej przebudowy gospodarczego państwa krajowego, na wychowanie antyreligijne i internacjonalne. Pod kierunkiem „Instytutu metod pracy szkolnej” metoda korelacyjnego nauczania tematami zmieniała się w metodę projektów, której stosowanie obowiązuje teraz każdego nauczyciela. Pod wpływem wyżej wymienionego Instytutu występowało ostro przeciwko lekcyjnemu sposobowi nauczania, przeciwko dominującej roli nauczyciela, przeciwko nauce według podziału na przedmioty, przeciwko podręcznikom.

W tym pędzie do całkowitego unowocześnienia szkoły i uwolnienia jej od wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z przeładowaną klasycyzmem i przymusem znienawidzoną szkołą carską, w bezkrytycznym wprowadzeniu metody projektów do wszystkich bezwzględnie szkół, nie bacząc na niewystarczające często przygotowanie nauczyciela i warunków lokalne szkoły i jej możliwości, w swobodnym przedłużaniu lub skracaniu lekcji i pogardzie dla planu lekcyjnego tkwiło wielkie niebezpieczeństwo dezorganizacji życia szkoły, niebezpieczeństwo uniemożliwienia kontroli wiadomości uczących się i wykorzystywania atmosfery swobody przez mniej pilnych uczniów i słabszych nauczycieli, co w konsekwencji doprowadziło do obniżenia poziomu nauki. Poziom ten i tak zresztą nie mógł zaspokajać wymagań uczelni wyższych ze względu na siedmioletni tylko okres nauki w szkole średniej. Centralny Komitet Partii położył kres temu prądowi rozporządzeniem z 5 września 1931 r. Podkreślając z uznaniem wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej (wzrost liczby szkół i rozwój sieci szkolnej, rozwój szkoły narodowościowej oraz nowa treść programów urabiająca socjalistyczny pogląd na świat) C. K. surowo osądził i potępił jej metody „projekcyjne” (tak nazwano metodę projektów i inne), a jednocześnie w celu walki z zasadniczym błędem szkoły — zbyt małym zasobem podstawowych wiadomości uczniów — wydał cały szereg rozporządzeń w celu podniesienia poziomu nauki. Wkrótce potem (r. 1932) Ludowy Komisarjat Oświaty opracował nowe programy z podziałem na przedmioty, co zlikwidowało metodę projektów w szkole radzieckiej. Nowe programy zostały zaraz starannie wypróbowane, wskutek czego Ludowy Komisarjat Oświaty w zarządzeniu „O programach nauczania i organizacji pracy w szkole początkowej i średniej”, zaznaczając podwyższenie się zasobu wiadomości uczniów, podkreślił zarazem cały szereg ich braków: przeciążenie materiałem naukowym, brak historycznego podejścia do zagadnień i pewne błędy rzeczowe. Na tej podstawie progra-

my przejrzane i poprawione wprowadzono do szkoły w oparciu o organizację pracy szkolnej na następujących zasadach:

- 1) podstawową formą pracy szkolnej jest lekcja według planu godzin.
- 2) w szkole obowiązuje systematyczne nauczanie przedmiotów z przyzwyczajaniem uczniów do pracy samodzielnej.
- 3) rola nauczyciela w pracy szkolnej jest dominująca i kierownicza,
- 4) należy systematycznie badać i oceniać stan wiadomości poszczególnych uczniów.
- 5) walka o karność świadoma jest niezbędna w pracy wychowawczej.

Podkreślono również, w przeciwieństwie do dawnej pogardy dla podręcznika, jego rolę w zdobywaniu wiedzy przez ucznia i wydano rozporządzenie o zaopatrzeniu szkół w odpowiednie podręczniki, które dostarczono szkole w r. 1933-34.

Ale szkoła w tym czasie nie była już skromną „siedmiolatką“, przestała być szkołą o skróconym okresie nauczania. W roku 1932 Centralny Komitet Partii postanowił: „przystąpić do przekształcenia 7-letniej szkoły ogólnokształcącej w 10-letnią rozpoczynając od 1932-33 roku szkolnego“. W obrębie zaś samej szkoły dotychczasowe „grupy“ często różniące się między sobą przygotowaniem, choć formalnie pozostające na tym samym poziomie nauki szkolnej, zostały zastąpione przez termin od dawna znany i sprecyzowany „klasa“. I tak „w celach zapewnienia szkole wyraźnej struktury organizacyjnej i porządku“ Rada Komisarzy Ludowych i Centralny Komitet Partii w rozporządzeniu z dnia 16-go maja 1934 roku ustanowiły dla całego Związku Radzieckiego jeden i ten sam typ szkoły średniej ogólnokształcącej z 10-letnim okresem nauczania, dzielącym się na trzy etapy: szkołę początkową, szkołę niepełną średnią, i szkołę średnią. To samo rozporządzenie sprecyzowało wyraźnie: „szkoła początkowa składa się z czterech klas, szkoła niepełna średnia z 7 klas (od 1 do 7), szkoła średnia z 10 (od 1 do 10).

Podział ten, zachowany do dnia dzisiejszego, nie narusza zupełnie jednolitości szkoły, podyktowany zaś był tylko względami natury organizacyjnej, (nie można było szkoły średniej organizować w ośrodkach wiejskich o małej gęstości zaludnienia) ponieważ program każdej klasy szkoły początkowej jest identyczny z programem odpowiedniej klasy szkoły niepełnej średniej czy średniej, co zapewnia dziecku automatyczne przejście ze szkoły wiejskiej do dalszych klas szkoły średniej.

W ten sposób ustabilizowany się zasady organizacyjne, programowe i dydaktyczno-wychowawcze szkoły radzieckiej. Ale myliliby się ten, kto by sądził, że szkoła w ZSRR po przejściu takiej drogi rozwojowej stała się instytucją ostateczną już ukształtowaną. Życie, idące ciągle naprzód i wymagające udoskonalenia zarówno form jak treści, wymagania także postawiło i szkole. Nawet wojna nie zdołała zahamować rozwoju szkoły i lata 1939-45 przyniosły jej szereg poważnych reform, jak np. podział szkół na męskie i żeńskie, zmianę programów pierwszych 4 lat nauczania i rozpoczęcie obowiązkowej nauki szkolnej nie od 8, jak dotychczas, roku życia, ale od lat 7.

Od momentu wprowadzenia koedukacji zmienił się całkowicie styl życia kobiety rosyjskiej. Udostępnienie kobiecie wykształcenia i przygotowanie jej do udziału w życiu społecznym i politycznym państwa wysunęło kobietę radziecką na najwyższe stanowiska, a uprzedzenia antyfeministyczne pokryły się pyłem historii. Jednocześnie potrzeby wojny przyniosły konieczność specjalnego przysposobienia wojskowego chłopców, a praktyka życia codziennego wykazała, że tak chłopcom jak i dziewczętom w okresie dojrzewania należy zapewnić spokój przy nauce i usuwać z pola widzenia wszystko, co rozpraszałoby uwagę, niezbędną do skupienia się nad książką. Pozostawiono więc koedukację tylko w szkole początkowej i w szkołach średnich mniejszych ośrodków ze względu na zbyt małą liczbę uczniów do utworzenia szkół męskich i żeńskich, a w większych miastach wprowadzono rozdział płci już od 4 roku nauczania.

Programy szkoły początkowej, przeładowane materiałem już od drugiego roku nauki począwszy — uległy gruntownej zmianie. Wyeliminowano z programów pierwszych trzech klas szkoły początkowej samodzielne przedmioty, jak geografia, historia i przyroda. Praktyka bowiem wykazała, że dzieci na tym poziomie nie mają jeszcze dostatecznego zapasu słów do rozumienia tych przedmiotów, że ze względu na swój rozwój umysłowy nie mogą poradzić sobie z opanowaniem materiału.

Obecnie podstawą nauki w klasach od 1 — 3 jest język ojczysty i arytmetyka, a dopiero w klasie czwartej wprowadza się oddzielne lekcje geografii, historii i przyrody.

Program naukowy w radzieckiej szkole średniej przedstawia się więc obecnie następująco:

Nazwa przedmiotu	Klasy i ilość godzin rocznie									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
Język rosyjski i lektura lub język ojczysty	456	456	489	262	326	262	196	—	—	—
Historia literatury	—	—	—	—	—	—	—	130	130	130
Arytmetyka	220	229	196	229	229	—	—	—	—	—
Algebra, geometria i trygonometria	—	—	—	—	—	196	196	196	196	196
Przyroda	—	—	—	97	65	98	66	66	66	—
Historia	—	—	—	81	66	81	66	130	130	130
Konstytucja ZSRR	—	—	—	—	—	—	65	—	—	—
Geografia	—	—	—	81	98	81	66	81	81	—
Fizyka	—	—	—	—	—	66	97	97	82	130
Chemia	—	—	—	—	—	—	81	66	82	114
Astronomia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	33
Języki obce	—	—	—	—	130	130	81	116	81	115
Cwiczenia cielesne	33	33	66	66	—	—	—	—	—	—
Cwiczenia cielesne łącznie z przysposobieniem wojskowym	—	—	—	—	98	98	98	130	130	164
Nauka rysunku	33	33	33	33	33	—	—	—	—	—
Kreślenie	—	—	—	—	—	33	33	33	33	33
Śpiew	33	33	33	33	—	—	—	—	—	—

Ta dziesięcioletnia szkoła średnia, która dzięki swej bezpłatności otwarta jest dla wszystkich pragnących wiedzy, jednocześnie pilnie strzeże swego poziomu, kontrolując stan wiadomości uczniów przed przejściem z klasy do klasy przy pomocy egzaminów, uroczystie przeprowadzanych systemem biletowym pod koniec każdego roku szkolnego.

Uczeń radziecki przystępuje do egzaminu po raz pierwszy w klasie czwartej, by zdać go po raz ostatni w klasie dziesiątej jako „egzamin dojrzałości“, po złożeniu którego otrzymuje „świadczenie dojrzałości“ czyli prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Ta dziesięcioletnia szkoła radziecka i teraz nie zatrzymuje się na drodze swego rozwoju. W ubiegłym roku szkolnym „dziesięcioletnia“ była po raz ostatni, bo od nowego roku szkolnego okres nauki w szkole średniej trwać będzie już lat jedenaście.

Obecnie w Ministerstwie Oświaty ZSRR opracowuje się programy szkoły 11-letniej, kontroluje przydatność starych podręczników do nowego kursu nauki, opracowuje nowe książki szkolne i sporządza plan stopniowej zamiany starych podręczników na nowe. Programy nauczania 11-letniej szkoły średniej wzbogacą się nowymi przedmiotami — logiką i psychologią.

Rozporządzenie o wprowadzeniu nauki logiki i psychologii do programów ostatnich klas szkoły średniej od r. szkolnego 1947-48 zostało już opublikowane wraz z omówieniem dróg realizacji tego projektu. Przedmioty te początkowo zostaną wprowadzone w 200 szkołach średnich Moskwy, Leningradu i szeregu innych miast. Trudność zdobycia odpowiedniej liczby nauczycieli, przygotowanych do nauczania logiki i psychologii zostanie pokonana przez przygotowanie ich na specjalnych kursach (tylko dla nauczycieli z wyższym wykształceniem). W ciągu najbliższych czterech lat nauka logiki i psychologii wejdzie w skład planu zajęć wszystkich szkół średnich Z. S. R. R.

Czas trwania obowiązku szkolnego nie zostanie na razie przedłużony. Jednostki, które zechcą wcześniej rozpocząć pracę czy naukę w szkołach zawodowych, mogą to uczynić po ukończeniu niepełnej szkoły średniej. Ze świadectwem niepełnej szkoły średniej przyjmuje się młodzież do szkoły zawodowej o poziomie średnim, państwowej i bezpłatnej, podlegającej jak i całe szkolnictwo Ministerstwu Oświaty poszczególnych Republik.

Dawne Ludowe Komisariaty Oświaty, obecnie noszące nazwę Ministerstw Oświaty, sprawują zarząd, kierownictwo i kontrolę nie tylko zakładów naukowych, ale i wszystkich

instytucji typu wychowawczego, które w Z. S. R. R. oparte są zawsze o budżet państwowy i mogą być organizowane tylko przez państwo.

Instytucje te obejmują:

1. Instytucje wychowawcze dla dzieci w wieku przedszkolnym, a więc przedszkola i ogródki dla dzieci od 3 do 7 lat (dla dzieci do lat 3 istnieją żłobki, pozostające pod zarządem Ministerstwa Ochrony Zdrowia).

2. Zakłady naukowo-wychowawcze dla dzieci i młodzieży.

- a) szkoły ogólnokształcące (początkowe, niepełne średnie i średnie i także szkoły wieczorowe dla młodzieży pracującej,
- b) szkoły specjalne: szkoły leśne, szkoły dla głuchoniemych, dla niewidomych, szkoły specjalne dla opóźnionych w rozwoju,
- c) zakłady wychowawcze zamknięte — „Domy Dziecka” i „Surworowskie Szkoły Kadetów”.

3. Szkoły zawodowe dla dzieci i młodzieży, do których należą:

- a) rzemieślnicze lub kolejowe,
- b) fabryczno-przemysłowe,
- c) pedagogiczne (podobne do naszych liceów pedagogicznych, lecz z trzyletnim kursem nauki),
- d) lekarskie (przygotowujące lekarskie siły pomocnicze, jak np. pielęgniarki i felerzerów).

e) techniczne różnych specjalności.

4. Wyższe zakłady naukowe — uniwersytety i instytuty różnych specjalności.

Liczba wszystkich szkół niższych i średnich wynosi obecnie 180.000 uczęszcza zaś do nich przeszło 30 milionów młodzieży. Część jej wędruje co roku do wyższych zakładów naukowych (uniwersytetów i instytutów), w których przebywać będzie od 3 do 5 lat zależnie od charakteru zakładu. Z. S. R. R. posiada ich 80, skupiających w sobie 682.000 studentów. Jest to rzesza wielonarodowa i wielojęzyczna, bo szkoła w Związku Radzieckim ma charakter narodowościowy, można w niej pobierać naukę w języku ojczystym. Szkołę taką opuszczają wychowanki z głębokim przeświadczeniem, że wszyscy ludzie są sobie równi, że nie ma narodów „lepszych” i „gorszych”, że nie istnieją rasy „wyższe” czy „niższe”, bo nikt nie może odpowiadać w życiu za to, z czym się rodzi i czego sobie wybrać nie może: za płeć, pochodzenie, wyznanie czy narodowość. Dlatego w Instytucie Przemysłowym w Baku (Azerbejdżan) studiuja na równych prawach studenci aż 27 narodowości: Ormianie, Gruzini, Rosjanie, Żydzi, Tatarzy, Awarowie, Czerkiesi itd. Rozmawiają swobodnie między sobą w swym ojczystym języku i ślęcząc nad książkami myślą o wzbogaceniu kultury — narodowej w formie tylko, w treści zaś międzynarodowej, ogólnoludzkiej.

C. Gocińska

DYSKUTUJEMY

JESZCZE O USAMORZĄDOWIENIU ADMINISTRACJI SZKOLNEJ

Myśl ujednolicenia ustroju szkoły i usamorządzenia jej administracji nie jest nowa. Propagował ją wytrwale w okresie drugiej niepodległości Władysław Spasowski, wielki pedagog, socjolog, filozof, reformator. W dziele swoim pt. „Wyzwolenie człowieka” wiele miejsca poświęca organizacji szkolnictwa: „W szkolnictwie jednolitym, jak w każdej organizacji istotnie demokratycznej, powinien istnieć samorząd i wybory — od dołu, a wszelkie sprawy muszą postępować od szczebli niższych do wyższych. Z góry zaś powinny napływać porady, zgromadzone i opracowane dane statystyczno-porównawcze we wszystkich sprawach, związanych z wychowaniem i nauczaniem, powinny być delegowane jednostki z wykształceniem fachowym i specjalnym w charakterze instruktorów, o ile tego pragną lokalne organizacje szkolne i oświatowe. Cały ustrój szkolnictwa powinien rozwijać się od dołu tak, by każda wyższa instytucja i organizacja szkolna opierała się na bezpośredniej niższej, z jej potrzeb się wyłaniała, do niej się przystosowywała, wypełniała niejako jej testament, nie jej nie narzucając z góry, lecz przeciwnie, biorąc z niej rozpęd, kierunek, oraz przejmując obowiązki, którym tanta podołać nie jest już w stanie” (str. 144).

Autor notatki w nr 8 „Głosu” zaimprovizował dyskusję w sposób niepozawany złośliwości. Opanowany instynktem walki, łamie „ogólnie przyjęte zasady”, a żyjąc głębokim kultem przeszłości, nie widzi i badaż nie rozumie nowych czasów. Starą bronią walczy o stare ideały. Ze stanowiska pewnej grupy kierowników wypowiedzi takie byłyby jeszcze zrozumiałe, ze stanowiska nauczyciela są wręcz niepokojące, świadczą bowiem o tym, że pewne jednostki nie wyobrażają sobie innych form współpracy i przypominają młodego czyżka z bajki, którego poucza starszy: „Tyś w niej zrodzony — rzekł stary — przeto ci wybaczę, jam był wolny, dziś w klatce i dlatego płaczę”.

Szanowny Kolego, powiedzcie wyraźnie, czego bronicie? Czy ostawionego, dziś anulowanego okólnika Bartla, czy przepisu na mocy którego kierownik miał prawo ingerować w prywatne życie nauczyciela? Czy nie możecie owoce pracować bez podniecia kierownika w postaci hospitowania, notowania spostrzeżeń o pracy?

Nikt nie twierdził, że wszyscy kierownicy szkół są śli, a nauczyciele — dobrzy. Jeśli jednak kierownik jest dobry, to jest takim niezależnie, a może nawet wbrew istniejącemu systemowi; jeśli natomiast jest zły nauczyciel jest to bezsprzecznie winą systemu; w innych warunkach byłby zapewne innym, lepszym. Bo w rzeczywistości, stosunki między kierownikiem i nauczycielem bardzo rzadko układają się tak idyllicznie, jak to „odmalował” autor notatki z nr 8.

Kontakty nauczyciela już choćby z inspektorem szkolnym są w znacznej mierze uzależnione od kierownika szkoły, a jeśli nawet nauczyciel kontaktuje się z inspektorem, ten ostatni bardzo często patrzy na niego przez „okulary” kierownika.

A czy możemy z całym poczuciem odpowiedzialności za słowa twierdzić, że tylko najlepsi spośród nas przeszli do administracji szkolnej? Równie często jest odwrotnie.

A dalej czy wszyscy ludzie w administracji szkolnej są nowi? Buńczuczne oświadczenie jednego z kierowników: „Chwała Bogu, w szkolnictwie dotychczas nie się nie zmieniło” (autentyczne), jest, zdaje się, przekonywującą antytezą. Jeszcze dalej — czy zawsze ho spitujący kierownik posiada wyższy cenzus naukowy, większe uzdolnienia pedagogiczne, większe poczucie i umiłowanie obowiązku? Czy zawsze zdolny jest wznieść się ponad poziom stronniczości — być żywym wzorem do naśladowania?

Czy zawsze kierownik szkoły jest lepiej uświadomiony i bardziej uspołeczniony od uzależnionego od siebie (niestety, w niemalym stopniu!) nauczyciela?

Czy już nie pamiętamy niemal policyjnego nadzoru, sprawowanego przez kierowników z mocy przepisu o ingerencji w prywatne życie nauczyciela? I może właśnie ten szeroki zakres uprawnień kierownika i świadomość dożywności nadanego stanowiska — tylko za cenę lojalności wobec sanacyjnego reżimu (wobec każdorazowego reżimu — przyp. red.), zwalnia ich od obowiązku uzupełnienia stanu swoich wiadomości, rewizji poglądów i stosunku do nauczycieli i każe mu widzieć wroga w każdym, choćby najlepszym bez reszty szkole oddanym, ale wyznającym odmienne poglądy na najbardziej aktualne i podstawowe zagadnienia. Stan obecny musi ulec zmianie

Mieczysław Michalski

PRZEGLĄD PRASY

DRUGA POLSKIEJ INTELIGENCJI

Mówił o niej w toku dyskusji budżetowej poseł Wł. Sokorski, sekretarz KCZZ, akcentując, że: „Walka toczy się nie o upolitycznienie i nie o nową naukę, ponieważ nie ma żadnej potrzeby tworzenia nowej nauki (podkr. red.). Wal-

czymy o naukowe pojmowanie zjawisk życia o prawo do wolności badań naukowych” („Związkowiec” nr 25). Mówiąc o polskiej rewolucji ludowej poseł Sokorski zastrzegł się, że oznacza ona nie tylko realizację hasła unarodowienia przemysłu i reformę rolną, jest także rewolucja w dziedzinie

myśli, jest zwycięstwem świadomego tworzenia zarówno w dziedzinie społecznej, jak i naukowej.

„Zadaniem organizacji naukowych i środowisk naukowych — stwierdza poseł Sokorski — jest dokonanie obrzucenia rewolucji myślowej, która byłaby odpowiednikiem dokonanej rewolucji myślowej w Polsce.

Klimat epoki minioniej, klimat epoki umarłej panujący dotąd na uniwersytetach, wyrażający się tym, że synowie robotników i chłopów utrudniony mieli dostęp do szkół wyższych, usuwanie ze stanowisk dziekanów i profesorów tylko z tego powodu, że reprezentowali nową myśl postępową — tolerowany był dlatego, że „posiadamy głębokie przeświadczenie, że przełom zostanie dokonany przede wszystkim własnymi siłami ciała profesorskiego, że i tam wybije godzina zwycięstwa wolnej myśli naukowej, opartej o dokonany już przewrót społeczny rewolucji ludowej”.

Wiarę w dokonanie przełomu w tej dziedzinie wyraził poseł Sokorski oświadczeniem: „Jestem głęboko przekonany, że polski świat naukowy zdobędzie się na twórcze przezwyciężenie swoich obaw i zrozumie, że droga historyczna klasy robotniczej jest jego własną drogą, *jest drogą całej polskiej inteligencji, jest drogą ku pięknej przyszłości nauki polskiej*” (podkr. red.).

MOBILIZACJA INTELIGENCJI POLSKIEJ

Z okazji trzeciej rocznicy ogłoszenia „Manifestu PKWN” redaktor Stefan Żółkiewski zajął się w numerze 30 *Kuźnicy* sprawami kultury, o której mówił Manifest Lipcowy.

Dostrzegając niedostateczność osiągnięć w tym zakresie wylicza redaktor Żółkiewski wiele trafnych i doniosłych inicjatyw. „Do takich należy choćby ruch świetlicowy zorganizowany przez KCZZ, którego imponujący festiwal widzieliśmy wiosną tego roku. Nigdy dotąd w Polsce nie mieliśmy z takim rozmachem prowadzonej akcji przeszkolenia ideowego nauczycieli, która w bieżącym okresie objęła ponad 20.000 osób. Bywały naszych stacji klimatycznych stwierdzają, że dzięki organizacji wczasów zmieniły one zupełnie swoje oblicze, stały się istotnie miejscem odpoczynku mas pracujących. Takie przykłady można by mnożyć bardzo długo”.

A jeżeli wysuwa się zastrzeżenia — to należy pamiętać, że „pierwsze trzy lata były przede wszystkim okresem gorączkowego odbudowywania baz materialnych naszej kultury: gmachów muzealnych, bibliotek, teatru, rewikacji zbiorów, tworzenia drukarni, organizacji technicznej wydawnictw itp.”. Były jednak i wady; a główną z nich to: dorywcza bezplanowość, rozpraszająca wysiłki. „Nie było u nas powszechnego ruchu odnowy, reformy kultury. Ruchu, który by objął starą i nową inteligencję. Hasło tworzenia takiego ruchu winno narodzić się z tegorocznego lipcowego obrachunku naszych osiągnięć na drodze realizacji trzeciej reformy — kulturalnej. Do tego zadania trzeba zmobilizować naszą inteligencję starą i nową”.

Po zanalizowaniu aktualnej sytuacji inteligencji polskiej, która stanowczo za mały udział bierze w tworzeniu nowej kultury w Polsce, nie posiada umiejętności współpracy kulturalnej w świetlicach, w TUR, TUL, gdzie „często królują szkodziwy dyletantyzm pełen dobrej woli i niezaradność”, po wylczeniu przeszkód utrudniających zaangażowanie się inteligencji — przechodzi redaktor Żółkiewski do stwierdzenia, że: „zwycięstwo sprawy ludowej, dobro przyszłej kultury wymaga, aby masy ludowe w znawcach spraw kultury znalazły wyrazicieli swoich postępowych, ideowych dążeń, aby ci znawcy pozyskali sobie zasłużone tym razem zaufanie mas ludowych. Związanie twórczej inteligencji z ideologią ruchu ludowego, zdobycie zaufania tego ruchu dla niej, stworzenie przez to najpomyślniejszych warunków budowania nowej kultury w Polsce — to jest hasło mobilizacji polskiej inteligencji, starej i nowej w tę trzecią rocznicę lipcową”.

Zaangażowania się inteligencji nowej i starej w pracę nad trzecią reformą, reformą kultury należy dokonać z „całym przekonaniem po stronie postępowej ideologii. Jasne opowiedzenie się przeto za politycznym programem zorganizowanych ruchów ludowych w Polsce to jest wielka historyczna szansa kultury polskiej i służącej jej inteligencji polskiej. Dlatego należy zmobilizować się pod hasłem lojalnego zdobycia zaufania mas ludowych dla inteligencji twórczej, dla jej kierowniczej i wykonawczej roli w procesie urzeczywistnienia trzeciej reformy kultury w Polsce. Należy zorganizować mobilizację inteligencji do masowego braterskiego związania się z masami ludowymi w konkretnej pracy nad reformatorską przebudową naszego życia, wytyczoną poraz pierwszy przez postanowienie Manifestu Lipcowego”.

Trudno jest w notatce sprawozdawczej oddać całą treść zawartych uwag, myśli i wniosków wypływających z poruszonego zagadnienia. Sprawa jest bardzo interesująca i dlatego odsyłamy naszych Czytelników do artykułu: *Dwie mobilizacje, „Kuźnica”* nr 30 i *Obecna sytuacja inteligencji polskiej „Wiś”* nr 29.

„SKĄD I DOKĄD IDZIEMY”

Pod takim interesującym tytułem pisze F. Popławski artykuł w nrze 1—2 „*Siewby*” kwartalnika U.L.

Po zanalizowaniu rodowodu uniwersytetów ludowych daje wnikliwą charakterystykę ich oblicza ideowego.

Stwierdza, że manifest P.K.W.N. „zawiera najważniejsze nasze postulaty ideowo-programowe, wypracowane w trudzie przez nasze stanowisko”. Postulaty TUL — akcentuje F. Popławski „zostały wprowadzone do programu działania dziejszych władz państwowych i, co więcej, w dużym stopniu zrealizowane”. Postulaty te są: reforma rolna bez odszkodowania, upaństwowienie przemysłu, uspołecznienie znaczących ośrodków życia gospodarczego, spółdzielczość i inne. Manifesta, jakie — zdaniem autora — tu i ówdzie istnieją będą usunięte i reformy doprowadzone zostaną do końca.

Sojusz warstwy chłopskiej i robotniczej, pełna solidarność polskiego świata pracy — oto rękojmia, że utrzymamy i zrealizujemy z takim trudem wywalczoną zdobycę.

Rozważania te zamyka Popławski stwierdzeniem, że „musimy zachować nasze własne oblicze ideowe i kulturalne; musimy zostać sobą... — musimy dopracowywać się w tych wszystkich dziedzinach naszego życia i działania własnej postawy, własnego kierunku ideowego i własnego odrębnego kulturalnego wyrazu”. Nie oznacza to jednak — zastrzega się autor — „odejście się od bliskiego kontaktu z szerszymi nurtami kulturalno-społecznymi, zwłaszcza w ruchu robotniczym. Przez rozwój żywych i twórczych pierwiastków kultury chłopskiej chcemy osiągnąć podniesienie wartości tego wszystkiego, co warstwa chłopska wnieść może i wnosi do dorobku ogólnego, by odcinek chłopski w skali państwowej i w kulturze ogólnej zaznaczył się nie tylko składnikami ilościowymi, ale przede wszystkim jakościowymi”.

W WALCE O FORMY HANDLU W POLSCE

Kontrola cen jest w Polsce nie tylko możliwa, ale wprost niezbędna jako oręż walki o bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego, pisze „*Trybuna Wolności*” (nr 22).

Stwierdzenie tego faktu nie jest dla nas nauczycieli rewelacją. W swej deklaracji z 1936 roku wysunęliśmy hasło: „sprawiedliwego podziału dochodu narodowego”. Rewelacją natomiast jest fakt, że hasło to w obecnej rzeczywistości jest realizowane, że powstały w całym kraju: komisje cennikowe, komisje notowań i komisje kontroli społecznej, że, mówiąc krótko, stworzono aparat kontroli cen.

Przeszliśmy — cytujemy „*Trybuna Wolności*” — do jawności kalkulacji kupieckiej, a „jeżeli cenniki dotrą do każdego robotnika, inteligenta pracującego, czy chłopca — to pobieranie nadmiernych cen przez kupców stanie się niemożliwe”. Słusznie! To uświadomienie społeczeństwa, szczególnie w małych miasteczkach, osadach i wsiach zależeć będzie w dużej mierze od nauczycielstwa, które w dobre pojętym interesie i własnym, i ogólnym przyjmie „czynną postawę na froncie walki o handel i przełamania wahań i braków organizacyjnych w tej dziedzinie”. Nauczycielstwo stać się może jednym z najaktywniejszych czynników w tej walce o handel. Z zadowoleniem należy powitać reorganizację państwowego aparatu handlowego: przekazania handlu hurtowego rękoma tekstylnymi Centrali Tekstylnej, pozostawiać PCH sprzedaż ziemiopłodów, artykułów spożywczych, warzywnych i nabiałowych. To skupienie wysiłku na dostarczanie przez PCH konsumentowi taniej żywności wyraża się w tym, że PCH organizuje biuro skupu artykułów rolnych oraz prowadzić będzie skup produktów pochodzenia zwierzęcego poprzez własne punkty skupu i sieć specjalnych agentów. Poza tym „na froncie walki o handel możemy zaobserwować jeszcze jeden dodatni objaw. Jest nim zapowiedziana współpraca Izby Przemysłowo-Handlowych i branżowych zrzeszeń kupieckich w dziedzinie zwalczania spekulacji”.

Istnieje możliwość niebezpieczeństwa, że „niektórzy kupcy zechcą ograniczyć się wyłącznie do handlu tymi artykułami, dla których została ustalona wysoka marża zysku. Trzeba skutecznie zwalczać tego rodzaju objawy jako sabotaż gospodarczy, gdyż w przeciwnym razie w wielu sklepach może zabraknąć chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby, przynoszących stosunkowo nieduże zyski”.

Wanna z tego rodzaju sabotażem winna się stać udziałem nie tylko czynników rządowych, ale całego społeczeństwa. Decydującą rolę może odegrać cała, zorganizowana w Związkach Zawodowych klasa pracująca.

PRZEŁOM W STOSUNKU DO PODRECZNIKA I KSIĄŻKI NAUKOWEJ

Adam Bromberg w nr 31—32 „*Kuźnicy*” daje podsumowanie rezultatów pierwszego okresu szkolnej kampanii wydawniczej: *zaopatrzenie w papier*. Nie przesądzając szybkiego zakończenia samej kampanii, można się spodziewać, że „nie powtórzy się chyba nigdy sytuacja z zimy br., kiedy trudności w przemyśle papierniczym odbiły się najmocniej na produkcji tych właśnie, najbardziej chyba potrzebnych wydawnictw”.

Oczywiście, że *przydział papieru* to zaledwie pierwszy etap kampanii, bo „o jej powodzeniu zadecyduje w pierwszym rzędzie wysłek przemysłu papierniczego i terminowa dostawa zleceń. Zadecyduje o tym również sprawność organizacyjna wydawnictw i ich baza finansowa... wiele zależeć będzie od drukarni i ich zespołów pracowniczych i robotniczych...”, ale już obecnie trzeba stwierdzić, że uporządkowany został odcinek dysponowania papierem i uwzględnienia w pierwszej linii potrzeb szkoły i nauki.

„Na potrzeby szkolne postawiony został do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce. W trzecim kwartale jedynym bezpośrednim dysponentem papieru, gospodarczym w sposób uproszczony bez czeków, zezwoleń i stemplowania w różnych instancjach — został Minister Oświaty. Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Mimo opóźnienia spowodowanego przeciągającą się procedurą aprobat w Ministerstwie Oświaty, dnia 15 lipca zakończony został rozdział papieru — wszystkie zgłoszone i aprobowane przez Min. Oświaty podręczniki szkolne, wszystkie ważniejsze książki naukowe i podręczniki uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności — do realizacji w lipcu, najpóźniej w sierpniu rb. Książki naukowe zgłoszone, ale nie tak pilne, lub będące w początkowych stadiach drukarskich, otrzymają przydziały w końcu kwartału lub w kwartale IV”.

Podawaliśmy już, że o zupełnie pomyślnym zakończeniu kampanii zadecydują na innym miejscu wymienione czynniki. faktem jest jednak, że „to wszystko może tylko wpłynąć na wcześniejsze czy późniejsze wykonanie. Sam przełom w stosunku do podręcznika i książki naukowej został już dokonany”.

s. b.

K R O N I K A

DZIEŃ REFORMY ROLNEJ

Trzecia rocznica ustawy wrześniowej z 1944 roku o ustroju rolnym będzie w tym roku szczególnie uroczyste obchodzona.

Dzień 7 września to dzień Święta Reformy Rolnej. Obchody tegoroczne będą miały charakter powszechny. W skład poszczególnych komitetów na obszarze całego kraju wejdą przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Rad Narodowych, Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, organizacji młodzieżowych, przysposobienia rolniczego, Związków Zawodowych i organizacji społecznych. Obchody połączone będą z imprezami artystycznymi, dożynkami i zabawami ludowymi. Uświetnią je orkiestry i zespoły artystyczne Związków Zawodowych, ZWM, OM TUR, Ligi Kobiet i inne.

W dniu Święta Reformy Rolnej głównym hasłem zgromadzeń będzie: „przez wydajną pracę — więcej zboża dla miast, więcej towaru dla wsi”. Poza tym omawiane będą sprawy oczyszczania handlu ze spekulacji i w ogóle spraw związanych z całością naszej gospodarki.

Dla nauczycieli Święto Reformy Rolnej jest bardzo bliskie. Związek Nauczycielstwa Polskiego w swej deklaracji ideowej z roku 1936 wysunął m. in. hasło reformy rolnej bez odszkodowania. Hasło to zrealizowane przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zmieniło zasadniczo nasz charakter gospodarczy na odcinku rolnym, naprawiając wiekową krzywdę ludu polskiego.

MAZURZY I WARMIACY W Z.N.P.

W dniach 13 i 18 czerwca 1947 r. dwa uniwersytety ludowe, mazurski w Rudzisku pod Pasymiem (kierownik kol. Karol Mallek) i warmiński w Jurkowie Młynie pod Moragiem (kier. kol. Jan Boenigk), w liczbie 111 osób wypełniły dwa wieczory wobec licznie zebranych kolegów i młodzieży na scenie sali jizdowej w gmachu ZNP w Warszawie śpiewem i pięknymi inscenizacjami.

Uniwersytet ludowy w Rudziskach zgromadził samą młodzież mazurską. W Jurkowie młynie na 45 osób 43 młodzieży pochodzi z Warmii. Dzielnym pomocnikiem Mallicka, oprócz jego żony, jest kol. Katarzyna Niszkówna, posiadająca wykształcenie zdobyte w niemieckim seminarium nauczycielskim. Niszkówna jest wychowanką pierwszego kursu w Rudziskach. Pozostała w uniwersytecie na kurs drugi i dalsze, aby swą wiedzę, umiejętność i młodość przeznaczyć na pracę wychowawczą wśród Mazurów. W Jurkowie Młynie kierownikowi pomaga kol. Franciszek Jankowski.

Uniwersytety ludowe, mazurski i warmiński, zwiedziły Warszawę i Kraków, dwie stolice tej Polski, na którą tak długo czekali, a która do nich przyszła.

Ich występy artystyczne w Warszawie dały słuchaczom miłe i wzruszające przeżycia. Wielu z nich po raz pierwszy

oko w oko stanęło wobec tzw. zagadnienia mazurskiego, kiedy słuchało mowy swojskiej, przemagającej trudności i opory obczyzny i wielowiekowych nalołów niewoli.

PIERWSZY ROK STUDIÓW NA UCZELNIACH WYŻSZYCH

W drugiej połowie sierpnia odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja prasowa, na której dziennikarze zostali poinformowani o zmianach, jakie zaszły w związku z doбором kandydatów do studiów w szkołach wyższych na rok szkolny 1947/48. Konferencji przewodniczyła p. wiceminister Krassowska, wyczerpujących informacji udzielał p. dyrektor Uziembło.

Niepokojącym objawem jest fakt, że społeczeństwo w sposób dziwnie lekkomyślny, w oparciu o domysły i plotki interpretuje zarządzania Ministerstwa Oświaty w tej tak doniosłej sprawie. Dobór kandydatów do studiów w szkołach wyższych nie może być sprawą prostego przypadku, nie można go pozostawić nieprzemyślanym decyzjom i często „owczemu pędowi”. Zagadnienie jest równie ważne a może ważniejsze nie tylko dla kandydata, jego rodziców, opiekunów, ale przede wszystkim dla samego społeczeństwa, dla państwa. Zagadnienie to należy ująć w ramy planowego i celowego działania mającego na względzie całokształt nauki, oświaty i kultury. Pozostawiając chwilowo na boku problem demokracji wyższych szkół, umożliwienie startu dla warstw dotąd upośledzonych: chłopskiej i robotniczej, należy sobie uświadomić, że „ograniczenia” w przyjmowaniu kandydatów do studiów w szkołach wyższych dyktowane są ważnymi względami. Weźmy tylko dla przykładu niezdrowy pęd do studiów na wydziale medycznym, farmaceutycznym i stomatologicznym, a równocześnie omijanie tak ważnego działu jak fizyka. Tutaj konieczne są ograniczenia. A poza tym: ogromny wzrost studentów (w roku 1938 było ich 38.000., w 1947 — 80.000) przy równoczesnym braku profesorów, pomieszczeń, pomocy naukowych domaga się celowego rozwiązania.

Ograniczenia — trzeba to wyraźnie stwierdzić — mają zakres mocno zwężony — odnoszą się tylko do pewnych wydziałów. Ograniczenia te są konieczne właśnie dlatego, by nie dopuścić do obniżenia studiów, do obniżenia w ogóle kultury. Przyjmowanie na poszczególne wydziały musi być dokonywane na podstawie zapotrzebowania w danej gałęzi wiedzy i techniki przy uwzględnieniu: pomieszczeń, wykładowców, pomocy naukowych itp. Jeśli idzie natomiast o ograniczenia w stosunku do całości zagadnienia — to należy stwierdzić, że zasadniczo ograniczeń nie ma. Biorąc za podstawę liczbę kończących liceum ogólnokształcące, a więc liczbę maturzystów, a także liczbę absolwentów wstępnego kursu studiów, którzy zdali egzamin końcowy, liczbą wszystkich ewentualnych kandydatów do studiów w szkołach wyższych na rok 1947/48 nie przekracza liczby miejsc jakimi dysponujemy w tych uczelniach. Idzie tylko o planowe rozmieszczenie.

i wreszcie zagadnienie pierwszeństwa w przyjmowaniu na I rok absolwentów wstępnego roku studiów. Trzeba jasno powiedzieć: przyjmowania kandydatów na wyższe studia (I rok) dokonują właściwe komisje złożone z dziekana wydziału, delegata Ministerstwa Oświaty, członka Rady Wydziałowej, przedstawiciela Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (którym w większości wypadków może być albo profesor uniwersytetu lub też wybitny fachowiec w danej dziedzinie) wreszcie przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej (o takich samych kwalifikacjach jak przedstawiciel OKZZ) — nie ma więc mowy, jak to się szeptają, że na studia wyższe deleguje fabryka czy wieś, że one decydują. Owszem decydują w delegowaniu takiego kandydata na wstępny rok studiów, wyraźnie wstępny a nie na uniwersytet. Przyjęcia jednak faktycznego na wstępny rok po przeprowadzeniu egzaminu dokonuje właściwa komisja. Rola Związku Samopomocy Chłopskiej czy Związków Zawodowych ogranicza się do delegowania kandydata. Rzecz prosta, że po takiej selekcji kandydatów, zrobionej przez np. Zw. Samopomocy Chłopskiej, po egzaminie na wstępny rok studiów, po zdaniu egzaminu końcowego i zakwalifikowaniu na dany wydział — mają ci kandydaci pierwszeństwo w przyjęciu na I rok studiów. Jeśli można mówić o pewnym liberalizmie w stosunku do tych kandydatów — to jest zupełnie usprawiedliwiony. Wstępny rok studiów — to najodpowiedniejsza i najsprawiedliwsza selekcja.

W roku bieżącym — 11% tych, którzy ukończyli rok wstępny z ogólnej liczby kandydatów wszystkich może być przyjęte bez egzaminów, 20% może być zwolnionych od egzaminu (mogą być zwolnieni tylko ci, którzy mają *pełne przygotowanie do studiów, a więc maturę licealną*). Jest to uprzywilejowanie czynnych i b. żołnierzy wojska z czasów wojny, uczestników Walki Zbrojnej oraz b. więźniów politycznych, osób zasłużonych w pracy społecznej, zasłużonych w odbudowie gospodarczej, osób ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury, wreszcie repetentów z I roku studiów, jeśli komisja uzna za ważne przyczyny, dla których nie ukończyli I r. studiów.

Wszyscy ci uprzywilejowani muszą się wykazać odpowiednimi dokumentami.

Dobór Komisji, jej skład, kryteria, jakimi będzie się posługiwała Komisja w doborze kandydatów, dają gwarancję, że uporządkowany zostanie odcinek tak ważny w życiu szkół wyższych, jakim jest przyjmowanie na I r. studiów.

KOMUNIKATY

ZAPISY NA UNIwersYTET LUDOWY

„Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego (Wydział Pracy Społecznej) podaje do wiadomości, iż w roku szkolnym 1947/8 będą czynne dwa Uniwersytety Ludowe, a mianowicie:

- 1) Uniwersytet Ludowy im. Władysława Orkana w Szczach (poczta Modlnica koło Krakowa).
- 2) Uniwersytet Ludowy im. Zygmunta Nowickiego w Rudzienku (poczta Dobrze, pow. Mińsk Mazowiecki).

Pierwsza placówka posiada chlubną tradycję pionierskiej pracy wychowawczej na odcinku wiejskich uniwersytetów ludowych w Polsce, szczególnie dzięki niezmordowanej działalności jednego z jej kierowników, Ignacego Solarza i w ciągu swego istnienia zdołała wychować cały szereg wiejskich działaczy społecznych.

Uniwersytet w Rudzienku jest placówką nową. Powołany do życia przez Z. N. P. w jesieni 1946 r. ma stać się żywym pomnikiem pamięci Zygmunta Nowickiego, nauczyciela, b. prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, niestrudzonego bojownika o oświatę i kulturę, a równocześnie serdecznego przyjaciela ludu polskiego, jednego z organizatorów ruchu ludowego w Polsce.

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończenie 7 klas szkoły powszechnej,
- 2) ukończenie co najmniej 18 lat życia (pożądani kandydaci starsi)
- 3) zainteresowanie pracą społeczną

Przyjmowani są chłopcy i dziewczęta.

W JEDNYM ZDANIU

— Ponieważ w niektórych urzędach administracji państwowej przeznacza się czas godzin urzędowych na zebrania w sprawach społecznych itp. czynności nie mające bezpośredniego związku z obowiązkami służbowymi, na czym cierpi wydajność i sprawność pracy urzędów, przeto premier Józef Cyrankiewicz w specjalnym okólniku, wzywa do obowiązku przeznaczenia 7-godzinnego dnia pracy na wykonanie czynności związanych ze służbą; **na organizowanie i branie udziału** w zebraniach lokalnych kół związków zawodowych, spółdzielni pracowniczych itp. należy przeznaczać w każdą sobotę czas od godz. 13,30 do 15.

— Radiostacja w Ostrawie (Czechosłowacja) prowadząca międzynarodową wymianę korespondencji między szkołami, także i z pomocą międzynarodowego języka esperanto, **prosi nauczycieli esperantystów o odpowiedź** na adres: Radiostacja Ostrawa, Brafora 5, Czechosłowacja.

— Polski Ruch Obrony Łużyc „Prolet” prowadzi akcję pod hasłem: „**Łużycy muszą być wolne w oparciu o mocną granicę na Nysie Łużyckiej**”.

— Zarząd Główny Związku Esperantystów w Polsce przeniesiono z Krakowa do Warszawy, ul. Marszałkowska 81 m. 32.

— W lecie bawił w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Oświaty prof. historii i języka polskiego Uniwersytetu Karola w Pradze, dr Marian Szykowski, autor 3-tomowego dzieła w języku czeskim pt. „**Polski udział w czeskim narodowym odrodzeniu**” oraz wydanej niedawno przez Instytut Zachodni pracy pt.: „**Polski romantyzm w duchowym życiu Czech**”; prof. Szykowski miał wykład w Instytucie Pedagogicznym Z.N.P.

— Koła i czasopisma katolickie traktujące o odbudowie kulturalnej Niemiec nawołują do oparcia sztuki na elementach etyki religijnej, wg prof. T. E. Mayera leży **to już w duchu narodu niemieckiego. Iż musi on mieć wodza i przewodnika**; tym „*fuehrerem*” winien być kościół.

— Wg „Partii Jedności Socjalistycznej” (SED) w radzieckiej strefie okupacyjnej **nowe Niemcy mają być państwem pracy**; na czele reform stoi reforma szkoły i wychowania, zmierzająca do postępu i budowania wspólnoty międzynarodowej; co jest połączone z likwidacją przywileju wykształcenia, reformy programu szkolnego i sprawą wychowania studenta bliskiego środowisku pracy, środowisku robotników i chłopów.

Nauka trwa 5 miesięcy i jest bezpłatna. Całkowite utrzymanie w internacie wynosi 1.500 zł miesięcznie (ze zniżką).

Podanie z dołączeniem życiorysu, świadectwa szkolnego oraz zaświadczenia o pracy w organizacji młodzieżowej, należy składać bezpośrednio do Kierownictwa Uniwersytetów Ludowych w terminie do dnia 15 września 1947 r. Kandydaci przyjęci otrzymają pisemne zawiadomienia. Nauka rozpocznie się 1 października 1947 r.

GIMNAZJUM ZNP W LUBNIEWICY

Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum Ogólnokształcącego Z. N. P. w Lubniewicy komunikuje:

W roku szkolnym 1947/8 czynne będą w Lubniewicy następujące klasy: wstępna (odpowiadająca VII kl. szkoły podstawowej), wyrównawcza (VIII kl. szkoły podstawowej) oraz II i III gimnazjum.

Przyjmowanie uczniów do klasy wstępnej dokonuje się na podstawie świadectwa ukończenia VI kl. szkoły podstawowej. Do klasy wyrównawczej, (zeszłorocznej gimnazjalnej) zgłaszać się mogą uczniowie z ukończoną kl. VII szkoły podstawowej lub klasą wstępną gimnazjalną.

Dyrekcja dysponuje jeszcze wolnymi miejscami w klasie II i III gimnazjalnej.

Do klasy wstępnej przyjmuje się młodzież, która w dniu 1.9.47 nie przekroczy wieku 15 lat, a do klasy wyrównawczej 16 lat. Zakład nie prowadzi klas dla młodzieży wiekiem opóźnionej.

We wszystkich klasach obowiązuje nauka języka francuskiego. Opłaty dla dzieci nauczycieli i pólserot po nauczycielach wynoszą miesięcznie:

200 zł na fundusz oświaty

300 zł na pomoce naukowe
50 zł na internat

Dzieciom nauczycielskim przyznaje Kuratorium stypendia w wysokości 500 zł miesięcznie. Całkowity koszt pobytu w Lubniewicy wynosi więc miesięcznie dla dzieci nauczycieli 750 zł. Pełne sieroty po nauczycielach i pracownikach oświatowych korzystają w gimnazjum i internacie z miejsc bezpłatnych. Opiekunowie pełnych sierot winni jednak złożyć wnioski z dokumentami zgonu ojca i matki kandydata w Inspektoracie szkolnym z prośbą o skierowanie sieroty do Lubniewicy.

Wszyscy ubiegający się o przyjęcie do gimnazjum winni do wniosku dołączyć:

- 1) ostatnie świadectwo szkolne i zaświadczenie odeszcia w wypadku prześcia do innego gimnazjum
- 2) dokument urodzenia
- 3) życiorys
- 4) świadectwo lekarskie
- 5) świadectwo szczepienia przeciw tyfusowi
- 6) świadectwo szczepienia przeciw ospie.

Petenci winni oczekiwać wezwania do przybycia. Nie wezwani nie mogą liczyć na przyjęcie. Kandydaci, którzy rezygnują z przybycia do gimnazjum w Lubniewicy winni natychmiast powiadomić dyrekcję o zmianie decyzji. Nie przestrzegający tego obowiązku wyrządzają krzywdę czekającej na przyjęcie z powodu ograniczonej liczby miejsc młodzieży.

Dyrekcja prosi usilnie rodziców i opiekunów celem uniknięcia zbędnej korespondencji o podawanie ścisłych danych personalnych o kandydatach, jak również o czytelne podpisy i adresy na wnioskach.

Zakład położony jest w bardzo malowniczej okolicy — wzniesienia, lasy sosnowe i jeziora — warunki zdrowotne niezwykle korzystne.

HOTEL ZNP

Zarząd Główny Z. N. P. posiada w swym gmachu przy ul. Smulikowskiego 1/3 pokoje noclegowe dla kolegów nauczycieli, którzy przyjeżdżają do stolicy na kilkodniowy pobyt.

Szczupłość lokalu, który jest przeznaczony na hotel, pozwala tylko w ograniczonych rozmiarach rozwijać działalność noclegową. Istnieje 80 łóżek i na razie ta ilość nie może być powiększona.

Przyjeżdżający do Warszawy pojedynczo zawsze znajdują nocleg. Trudności powstają dopiero przy noclegach grupowych, gdyż nie zawsze pokoje mogą pomieścić grupę złożoną z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób. Z tych względów konieczne jest wcześniejsze zamawianie noclegów dla grup (szczególnie większych), gdyż zgłaszanie się na nocleg bez poprzedniego zamówienia powoduje najczęściej przykry konieczność odmowy nocowania z braku miejsc. Wypadki takie miały miejsce z wycieczkami szkolnymi. Dla uniknięcia przykrych zawodów w tej sprawie podajemy warunki zamawiania noclegów:

- 1) W sprawie zarezerwowania zbiorowego noclegu należy się zwrócić do kierownictwa hotelu ZNP w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1/3, podając przy tym daty noclegów i ilość osób, które będą nocowały.
- 2) Zamówienie noclegów uznaje się wówczas za dokonane, jeżeli zamawiający wpłaci zaliczkę za noclegi przynajmniej w wysokości połowy należności, jaka będzie przypadła za noclegi.
- 3) Informacja udzielona przez hotel co do ewentualnych terminów nie stanowi jeszcze zobowiązania hotelu do rezerwowania noclegów na określone terminy, jeżeli zamówienie nie zostało poparte wpłatą zaliczki w wysokości określonej w punkcie 2.
- 4) Wskazane jest, by zgłoszenia na noclegi grupowe dokonywane były wyłącznie w drodze bezpośredniego porozumienia z kierownictwem hotelu, gdyż tylko wtedy z łatwością można ustalić terminy noclegów.
- 5) Piśmienne lub telegraficzne zamówienia noclegów zbiorowych nie prowadzą do szybkiego załatwienia sprawy, gdyż zdarza się najczęściej, że najbliższe terminy, o które chodzi zamawiającym, zostały już uprzednio zarezerwowane dla kogoś innego. Powstałe wówczas zbędna korespondencja, która opóźnia załatwienie sprawy.
- 6) Należność za noclegi należy uregulować w kancelarii hotelu Z. N. P. w chwili zgłoszenia się na nocleg. Jeżeli zamówione noclegi nie zostały wykorzystane częściowo lub całkowicie, nie zwalnia to zamawiającego od obowiązku zapłacenia za tyle noclegów, ile zamówiono.

- 7) Zamówienia pisemne lub telegraficzne winny być kierowane do kierownictwa hotelu ZNP z takim obciążeniem, żeby hotel mógł w porę potwierdzić przyjęcie zamówienia lub udzielić odpowiedzi odmownej. Udzielanie spóźnionej odpowiedzi przez hotel nie może stanowić powodu do odmowy uregulowania należności za noclegi zamówione a niewykorzystane.
- 8) Koszt noclegu wynosi za dobę od osoby: dla nauczycieli członków ZNP zł 100 dla nieczłonków — zł 200.

Dla wycieczek szkolnych po 100 zł od osoby.

OKÓLNIAK Nr 14

z dnia 16 maja 1947 r. (I. Pers. 6723/47)
w sprawie badań zdrowotnych nauczycieli.

Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że zgodnie z okólnikiem Ministra z dnia 31 stycznia 1929 r. (Dz. Urz. M.W.R. i O.P. nr 3, poz. 32) od nauczycieli, którzy korzystają z ustawowo zabezpieczonego urlopu zdrowotnego i leczą się w sanatoriach (uzdrowiskach) społecznych, nie należy żądać w celu przedłużenia urlopu, świadectwa lekarza urzędowego. Świadectwo lekarza sanatoryjnego, dyrektora zakładu uzdrowiskowego, jak np. Sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zakopanem, uzdrowisko społeczne w Rabce itp., winno być podobnie jak i świadectwo lekarza urzędowego decydujące dla postanowień władzy. Nie należy więc żądać, by nauczyciele w okresie leczenia sanatoryjnego byli poddawani specjalnym badaniom lekarzy urzędowych.

O powyższym zechcą Kuratoria powiadomić Inspektoraty Szkolne i Dyrekcje szkół.

Za Dyrektora Departamentu
(—) Z. Pomianowski
Naczelnik Wydziału

„GOSPODA ZWIĄZKOWA“ W SOPOCIE

Przybywający do Sopotu członkowie ZNP i ich rodziny całodzienne wyżywienie mogą otrzymać w „Gospodzie Związkowej“ przy ul. Morskiej 9, róg Powstańców Warszawy.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU OGŁOSZONEGO PRZEZ ZAKŁAD PEDAGOGIKI U. W.

Sąd konkursowy w składzie pp. Klima, Mańkowski, Suchodolski i Wereszycki postanowił nie przyznać żadnej pracy ani I ani II nagrody. Natomiast nagrodę III (5.000 zł) postanowił odznaczyć pracę opatrzoną godłami: „Jasny“, „Marta“, „Hutnik“, „Olszyna“, „Kret“; Wdowa po Szarym“; nagrodą zaś IV (2000) prace opatrzone godłami: „Koz“, „Je me rapelle“, „Szarotka“, „Ryś“, „Szeliga“, „Proton“, „Jarema“, „Kor“. Po otwarciu kopert stwierdzono, że autorami prac nagrodzonych są: Czesław Jedraszko, Marta Wesołowska, Czesław Grot, Adam Owsikowski, Antoni Łazarczyk, Wdowa po Szarym, Kazimierz Kozłowski, Aniela Szwarzowska, Maria Skarbowa, Ryszard Jakubowski, Stanisław Markowski, S. Niewiadomski, Klemens Trzebiatowski, Wojciech Tomeczyk (kolejność nazwisk odpowiadała kolejności godła). Autorowie prac nagrodzonych mogą je odebrać w Zakładzie Pedagogiki II U. W. Smulikowskiego 4) lub wskazać listownie, gdzie mają być odesłane. Autorka pracy pod godłem „Wdowa po Szarym“ proszona jest o podanie swego nazwiska i adresu Zakładów i Pedagogiki II U. W.

PIERWSZY KONKURS „ŻYCIA SZKOŁY“

Redakcja „Życia Szkoły“ ogłasza konkurs na protokoły lekcyjne i sprawozdania z życia szkolnego. Ogólna wysokość nagród pieniężnych wynosi 150.000 zł oraz cenne nagrody książkowe.

Warunki konkursu są następujące:

1. Tematem protokołu lekcyjnego może być każdy przedmiot objęty programem nauczania w szkole powszechnej, średniej lub zawodowej, tematem zaś sprawozdania — życie organizacji uczniowskich, samorządu szkolnego, spółdzielni uczniowskiej, wycieczka, przerwa itp.
2. Każdy nauczyciel może nadesłać na konkurs jedną pracę lub więcej.
3. Rozmiar protokołu nie powinien przekraczać 5 stron druku „Życia Szkoły“ (około 1900 wyrazów), rozmiar sprawozdania — 5 stron druku (około 2250 wyrazów).
4. Jest pożądane, by w protokołach lekcyjnych uwzględnić następujące momenty: prace przygotowawcze, przebieg lekcji oraz uwagi polekowe z własną oceną lekcji.
5. Protokoły i sprawozdania winny być wiernym odbiciem pracy nauczyciela i ucznia. Stopnie formalne nie powinny być

czynnikami krepującym zarówno przy planowaniu lekcji, jak przy pisaniu protokołu i sprawozdania.

6. Na konkurs można nadesłać jedynie prace dotychczas niedrukowane.

7. Prace winny być pisane bardzo czytelnie, możliwie na maszynie, po jednej stronie arkusza z marginesem na lewej stronie.

8. Prace winny być podpisane godłem. Do przesyłki należy dołączyć zamkniętą kopertę, opatrzoną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres autora z zaznaczeniem, w którym Okręgu pracuje.

9. Utwory nagrodzone będą drukowane w „Życiu Szkoły”. Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania lub wykorzystania w inny sposób utworów nienagrodzonych. Wszystkie prace drukowane będą honorowane.

10. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 września 1947 r. Nadsyłać pod adresem: „Życie Szkoły”, Toruń, ul. Bydgoska 8.

11. Prace, którym przyznano nagrody ogólne, uczestniczą również w nagrodach specjalnych.

NAGRODY: A. Ogólne.

A. Ogólne

za prace niezależnie od tematu i miejsca zamieszkania autora:

B. Specjalne

za prace na wyznaczony temat i z ograniczeniem terytorialnym — wynoszą w sumie około 150 tys. złotych.

KONKURS NA POWIEŚĆ

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” zawiadamia, że na ogłoszony przez nią konkurs na powieść dla młodzieży wpłynęło 118 prac, z czego 28 nie zachowało warunków konkursu, a 90 pozostaje do rozpatrzenia przez jury.

Z uwagi na dużą ilość materiału, a także na okres urlopów, rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najwcześniej we wrześniu br.

KOMISJA OŚWIATY I KULTURY NAUKOWEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO
ogłasza

KONKURS II

na pracę z zakresu pedagogiki i dydaktyki dorosłych. Przedmiotem pracy może być dowolne zagadnienie z zakresu pedagogiki i dydaktyki dorosłych, a w szczególności dydaktyka poszczególnych przedmiotów szkoły średniej lub powszechnej dla dorosłych (dydaktyka i. polskiego, i. obcego, historii, geografii, biologii, chemii, fizyki, matematyki, nauki o Polsce i świecie współczesnym, propedeutyki filozofii, propedeutyki nauk społeczno-gosp.).

NAGRODY: pierwsza nagroda — 25.000 zł, dwie drugie nagrody po 20.000 zł, pięć trzecich nagród — po 15.000 zł.

Termin nadsyłania prac: 15 listopada 1947 r.

Prace przysyłać należy pod adresem: **KOMISJA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH N.T.P.** w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13, II p.

Rozmiar poszczególnych prac powinien wynosić co najmniej 30 stron maszynowego pisma (30—33 wierszy na stronie), pisanych po jednej stronie.

Cały materiał nadesłany na konkurs staje się własnością Komisji Oświaty i Kultury Dorosłych N.T.P.

W skład sądu konkursowego wchodzić będą członkowie Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego i Prezydium Komisji Oświaty i Kultury Dorosłych N.T.P.

Wynik konkursu ogłoszony będzie w „Głosie Nauczycielskim” i w miesięczniku „Oświata i Kultura”. Prace nagrodzone zostaną wydrukowane w osobnym wydawnictwie — w całości lub istotnej ich części, zależnie od wymagań redakcyjnych tego wydawnictwa. Prace nagrodzone i mienagrodzone, które będą wydrukowane, honorowane będą osobno.

Po ewentualne dodatkowe informacje należy się zwracać do Komisji Oświaty i Kultury N.T.P. Kraków, ul. Piłsudskiego 13, II p.

Biorąc za punkt wyjścia istniejący stan rzeczy w szkołach dla dorosłych, należy przyjąć, że celem szkoły dla dorosłych jest wychowanie człowieka społecznego i kulturalnego na tle potrzeb życia społecznego i indywidualnego; a w szczególności zadaniem jej powinno być takie wychowanie człowieka, aby:

1) opanował w dostatecznym stopniu język ojczysty w słowie i piśmie;

2) wszedł w świat współczesnej kultury (jej prądy i podstawowy dorobek w różnych dziedzinach humanistyki, nauk przyrodniczych i matematyki);

3) poznał i zrozumiał podstawy współczesnego życia ekonomicznego i społecznego;

4) opanował (zwłaszcza na szczeblu szkoły średniej) metody i technikę samodzielnej pracy umysłowej.

W opracowaniach dydaktyk poszczególnych przedmiotów sprawy celów i zadań należy traktować krótko, formułując je najwyżej jako podstawę w zastosowaniu do danego przedmiotu. Natomiast główny nacisk należy położyć na sprawę środków i organizacji oraz metod pracy szkolnej. W szczególności na wdrażanie do pracy samodzielnej (samokształcenie), prowadzenie przez ucznia notatek, sprawozdań, metody korzystania z książki, referaty, ankiety, następnie sposoby utrwalania wiadomości i ich sprawozdania (egzamin), odpowiedniejsze dla danego przedmiotu formy nauczania i sposób ich stosowania; wreszcie na stosunek nauczyciela do ucznia itp.

Przedmiotem prac konkursowych mogą być także prace na temat wybranych ogólnych zagadnień z pedagogiki i dydaktyki dorosłych (np. w jakim stopniu uzasadnione jest kształcenie formalne w szkole dla dorosłych; rola poszczególnych przedmiotów w adaptacji społecznej ucznia; rola podręczników i książki w nauczaniu dorosłych itd.).

KONKURS II

na prace naukowe na temat „Przemiany kulturalno-społeczne w mym środowisku w wyniku oddziaływania instytucji oświaty dorosłych”.

Za najlepsze prace na powyższy temat przyznane będą następujące nagrody:

I. nagroda — 15.000 zł.

II. nagroda — 10.900 zł.

oraz trzy III. nagrody po 5.000 zł.

Termin nadsyłania prac: 15 listopada 1947 r.

Prace nadsyłać należy pod adresem: **KOMISJA OŚWIATY I KULTURY N. T. P.** w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13, II p. Rozmiary prac dowolne. Prace jednak powinny być pisane po jednej stronie papieru. Cały materiał nadesłany na konkurs staje się własnością Komisji Oświaty i Kultury N.T.P.

W skład sądu konkursowego wchodzić będą członkowie Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego i Prezydium Komisji Oświaty i Kultury Dorosłych N. T. P.

Wynik konkursu ogłoszony będzie w czasopiśmie oświatowych, a w szczególności w miesięczniku „Oświata i Kultura”.

Po ewentualne dodatkowe informacje należy zwracać się do Komisji Oświaty i Kultury Dorosłych N. T. P., Kraków, ul. Piłsudskiego 13, II p.

W pracach pisanych na temat konkursowy zadaniem autorów będzie opis oddziaływania oświatowego i społecznego poszczególnych prac (form) oświatowo - kulturalnych z dorosłymi (powyżej 18 lat) i analiza bezpośrednich i pośrednich skutków działalności oświatowej.

Do prac oświatowych należy zaliczyć w tym wypadku przede wszystkim kursy dla analfabetów, kursy dokształcające, kursy repolonizacyjne, szkoły powszechne i średnie dla dorosłych, uniwersytecy powszechne i ludowe, świetlice, biblioteki oświatowe, zespoły dobrego czytania, zespoły eoralne, zespoły samokształceniowe, zespoły choralne, instrumentalne i inne.

Przez skutki działalności powiatowej należy rozumieć zarówno doskonalący wpływ na jednostkę i grupę społeczną, podlegającą oddziaływaniu (kształcenie się indywidualne, zmiana form postępowania, uspołecznienie się, ogólne przeobrażenia duchowe zachodzące w osobniku, przeobrażenia światopoglądowe), jak i rezultaty obiektywne, wyrażające się w przekształceniu środowiska społecznego.

Zaliczymy tu znowu t. zw. prace realizacyjne między in. w zakresie podniesienia kultury życia codziennego i kultury materialnej środowiska. (poprawa stanu higienicznego miejscowości, zmiany w architekturze, urządzenia mieszkania, naprawa dróg, prace na rzecz użyteczności ogólnej, rozwój opieki społecznej, zakładanie nowych instytucji i organizacji społecznych, doskonalenie form pracy zawodowej: uprawy roli, rzemiosła, zwiększenie wydajności pracy, pod do dalszego kształcenia się np. w mieście, doskonalenie form współpracy zbiorowego, sublimacja dotychczasowych zwyczajów i nawyków itp.).



SPRAWY ORGANIZACYJNE

LECZENIE SANATORYJNE W ZAKOPANEM

Dyrekcja Sanatorium ZNP w Zakopanem w sprawozdaniu swoim z działalności za m. maj 1947 r. między innymi wyjaśnia, że mały procent nauczycieli, przebywających na kuracji w naszym Sanatorium tłumaczy się: a) małą ilością zgłoszeń nauczycielskich, b) niezgłaszaniem się nauczycieli na wyznaczony przez Sanatorium termin.

Dla przykładu Dyrekcja Sanatorium podaje następujące dane: na dzień 25 maja — 3 czerwca 1947 r. wezwano 30 nauczycieli, z tego następujące osoby zawiadomiły Sanatorium, że mogą przyjechać dopiero w lipcu:

1. Sobocińska Anna — Ubezp. Społ. Nowy Sącz, 2. Krawczyk Stanisław — Ubezp. Społ. Warszawa, 3. Chibicka Halina — Ubezp. Społ. Oborniki, 4. Rozen Paulina — Ubezp. Społ. Jelenia Góra, 5. Suski Leon — Ubezp. Społ. Częstochowa, 6. Żelichowski Tadeusz — Ubezp. Społ. Katowice, 7. Borowski Józef — Ubezp. Społ. Warszawa, 8. Litwin Ludwik — Ubezp. Społ. Włocławek, 9. Janusz Jan — Ubezp. Społ. Siedlce, 10. Krogulec Helena — Ubezp. Społ. Kielce, 11. Bulewska Irena — Ubezp. Społ. Kraków, 12. Wachowicz Wacław — Ubezp. Społ. Żyrardów, 13. Hajkiewicz Anastazja — Ubezp. Społ. Słupsk, 14. Skrzyńska Maria — Ubezp. Społ. Warszawa, 15. Szymielewska Antonina — Ubezp. Społ. Rzeszów.

Jako główny motyw niezgłoszenia się w terminie podawano zakończenie roku szkolnego i pracę z tym związaną. Na skutek tego Dyrekcja Sanatorium z konieczności na niewykorzystane miejsca na podstawie umowy zawartej z Zakładem Ubezpieczeń Społ. wezwała nie nauczycieli.

Podając powyższe do wiadomości Wydział Gospodarczo-Finansowy Zarządu Głównego Z.N.P. zaznacza, że niewykorzystanie terminu rozpoczęcia kuracji przez nauczycieli uniemożliwia obsadzenie wszystkich miejsc w Sanatorium przez członków naszej grupy zawodowej. Na przyszłość prosimy o bezwzględne stosowanie się do terminów rozpoczęcia kuracji, podanych przez Dyrekcję Sanatorium, a to dla uniknięcia przykrych konsekwencji zarówno dla chorego, jak i dla ogólnej organizacji pracy w Sanatorium.

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW OKRĘGÓW Z. N. P.

Wzorem roku ubiegłego 28 września obchodzony będzie jako „Dzień Spółdzielczości“, a miesiąc wrzesień jest poświęcony propagandzie idei spółdzielczości oraz akcji jednania nowych członków.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przywiązując wielkie znaczenie do rozwoju spółdzielczości w Polsce jako czynnika konstruktywnego w podniesieniu gospodarczym kraju i poprawie dobrobytu ogółu świata pracy, prosi wszystkie Ogniwa Organizacyjne oraz Członków Z. N. P. o wzięcie czynnego udziału w pracach, związanych z organizacją i przeprowadzaniem miesiąca propagandy spółdzielczości oraz „Dnia Spółdzielczości“.

Całą akcję należy przeprowadzić w porozumieniu i ścisłej współpracy ze spółdzielniami terenowymi i oddziałami centralnymi spółdzielczych, jak również z organizacjami społecznymi i gospodarczymi, które zainteresowane są rozwojem spółdzielczości.

Zgodnie z okólnikiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z dnia 8 lipca b.r. nr 55 prosimy, ażeby każdy Oddział Powiatowy lub Grodzki i każde Ognisko zorganizowało zebranie poświęcone akcji jednania członków do spółdzielni w myśl rzuconego hasła: „Każdy Związkowiec — Spółdzielca“!

Plakaty oraz wydawnictwa na Dzień Spółdzielczości nabywać można w Dziale Wydawnictw „Społem“, Warszawa, ul. Grażyny 13 oraz w Biurze Wydawniczym Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Warszawa, Kopernika 30.

W SPRAWIE WPLAT NA RACHUNEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. N. P.

Prosimy wszystkich wpłacających na rachunek Zarządu Głównego Z.N.P., by wszelkie wpłaty dokonywali wyłącznie za pośrednictwem konta czekowego w PKO nr I-155. Na odwrotnej stronie blankietu wpłaty prosimy bezwarunkowo podawać we wszystkich wypadkach tytuł wpłaty, gdyż bez tej notatki nie możemy zaliczyć wpłaty na odpowiedni rachunek. Notatki powinny być krótkie, ale

treściwe, np. „składki od 15 czł. za VII zł 900“, „wpisowe na wczasy“, „za WKN koresp.“. Przesyłanie pieniędzy pocztą opóźnia odbiór pieniędzy i pociąga dodatkowe opłaty.

SKŁADKA ORGANIZACYJNA

Nowe zasady pobierania składki organizacyjnej uchwalono na posiedzeniu pełnego Zarządu Głównego Z. N. P. Konieczność podwyższenia wysokości składki jest wynikiem wzrostu działalności Z. N. P.

Składka wynosi 2% pborów nauczycielskich (z dodatkiem nauczycielskim w wysokości 3000 zł włącznie), z czego na potrzeby Zarządu Głównego idzie połowa, tj. 1%. Zarząd Główny przypadającą na niego część składki dzieli następująco: fundusz organizacyjny 0,45%, wydawniczy 0,25%, inwestycyjny i samopomocy po 0,14%, rezerwy 0,02%. Zarząd Główny z funduszu organizacyjnego płaci jeszcze składkę na rzecz KCZZ.

Niewłaściwe byłoby ustalenie składki na poziomie np. 50, 60, czy 100 zł, jak to chcieliby niektórzy z kolegów. Procentowa w stosunku do uposażenia wysokość składki gwarantuje jej wzrost albo obniżenie zależnie od wahań naszego uposażenia.

Zwoływanie Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów dla załatwienia tej sprawy było niewskazane ze względu na wysokie, milionowe koszty takiego zjazdu.

Decyzja powzięta w tej sprawie była wynikiem konieczności. Sprawę można było załatwić tylko na tej drodze, na jakiej ją załatwiono, tj. przez uchwałę pełnego Zarządu Głównego Z. N. P. Zjazd Delegatów odbędzie się bowiem dopiero w marcu 1948 r. Odwoływanie się do decyzji niższych komórek organizacyjnych było niecelowe, bo nie gwarantowało jednolitości uchwał.

Decyzja Zarządu Głównego Z. N. P. jest niezmienna aż do najbliższego Zjazdu Delegatów.

Uchwały zebrań Ognisk i Oddziałów Powiatowych w sprawie składek należy jako wnioski nadsyłać dopiero na Zjazd Delegatów. Będą one wówczas szczegółowo rozpatrywane na komisji gospodarczo-financej.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego odwołuje się w chwilach potrzeby do swych członków i zawsze znajduje z ich strony pełne zrozumienie i poparcie. Tak i teraz. W Ogniskach Suszec pszczyński, Kańczuga przeworska, Raszków ostrowskielkopolski, Zabierzów koło Krakowa i Ostrów Wielkopolski, w Oddziałach Powiatowych w Brzozowie i innych pracują koleżanki i koledzy ożywieni patriotyzmem związkowym, rozumiejący położenie Związku. Na nich organizacja zawsze może liczyć.

DO ZARZĄDÓW OGNISK I CZŁONKÓW Z. N. P.

Ogniska, względnie członkowie, którzy przesłali przed i w okresie wakacyjnym (do 15.VIII) wypełnione dokładne i wyraźnie ankiety, otrzymują „Gł. Naucz.“ na swoje indywidualne adresy. Ankiety napływające po tym terminie będą załatwiane w kolejności i w czasie umożliwiającym odbicie klisz adresowych. O wszelkich zmianach adresów (przeniesienia, zwolnienia itp.) prosimy niezwłocznie nas zawiadamiać.

Ponieważ „Głos Nauczycielski“ wysyłać będzie tylko członkom opłacającym regularnie składkę członkowską, prosimy Zarządy Ognisk i członków Z. N. P. aby dopilnowali regularnego ściągania składek i wysyłania list składek do Wydziału Finansowego Zarządu Głównego Z. N. P. Zamiast wysyłania ankiet może Zarząd Ogniska nadesłać jedną z list składek członkowskich zaopatrzoną w adresy, tj. miejscowość i pocztę dla każdego członka. Odpadnie wtedy potrzeba wypełniania ankiet.

Jedynie nadesłana lista składek będzie podstawą dla nas do wysłania „Głosu Nauczycielskiego“.

UWAGA: wyciąć, wypełnić i wysłać

Nazwisko i imię	
Miejscowość	
Ulica	
Pocztą	
Powiat	
Okręg	
Ognisko	

notatki BIBLIOGRAFICZNE

SZKOŁY ZAWODOWE

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego ZNP opracowała pod redakcją Józefa Grabowskiego i wydała bardzo potrzebny informator pt. „Szkoły Zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej” (r. 1947, s. 132), który oprócz artykułów o wartości wykształcenia zawodowego i wyborze zawodu, oprócz charakterystyki szkół zawodowych i ministerialnego okólnika o organizacji r. szk. 1947/8 w szkolnictwie zawodowym zawiera dokładny wykaz szkół zawodowych, państwowych i niepaństwowych, rolniczych i ogrodniczych, handlowych i spółdzielczych, zakładów kształcenia nauczycieli, dokształcających itp. w każdym okręgu szkolnym.

„SIEWBA”

kwartalnik uniwersytetów ludowych

Wydawca: Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP.
Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

Nr 1—2 (podwójny) przynosi następujące artykuły:

SKAD I DOKAD IDZIEMY. POLSKIE UNIWERSYTETY LUDOWE, STANOWISKO GRUNDVIGA WOBEC PROGRAMU U.L. CZYTANIA LITERACKIE W U.L. SZWEDZKIE WYŻSZE SZKOŁY LUDOWE, RUCH U.L. W POLSCE
NA TLE DYSKUSJI PRASOWEJ.

Warunki prenumeraty: kwartalnie—80 zł, rocznie—320 zł. Konto PKO I-5595, do nabycia w TULRP — Warszawa, Smulikowskiego 6/8 oraz w Księgarniach Spółdzielczych zrzeszonych w Związku Rewizyjnym RP.

„UNIWERSYTETY LUDOWE W POLSCE”

Ukazała się nakładem Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R.P. interesująca praca p.t. „Uniwersytety Ludowe w Polsce”. Jest to biuletyn z pierwszego zjazdu T.U.L. — R. P. w Pabianicach zawierający wygłoszone referaty, przebieg dyskusji i powzięte uchwały oraz wiadomości informacyjne dotyczące organizacji uniwersytetów ludowych w Polsce.

Znajdujemy tam między innymi: przebieg i uchwały zjazdu; statut T.U.L.—P.R. i wzór statutu miejscowych T.U.L.; informacja o uniwersytetach ludowych w Polsce w r. 1945/46; bibliografia opracowań książkowych i artykułów w czasopiśmie dotycząca zagadnień uniwersytetów ludowych — w opracowaniu Józefy Słomczewskiej.

Całość obejmuje 243 strony. Cena jednego egzemplarza wynosi 250 zł, zamawiający ponad 10 egzemplarzy otrzymują 20% zniżki. Zamówienia kierować należy do T.U.L.-R.P. — Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 i p., pieniądze przysyłać przekazem pocztowym na adres Towarzystwa lub do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie, ul. Karowa 20, na konto T.U.L.-R.P. nr. 167.

PIOSENKI DLA NAJMŁODSZYCH

Walerian Batko — „W dziecińcu”. Zbiór piosenek dla najmłodszych dzieci. Str. 83. Cena zł 80. Nakładem Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci. Skład główny: Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

Na całość zbioru składa się kilkadziesiąt piosenek i zabaw ludowych zebranych przez autora podczas wędrówek po Lubelskim, Podlasiu i Mazowszu, jak również szereg takich piosenek, które już zyskały sobie w przedszkolach prawo obywatelstwa i piosenki oryginalne samego autora.

Praca ta wprowadza do dziecięcej literatury pieśniarskiej ciekawe i mało znane melodie ludowe i stanowi bardzo pożyteczny wkład w tę dziedzinę, dostarczając wychowawcy-om młodszych dzieci dużo wartościowego materiału muzycznego.

Zbiór, poprzedzony metodycznymi uwagami, opracowany mi przejrzyście i rzeczowo uwzględnia następujące tematy: I. Dzionek dziecka wiejskiego, II. Zwierzęta i rośliny, III. Połkoledzie, IV. Zabawy i przedstawienia.

Ze względu na treść literacką pojęciowo za trudną nie wszystkie piosenki umieszczone w zbiorze dadzą się wyzyskać dla najmniejszych, mogą być natomiast wykorzystane w młodszych klasach szkoły podstawowej. IKA

BIBLIOGRAFIA PRAC HELENY RADLIŃSKIEJ

Nakładem byłych słuchaczy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej ukazała się „Bibliografia prac Heleny Radlińskiej 1897 — 1947” (Łódź, 1947, str. 32). Obejmuje ona ogromną liczbę około 400 pozycji, nie tylko w języku polskim, ale i angielskim, francuskim, niemieckim, bułgarskim, łotewskim i in. Jest to dorobek pięćdziesięcioletniej pracy. O zakresie zainteresowań Jubilatki świadczy spis działów: historia oświaty i życia

rysy, nauczanie historii, podręczniki, pedagogika społeczna, szkolnictwo i wychowanie, książka czytelnictwo, bibliotekarstwo, oświata pozaszkolna, kształcenie pracowników społecznych i oświatowych itd. Bibliografia jest niepełna: nie obejmuje pozycji nieodszukanych i recenzji.

„TEATR LUDOWY”

Wyszło już siedem numerów wznowionego po wojnie miesięcznika „Teatr Ludowy”. Pismo, poświęcone pracy ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych przynosi artykuły m.in. we, instrukcyjno - poradnicze i informacyjne dotyczące teatrów ochotniczych wszelkich typów oraz chórów, orkiestr i kapel ludowych; podaje aktualne materiały repertuarowe; drukuje krytyczne sprawozdania z działalności ochotniczych zespołów artystycznych w kraju; informuje o wydawnictwach z zakresu teatru ochotniczego i muzyki ludowej; prowadzi kronikę ważniejszych i ciekawszych zdarzeń na odcinku ochotniczej działalności artystycznej. Dla każdego nauczyciela, który w tej, czy innej formie uczestniczy w pracach artystycznych swego środowiska „Teatr Ludowy” jest pozycją wydawniczą o pierwszorzędnym znaczeniu, którą trzeba znać, a warto prenumerować i rozpowszechniać.

Adres Redakcji i Administracji „Teatr Ludowy” — Warszawa 22 ul. M. Reja 9. Nr. konta P. K. O. I — 4566. Prenumerata roczna wynosi 400 zł., półroczna 200 zł., cena egzemplarza pojedynczego 60 zł.

OSTATNIA PRACA D-ra HENRYKA ROWIDA

Dr Henryk Rowid „Podstawy i zasady wychowania” Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa, 1946. S. 551. Zł 420.

Dr Rowid w dniu 10 sierpnia 1943 r. został przez Niemców aresztowany i wzięty dosłownie od biurka przy pracy nad książką, która się ukazała. Jest to rezultat pracy z lat poprzedzających wojnę oraz z okresu okupacji. W dniu 20 maja 1944 r. przewieziono dra Rowida z obozu w Płaszowie pod Krakowem w kierunku Oświęcimia i oddał ślad po nim zaginął.

Książka jest pięknym pomnikiem wystawionym pedagogowi-publicyście, czolowej u nas postaci w dziedzinie kształcenia nauczycieli.

„PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE I WOJSKOWE”

Jest czasopiśmie zawodowym młodzieży wiejskiej, wychodzącym nakładem Samodzielnego Wydziału PRW Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Adres redakcji i administracji: Warszawa 22, ul. M. Reja 9.

Koleady ze szkół rolniczych oraz działacze oświaty dorosłych na wsi powinni traktować „Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe” jako konieczną pomoc naukową.

„PRZEWODNIK WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO W SZKOLE”

Ten miesięcznik jest dalszym ciągiem „Przewodnika dla Opiekunów Spółdzielni Uczniowskich” i zarazem „Młodego Spółdzielcy”, który przestał wychodzić, natomiast czasopisma szkolne ZNP zamieszczają ten materiał, jaki ukazywał się w „Młodym Spółdzielcy”. „Przewodnik Wychowania Spółdzielczego w Szkole” (Warszawa ul. Kopernika 30) jest dla kolegow — spółdzielców stałym doradcą w sprawach wychowania spółdzielczego.

JAK OBRADOWAĆ

Wydawnictwo „Książnica Polska” w Warszawie wydało bardzo cenny poradnik opracowany przed dwokątą Włodzimierza Szczepańskiego pt.: „Zasady obradowania” (r. 1947, str. 128). Należy go traktować jako elementarz organizacyjny, nadający się do bibliotek szkolnych, związkowych, konferencyj rejonowych, jako pomoc na użytek kolegów związkowców.

OSTATNIE WYDAWNICTWA

Ostatni, 2 numer „Ruchu Pedagogicznego” (r. XXX) przynosi artykuły Józefa Chalasińskiego, H. Lelesza, Heleny Radlińskiej, Marii Librachowej i in.

Nry 2 i 3 „Psychologii Wychowawczej” (dawniej: „Polskie Archiwum Psychologii”) są prawie w całości poświęcone sprawozdaniu z II Ogólnopolskiej Konferencji Psychologów Polskich (dn. 17, 18 i 19.6.1946 r.), pracujących na polu wychowania. Prace Stefana Bałeya, Marii Zebrowskiej, Janiny Budkiewicz, Aliny Szemińskiej, Stefana Błachowskiego, M. Librachowej, H. Rylla i in.

INSTYTUT WYDAWNICZY »NASZA KSIĘGARNIA«

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

WARSZAWA, ul. SMULIKOWSKIEGO 4, TEL. 8-83-40. Konta: P. K. O. I-128, Bank Gosp. Spółdz. 85

KSIĘGARNIA i SKŁAD HURTOWY

WARSZAWA, ul. SIENKIEWICZA Nr. 8. TELEFON Nr. 8-75-65

Na nowy rok szkolny przygotowaliśmy szereg podręczników dla szkół powszechnych. Wszystkie niżej podane książki zostały w rb. zaaprobowane przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego. Książki oznaczone jedną gwiazdką są już do nabycia, oznaczone dwiema gwiazdkami ukażą się w handlu w ciągu sierpnia i września rb., inne pozycje wyjdą z druku w czasie późniejszym.

Podręczniki są do nabycia we wszystkich księgarniach. W województwach warszawskim, śląsko-dąbrowskim i olsztyńskim, gdzie obowiązuje tzw. „sieć zamknięta“, wydane przez nas podręczniki ekspediuje na zamówienie kierownictwa Szkoły Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Kl. I.

- *) M. Kotarbiński i St. Dobraniecki. — Elementarz dla szkół miejskich i wiejskich 40.—

Kl. II.

- *) St. Dobraniecki, M. Kotarbiński, St. Aleksandrak. — „Razem“. Czytanki na kl. II. 90.—
*) St. Baczyńska i A. Oderfeldówna. — „Patrzę i opisuję“, książka do ćwiczeń ortograficznych dla kl. II 42.—
M. Bakkowa i Z. Perkowska. — Pisownia polska w ćwiczeniach dla kl. II. —
T. Abramowicz i M. Okołowicz. — Arytmetyka w ćwiczeniach. —

Kl. III.

- *) St. Dobraniecki, M. Kotarbiński, St. Aleksandrak. — „Nasza gromada“, czytanki dla kl. III 80.—
M. Bakkowa, Z. Perkowska. — Pisownia w ćwiczeniach dla kl. III. —
*) Dr W. Sarnowska, W. Tropaczynska-Ogarkowa, W. Podolak. — „Ziemia opowiada“, podręcznik do nauki prehistorii dla kl. III 75.—
T. Abramowicz, M. Okołowicz. — Arytmetyka z geometrią na kl. III —
St. Baczyńska, A. Oderfeldówna. — „Patrzę i opisuję“ —

Kl. IV.

- *) Dobraniecki St., Kotarbiński M., Brzezińska G. — „Czytanka“ dla kl. IV 110.—
*) Zakkowa M., Perkowska Z. „Pisownia polska w ćwiczeniach“ dla kl. IV 45.—
*) Hoszowska W., Szczechura T., Tropaczynska-Ogarkowa W. — „Było to dawno“, historia dla kl. IV 150.—

- Abramowicz T., Okołowicz M. — „Arytmetyka i geometria“ dla kl. IV —

Kl. V.

- St. Dobraniecki St. Aleksandrak, M. Kotarbiński — „Naprzód“, czytanki na kl. V —
M. Bakkowa, Z. Perkowska. — Pisownia polska w ćwiczeniach —
**) W. Hoszowska, T. Szczechura, W. Tropaczynska-Ogarkowa. — „O wolność narodu i człowieka“, historia dla kl. V —
**) M. Cieśluk. — Fizyka i chemia, wiadomości wstępne dla kl. V —
D. Gayówna. — Przyroda żywa dla kl. V —
*) Poza tym posiadamy na składzie zeszlaczony nakład Przyrody żywej dla kl. VI-ej. Wobec przesunięcia programowego książka ta może być w znacznej mierze użyta przy nauce przyrody w kl. V 60.—
T. Abramowicz, M. Okołowicz. — Arytmetyka z geometrią dla kl. V —

Kl. VI.

- **) J. Kreczmar i J. Saloni. — „Na przełomie“. Wypisy dla kl. VI —
*) A. Gieysztor, T. Szczechura. — „Świat starożytny“, podręcznik dla kl. VI. 100.—

Kl. VII.

- **) J. Kreczmar i J. Saloni. — „Nad poziomym“. Wypisy polskie —

PODRĘCZNIKI DLA GIMNAZJÓW I LICEÓW:

- J. i J. Firewiczowie. — Chemia z materiałoznawstwem ogólnym dla szkół średnich zawodowych —
— Chemia dla II kl. gimnazjum ogólnokształcącego —
*) St. Kalinowski i E. Kalinowska-Widomska. — Fizyka dla kl. II gimnazjum (dawniej III). 160.—
— **) Fizyka dla kl. III (dawniej IV) gimnazjum —
— *) Fizyka dla kl. I liceum 330.—
— *) Fizyka dla kl. II liceum 350.—
J. Kreczmar i J. Saloni. — „Drogi i rozdroża“, wypisy polskie dla kl. I gimnazjum (dawniej III) Część II, tom I —
— tom II —
— „Drogi i rozdroża“, wypisy polskie dla kl. III gimnazjum (dawniej IV)
**) Część III, tom I —
**) tom II —

INSTYTUT WYDAWNICZY »NASZA KSIĘGARNIA«

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

WARSZAWA, ul. SMULIKOWSKIEGO 4, TEL. 8-83-40. Konta: P. K. O. I-128, Bank Gosp. Spółdz. 85

KSIEGARNIA i SKŁAD HURTOWY

WARSZAWA, ul. SIENKIEWICZA Nr. 8. TELEFON Nr. 8-75-65

W roku bieżącym zapewniłmy całkowitą regularność w ukazywaniu się czasopism dziecięcych i młodzieżowych! Hasłem naszym powinno być: **W RĘKU KAŻDEGO DZIECKA W WIEKU SZKOLNYM — DOSTOSOWANE DO JE- GO WIEKU I ZAINTERESOWAŃ CZASOPISMO!**

Cena pojedynczego numeru dwutygodnika:	
„ISKIERKI“ (na kl. II) wynosić będzie w sprzedaży detalicznej	12.—
„PŁOMYCZEK“ (na kl. III i IV) wynosić będzie w sprzedaży detalicznej	12.—
„PŁOMYCZEK“ (na kl. III i IV) wynosić będzie w sprzedaży detalicznej	12.—
„PŁOMIEN“ (dla młodzieży szkół średnich) wynosić będzie w sprzedaży detalicznej	20.—
„MŁODY ZAWODOWIEC“ (dla młodzieży średnich szkół zawodowych) wynosić będzie w sprzedaży detalicznej	20.—

Warunki prenumeraty:

Na razie rozpisujemy prenumeratę na I okres, obejmujący 4 miesiące (do końca grudnia). W czasie tym wyjdzie po 8 numerów każdego czasopisma.

RABAT

Szkoły przy zbiorowej prenumeracie korzystają z 10% rabatu, potrącanego przy wpłacie należności.

PREMIA

Niezależnie od tego każda szkoła otrzymuje premię w postaci bezpłatnej prenumeraty czasopism pedagogicznych do wysokości 5% brutto wartości zamówionych czasopism dziecięcych. (Końcówki poniżej 500 zł nie są brane pod uwagę, końcówki powyżej 500 zł są zaokrąglane do 1.000 zł).

PREMIA NADZWYCZAJNA

Jako premię nadzwyczajną za stałą prenumeratę od I. IX. do 30. VI szkoła otrzymuje bezpłatnie pisma lub książki pedagogiczne lub młodzieżowe wydane przez „Naszą Księgarnię“ wartości 5% brutto stałe abonowanych pism dziecięcych brutto.

Przy obliczaniu premii nadzwyczajnej bierze się pod uwagę początkową ilość zamówionych egzemplarzy, o ile w ciągu roku nie uległa zmniejszeniu. Jeśli jednak liczba zaprenumerowanych egzemplarzy w końcu roku zmniejszy się, za podstawę obliczenia premii nadzwyczajnej będzie wzięta liczba zmniejszona.

W RĘKU KAŻDEGO NAUCZYCIELA CZASOPISMO PEDAGOGICZNE!

W roku bieżącym Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ przejmując od Z.N.P. wydawanie czasopism pedagogicznych. Ukazywać się będą następujące czasopisma:

„PRACA SZKOLNA“, miesięcznik objętości 64 stron. Cena pojedynczego egzemplarza . . .	80.—
„RUCH PEDAGOGICZNY“, kwartalnik objętości 64 stron. Cena pojedynczego egzemplarza . . .	120.—
„PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY“, kwartalnik objętości 160 stron. Cena pojedynczego egzemplarza . . .	240.—

Prenumeratorki wpłacający przedpłatę za cały rok z góry otrzymują 15% rabatu.

U w a g a !

Posiadamy na składzie niektóre numery czasopism pedagogicznych z lat 1945/46 i 1946/47, które oferujemy po cenach nie podwyższonych aż do wyczerpania nakładu. Są to:

„PRACA SZKOLNA“ za rok 1945/46 nr nr 3—8	15.—
„PRACA SZKOLNA“ za rok 1946/47 nr nr 3—10	25.—
„PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA“ za rok 1945/46 nr 1	50.—
„PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA“ za rok 1946/47 nr 2—3	100.—

„PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY“ nr 1

z r. 1947, poświęcony dziejom tajnego szkolnictwa polskiego podczas okupacji. Numer ten ze względu na swoją niezwykle interesującą treść winien się znaleźć w każdej bibliotece nauczycielskiej i w rękach każdego nauczyciela. Cena zł 200.—

„RUCH PEDAGOGICZNY“ za rok 1945/46 nr 1/4	50.—
„RUCH PEDAGOGICZNY“ za rok 1946/47 nr nr 1, 2	50.—
„SZKOŁA ZAWODOWA“ za rok 1945/46 nr nr 1, 2/3, 4/5	50.—
„SZKOŁA ZAWODOWA“ za rok 1946/47 nr nr 2—7	50.—
„SZKOŁY WYŻSZE“ za rok 1945/46 nr 1	25.—
„SZKOŁY WYŻSZE“ za rok 1946/47 nr 2	25.—

Krede do pisania w kawałkach po zł. 15,—
za 1 kg. franko Łódź.

Zapotrzebowania ca 100 kg. wolne od przesyłki.
Przy zamówieniach podać stację kolejową.

Poleca **E. Hybś**, Łódź,
ul. Wólczańska 135

Wydawnictwo K. Rutskiego w Łodzi, ul. 6 Sierpnia 1, powiadamia, że w końcu sierpnia ukaze się zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty podręcznik

ST. ZIEMECKI i A. DMOCHOWSKI
Pierwsze wiadomości z fizyki i chemii
na VI kl. szk. podstaw.

będący przystosowanym do nowego programu i uzupełnionym nowym wydaniem »Przyrody Nieożywionej« tychże autorów.

Podręcznik będzie zawierał 212 str. druku i 240 rycin w tekście. Cena 2f0,— zł.

Kursy Korespondencyjne Języków Obcych. Informacja: Warszewo do tzw. Volksturmu. W styczniu 1945 r. znajdował się w Gajowej koło Rudawy w woj. krakowskim.

Uczestnicy Centralnego Wakacyjnego Kursu historii w Podkowie Leśnej k/Warszawy jako wyraz wdzięczności dla Prelegentów składają siedem tysięcy złotych (7.000 zł) na Fundusz Wdów i Sierot po nauczycielach.

POSZUKIWANIE RODZIN

Tyldzia Stachow (telegraf Jelenia Góra, D. Śląsk), repatriantka z Jugosławii, poszukuje wujka *Józefa Braszka*, kier. szkoły w Podzamczku, Podlasie, pow. buczacki, oraz jego rodziny: córki *Ireny* i zięcia *Edwarda Pelca*, naucz. z Buczacza.

Kto zna adres *Marji Alicji* ur. dn. 8.V.1939 r. w Gliniku Mariampolskim, uczennicy szkoły powszechnej, niech zawiadomi o tym bez wiedzy dziecka *Stefana Kosibę*, zamieszkałego w Gliniku Mariampolskim, powiat gorlicki, woj. rzeszowskie. Nagroda 5.000 zł

Kulczycka Olga Gruszkiewicz, nauczycielka w Jasienicy Zamkowej, pow. Turka, prosi koleżanki i kolegów i tych, z którymi zdawała maturę 1912, o podanie adresów celem odtworzenia dokumentów służbowych.

Alojzy Tengler, kier. szkoły w Pstrążnej, pow. rybnicki na G. Śl., prosi o dane o losie *Jana Krybusa* z Prażnej, akademika z lat przedwojennych, wcielonego przez Niemców przymu-

Maria Szelest, Sandomierz, ul. Puławiaków 6, prosi o wiadomości o mężu *Stanisławie* i *Stanisławie Mikłowskim*, nauczycielach z Sandomierza, jeńcach obozu w Starobielsku, Mikłowskiego w r. 1942 widziano w lazarecie w Schlezwig-Holstein.

Judwiga Sawicka w Słońsku k. Ciechocinka, powiat nieśzawski poszukuje męża *Czesława*, zmobilizowanego w r. 1939 (batalion KOP w Klecku, 96 pp.).

Maria Piotrowicz, naucz. gimnazjum im. Żółkiewskiej w Płocku, poszukuje naucz. *Michałiny Woydyłło*, repatriantki z Kazachstanu

Helena Grabowska z Wilna (Włocławek, Karnowskiego 15) poszukuje siostry *Marji Janowskiej* i *Antoniego Paszkiewicza*, b. nauczycieli z Nowogrodziny.

Irena Żerebecka, nauczycielka z Torczyna k. Łucka, obecnie: Polish Refugee Camp, Valivade Kolhapur, Indie, poszukuje matki *Olimpii Kozerskiej* i brata *Zygmunta Kozerskiego*, kierownika szkoły w Kuszlinie k. Krzemieńca oraz siostry *Aleksandry Kozerskiej*, nauczycielki w Bujanach k. Łucka.

Emma Surkantawa (szkoła w Michorzenku, pta Michorzewo, powiat Nowy Tomyśl w woj. poznańskim) poszukuje siostry *Wilhelminy Kubrych*, repatriantki z Tarnopola.

Kazimierz Dzieciotowski poszukuje swojej żony *Marty Dzieciotowskiej* z domu Gawańkiewicz, nauczycielki, zamieszkałej w czasie okupacji w Koźbielu, pow. Mińsk Mazowiecki. Informacje kierować na adres: *Aleksy Ryło*, p-ta Przysiań, pow. Częstochowski.

LIŚCIÓW do Redakcji

FRONTEM DO RZECZYWISTOŚCI

Z grup tzw. inteligencji pracującej należałoby uważać grupę nauczycielską za taką, która zawsze dążyła i dąży do ulepszenia nie tylko metod swej pracy zawodowej i struktury szkolnictwa, lecz także do ulepszenia środowiska, regionu i kraju. Przez obcowanie z ludźmi, z przyrodą, przez pracę w różnych środowiskach i z tytułu swego pochodzenia społecznego jest nauczyciel demokratą, a mając za zadanie wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia jest budowniczym demokracji kulturalnej.

Nauczycielstwo polskie, skupione w swej organizacji zawodowej, już w czasach niewoli walczyło o duszę dziecka i dążyło do zdobycia samodzielnego bytu dla swego narodu.

Po odzyskaniu niepodległości nauczyciel dalej prowadził walkę o sprawiedliwą ojczyznę dla wszystkich jej obywateli.

System policyjny rządów sanacyjnych, ucisk chłopów i robotników, wpływy możnych, niesprawiedliwość społeczna, zanik demokracji a zwrot ku faszystom, zaprzepaszczenie idei powszechności oświaty, pauperyzacja zawodu nauczycielskiego — były to główne sprawy, przeciwko którym występowało solidarne głośnie nauczycielstwo.

Postępowej duszy nauczycielstwa nie „przeorał” komisarz sanacyjny w ZNP — Musiał Twardo stał się przy swoich ideałach. I w czasie okupacji niemieckiej nie załamał się nauczyciel polski, defetyzm nie miał doń dostępu. Wiara w niepodległość kraju, wizja wolnej, sprawiedliwej i prawdziwie demokratycznej Polski dawały nauczycielstwu siłę i moc przetrwania oraz wzbudzały zapał do tajnej pracy oświatowej i podziemnej pracy niepodległościowej.

A gdy zaczęto budować nowe życie, to w pierwszym szeregu stanęło do pracy nauczycielstwo. W zdewastowanych budynkach, bez najkonieczniejszych sprzętów szkolnych stanęło do pracy nad kształceniem i wychowaniem młodego pokolenia. Mamy poza sobą domosłe zmiany ustrojowe, jak reformę rolną i unarodowienie przemysłu:

Stał się realizatorem jednolitości szkolnictwa i jego demokracji.

A jednak w naszej pracy nad młodzieżą za mało zwracamy uwagi na wychowanie. W szybkim tempie chcemy dać młodzieży wykształcenie (klasy semestralne), bo kraj dotkliwie odczuwa brak ludzi wykształconych. W tym pośpiechu kształcenia przy mocno rozbudowanych programach sprawy wychowania schodzą na drugie miejsce. Należałoby zmienić to nastawienie i zharmonizować pracę wychowawczą z kształceniem umysłów, dając sprawie wychowania pierwsze miejsce.

W związku z tą sprawą nasuwają się refleksje w odniesieniu do naszej postawy wobec zasadniczych zagadnień, powstałych na skutek dokonanych i dokonujących się przeobrażeń.

W wielu spośród nas tkwią pewne nawyki, opory psychiczne. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała i ludzka. Niektórzy wychowani w atmosferze tradycjonalizmu drobnomieszczańskiego, pod urokiem rycerskiej szlachetczyzny borykają się ze sobą. Opory te należy zwalczać.

W dziedzinie oświaty stwierdzamy stan ciężki. Odpiływ nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do innych zawodów, brak nauczycieli, 600 tysięcy dzieci poza szkołą, brak podrečníchków, brak izb szkolnych, niedostateczne zaopatrzenie szkół w inwentarz — oto wskaźniki groźnego położenia szkolnictwa, szczególnie szkół podstawowych.

Przez nasz czynny udział w radach narodowych, w spółdzielczości i w różnych organizacjach społecznych możemy przyczynić się do poprawy sytuacji szkolnictwa.

Na miejsce nauczycieli, którzy przeszli do innych, lepiej płatnych zawodów, stanęli do pracy nauczyciele bez kwalifikacji. Chęć służenia szkole i społeczeństwu skierowała ich do naszego zawodu.

Uważam, iż na temat niewykwalifikowanych nauczycieli za dużo się mówi i pisze, a stanowczo za mało się czyni, aby im pomóc w zdobywaniu wiedzy ogólnej i zawodowej.

I wreszcie ostatnia sprawa to zaopatrzenie młodzieży w konieczne podręczniki naukowe. Należałoby zwrócić się do odpowiednich władz, by spowodowały pewne ograniczenia w objętości wychodzących gazet, a zaoszczędzony w ten sposób papier oddać Państwowym Zakładom Wydawnictw Szkolnych na druk książek dla młodzieży.

Wysunięte myśli nie obejmują całokształtu poruszonego zagadnienia, lecz mogą stać się bodźcem do indywidualnej introspekcji, która może spowodować zmianę ku pozytywnej ocenie teraźniejszości i przyszłości naszej demokratycznej Ojczyzny.

Piotr Chuchnowski

O ROLI NAUCZYCIELA WIEJSKIEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Ziemie Odzyskane to najaktualniejszy temat Polski powojennej. Cały naród tkwi myślą i sercem przy Odrze z niezłomną wolą zatrzymania tych ziem piastowskich, nie tylko jako zwróconej własności, ale i jako rekompensaty ofiar i cierpień. Ta droga opłacona przez nas ziemia oddycha już

rytmem polskości. Dziś już możemy powiedzieć z dumą lordom angielskim, że potrafimy gospodarzyć niegorzej od Niemców. Stwierdzi ten fakt każdy, kto zrobił wycieczkę na Ziemię Zachodnią przed dwoma laty, a dziś ją ponowi. Przyznają nam to i obcy.

Jednak jest wielkie obszerne pole, które leży dotąd ugorrem: oświata i kultura wsi. Kiedy zajmowałem placówkę, na której pracuję, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, jak bardzo jest ten teren zachwaszczony. Byłem pełen entuzjazmu. Myślałem, że wszystkich analfabetów nauczę czytać i pisać, a szabrowników zamienię na wartościowych obywateli. Dziś, gdy patrzę z dwuletniej perspektywy na rezultaty mej pracy, widzę lepiej te chwasty, które tak trudno wypłenić.

Pierwszym z nich i bodajże najgorszym, jest niezgoda. Nie ma we wsi jednolici ani społecznego scalenia. Dlaczego? Otóż ruch regionalizmu jeszcze u nas pokutuje. Ten lotny piasek, przywiany tutaj ze wszystkich dzielnic Polski, zza Bugu i emigracji, nie potrafił stworzyć masy jednolitej.

Poziom moralny także bardzo niski. Element ubogi, wyzobniony, przywykły do ciężkiej pracy najemnej, teraz, gdy sobie jest panem, nie zawsze stoi na poziomie. Piłaństwo jest plagą powszechną wsi zachodniej. Ostatnio zmieniło się tylko o tyle na lepsze, że przynajmniej nie piją obrzydliwego „bimbru“, tylko już czystą monopolówkę. Młodzież naśladuje starszych. Wyżywa się ona nie w rozrywkach godziwych i kształcących, ale w hulankach. W świetlicach urzadza się tańcówki, które rzadko kiedy obejda się bez bijatyki.

Oto częsty obraz wsi na Zachodzie. Smutny, ale prawdziwy. Trzeba go zmienić. Czas, aby z oblicza wsi tutejszej zniknęły te hańbiące cienie. Lecz ktoś dokona tej wielkiej przemiany? Prasa? Radio? Mało z nich jeszcze chłop tutejszy korzysta. A może organizacje polityczne i związki chłopskie? od tych znowu odsuwa chłopą jego konserwatyzm. Jeden z tych ludzi, któremu najwięcej chłop ufa, tym jest nauczyciel.

Poprzez prace świetlicowe, kursy wieczorowe, wspólne obchody świąt narodowych, teatr, widowiska ludowe, uniwersytety niedzielne itp. może nauczyciel urobić jednolitą strukturę swej wsi. Chłopi uświadomieni będą pięć razy mniej wódką, a i młodzież zasmakowawszy w przeżyciach artystycznych zaprzestanie hulanki i dzikich zabaw.

Ale na tym nie kończy się rola nauczyciela. Patrząc obiektywnie widzi on błędy i potrzeby chłopą-osadnika lepiej, niż ktokolwiek inny. Potrafi się wczuć w położenie chłopą, który przechodzi do niego po radę. Nikt bardziej niż nauczyciel nie przekona go o naszej wspólnej słuszności do tych ziem, o potrzebie koniecznej kultury i oświaty dla wsi i o spełnieniu obowiązków względem państwa. Nauczyciel ma uspołecznic wieś polską na Zachodzie.

A teraz pytanie, czy nauczyciel tutejszy idzie po tej wytycznej linii? Czy wywiązuje się z ciążącego na nim zadania. Bez wątpienia zdaje on sobie sprawę ze swego posłannictwa, jeżeli mimo kuszących perspektyw wygodniejszego życia zaprzęga się do niewdzięcznej i tak źle dotąd jeszcze opłacanej pracy nauczycielskiej. Nauczycielowi nie brak entuzjazmu. Jeżeli jednak jego wysiłek i praca nie przyniosły pożądanych zmian, to winą nie tylko samego nauczyciela, ale i warunków jego pracy.

Nie będziemy już mówić o ciężkiej doli nauczycielskiej, która jest dobrze wszystkim znana. Najważniejszą przyczyną niedociągnięć nauczyciela tutejszego, w wielkiej części jeszcze niewykwalifikowanego, to po prostu brak czasu na szerszą pracę społeczną. Niemożliwością dla niego jest zmieszczenie swych zajęć w ramach 8 godzin. Sama praca w szkole i przygotowanie do niej zajmuje 8 godzin. Dwie godziny co najmniej należy poświęcić na dokształcanie. Są jeszcze kursy wieczorowe, organizacje uczniowskie, przygotowanie pomocy naukowych, prowadzenie kancelarii, załatwianie korespondencji i cała litania innych zajęć.

Drugą przyczyną małej produktywności nauczyciela w działalności społecznej na Ziemiach Odzyskanych jest głód książki i w ogóle słowa drukowanego. Mimo kilkakrotnej zbiórki na ten cel nie zostały jeszcze otwarte choćby najskromniejsze biblioteki gminne. Nie ma ich dotąd szkół. Jakże chłop ma spędzić korzystnie kilka godzin w tygodniu w świetlicy, jeżeli nie ma tam co robić?

A więc społeczeństwo musi przyjść z pomocą tutejszemu nauczycielowi na wsi. W pierwszym rzędzie należy pomyśleć o zapewnieniu mu egzystencji życiowej. Skoro tylko odpadnie od niego troska o chleb powszedni, będzie on mógł się oddać całemu sercem twórczej i tak doniosłej dla rozwoju państwa naszego pracy moralnej odbudowy wsi polskiej. Mimo

obecnego przeciążenia, które jest okresem tylko przejściowym, znajdzie dla niej czas wolny. Ażeby się wreszcie nie demoralizowała, ażeby zniknęły wsteczność i ciemnota, dajmy chłopu dobrą książkę. Sprawa bibliotek jest tutaj najbardziej palącą i należałoby ją załatwić jak najszybciej.

Władysław Szalewski

JESZCZE O NIETYKALIKOWANYCH

W numerze 3 Głosu Nauczycielskiego z 1 lutego przeczytałam artykuł o kursach dokształcających dla nauczycieli nietykwalikowanych. Ponieważ sama do takich należałam, chciałabym wtrącić swoje „trzy grosze“. Zupewnie nie zgadzam się z autorem bezimiennym, który ostro krytykuje te kursy stawiając zarzut najcięższy, że na owych kursach każą słuchaczowi z cenzurą licealną np. przerażać to samo, co temu, który ma 7 oddz szkoły powsz. Od wakacji jeżdżę na konsultację do Lublina, gdzie istnieje podział na grupę licealną i gimnazjalną, natomiast ci, którzy mają 7 oddziałów przechodzą kursy gdzie indziej. I właśnie na kursie tym, np. dla słuchaczy z wykształceniem licealnym, jest wyłącznie metodyka nauczania śpiewu, itp., jak również przedmioty, których nie było w gimnazjum, a które pomagają nam w pracy zawodowej, np. psychologia, pedagogika, itp. Mają te kursy pewne niedociągnięcia, ale nie patrzmy na nie tak minorowo, nie szukajmy dziury w całym. Są one uciążliwe dla nas, a specjalnie dla tych, którzy pracują w jednoklasówkach, ale wykładowe też gonią resztkami sił. Miejmy nadzieję, że kilka najbliższych lat rozwiąże tę sprawę pomyślnie. I jeszcze jedno nie nazywajcie nauczycieli nietykwalikowanych „wybierkami“, bo to bardzo boli... Czy zasłużyliśmy na to? Dajemy z siebie maksimum, nie pociągamy nas chęć dorobienia się, gdyż każdy sytuację materialną nauczyciela zna. Rozmawiając na kursie z kolegami słyszy się często, że pracę najcięższą spycha się na nietykwalikowanego „niech się wyrabia!“ I słusznie! Kwalifikowani! Z apelem do Was. Chętnie przyjmujemy od Was każdą uwagę, każdą radę, będziemy Wam b. wdzięczni, ale nie traktujcie nas nietykwalikowanych jako „chłopców na posyłki“. Zejdźcie z olimpu i bądźcie trochę zwykłym śmiertelnikami tak jak i my — kwalifikowani in spe!

B. S.

IDZIEMY W PRZYSZŁOŚĆ

Bywało, jest i będzie, że współczesność każdego pokolenia jest najmniej zrozumiała, a stawia swemu pokoleniu najcięższe wymagania.

I nasza współczesność nie jest inna. Dzieje się tak dlatego, że jest ona najmniej uchwytana, że między przeszłością a przyszłością stanowi rąbek bytu, w którym kłębie się i krzyżują najrozmaitsze wydarzenia, akty trudów, woli i twórczego wysiłku. Przeszłość żyje bowiem jako wspomnienie, przyszłość wzrusza jako marzenie, jedna tylko teraźniejszość wyraża się w konkretnym działaniu.

Zwykła to rzecz. Ale czujemy ją na sobie jako mus, konieczność i nieodwracalność i mówimy, że żyjemy w „momencie kulminacji dziejowej“, że własne dusze nasze wplecione są w dramat wielkich przeobrażeń społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych, że jesteśmy włóknami czulego i bolesnego unerwienia naszych czasów, że istnienie nasze znalazło się na zakręcie drogi wiodącej ku nowej epoce.

Skoro tedy zdolni jesteśmy wykryć słaby i rzeczywisty nurt współczesności, musimy w poczuciu duchowej odpowiedzialności uczestnictwa nie tylko utrzymać się na fali, ale ją wchłonąć, stoczyć walkę z jej zmienną i złudną czasem formą i zdobyć przez prawdziwe poznanie nurtu jego utajony i nieprzemijający sens.

Współczesność obdarza nas co dzień zagadkowymi, ciekawymi i niepokojącymi czasem wydarzeniami. Krocząc w pracy i trudzie musimy raz po raz przystosowywać się do tych niespodziewanych wydarzeń. Ale świat dzięki postępowi w technice komunikacji, stał się nam bliski i swój. Czujemy, że należymy do niego, a on do nas, że nie możemy iść w izolacji z własnymi tylko myślami, że musimy dotrzymać kroku przemianom w świecie, wpływać na nie i bacznie, by nie być poza nimi. Musimy się razem w powiększonej Gromadzie Związkowej, związanej wzajemnie ideami i przyjaźnią, uzbrojeni w heroizm poświęcenia czyny.

Świadome nasze kontowanie ciosów, jakie nas dotknęły, wytrwale ukazywanie prawdy straszliwie trudnych warunków pracy w szkołach, serdeczne współczucie młodzieży, pozostającej poza szkołą, próby niwelowania nie sprzyjającej czasem atmosfery dla ideałów ducha i myśli, bicie w

dzwon alarmowy — to wyraz głębokiej nauczycielskiej troski o dobro społeczne i siłę Rzeczypospolitej, to znajomość wiary w wartości społeczne zawodu, który jest początkiem wszystkich innych zawodów. Z tego źródła płynie nasza siła i moc trwania.

Jako nauczyciele i wychowawcy wykonujący najzaszczytniejszy zawód wiemy, że w zawodzie tym nie ma i nie może być krętych ścieżek, że każda dróżka musi być prosta i pewnie wiodąca do prawdy w nauce ukrytej. Odkrywanie i ukazywanie tej prawdy dokonuje się tylko na drodze wspólnej i zharmonizowanego wysiłku nauczyciela i dziecka.

Jako nauczyciele i wychowawcy zdajemy sobie dobrze sprawę, że praktyka pedagogiczna, związana nierozdzielnie z żywym materiałem, rozwijającym się według własnych praw vitalnych, z różnorodnością typów psychofizjologicznych, daleka jest od charakteru seryjnej produkcji, a jako twórcza służba społeczna toruje drogi kulturze narodu i jego losom.

Jako nauczyciele i wychowawcy, działając stale i niezmiennie w imię szlachetnych i ciągle rekonstruowanych ideałów wychowawczych, nie kroczymy tylko utartą dróżką

konwencjonalnej rutyny, rutyny zastygłej w okrzepniętych i stwardniałych formach, lecz szukamy stale nowych dróg, nowych sposobów, by na określonych wartościach życia i kultury ducha kształtować charaktery, urabiać serce i wolę, uczyć myśleć i wpajać ukochanie pracy.

Zespoleni wiarą w ideały wychowawcze, będące zawsze syntezą najwznioślejszych i najpotrzebniejszych przesłanek społecznej woli trwania i narodowego bytu, które potrafią odrodzić świat, mimo bolesnych doświadczeń drugiego ćwierćwiecza wieku XX, tkwimy i tkwić będziemy na posterunkach wyznaczonych nam przez zawód, aby w tych ciężkich powojennych czasach wytyczać nowy szlak. Niech nikt nam nie złorzeczy, niech nie zarzuca złej woli i krótkowzroczności, gdyż zahartowani uciążliwą walką z ciemnotą umysłową doświadczyliśmy, że z biegiem czasu przemijają mody, przemijają afery, przemijają ludzkie twory na nieszczerości oparte, przemijają nawet prądy, a zostaje szlachetna myśl człowieka, co dążył do czegoś, cierpiał, chciał zmiany na lepsze, nadzieją żył i tworzył.

Jan Filipiak

ODPOWIEDZI Redakcji

Kol. Kalia. Podpisujemy się pod Waszymi słowami o nauczycielach wiejskich: „pracują naprawdę tam, gdzie ich najbardziej potrzeba, gdzie o nich wielki wołają; torują drogę demokracji, rozjaśniają horyzont umysłowy żywicieli narodu polskiego, jak kaganiec wznoszą światło w dusze chłopskie”.

Irena Laskowska, Stanisław Jankowiak i inni. List kol. Kreżlewicz drukowany w nr 4 — 5 o usamodzieleniu administracji szkolnej wywołał poważny odzew i mamy już w redakcji szereg artykułów na ten temat. Ze względu na to, że wszystkie ujmują to zagadnienie bliźniaczo podobnie, sadzimy, że umieszczając artykuł: „Nie wszystkie drogi prowadzą do usamodzielenia administracji szkolnej” czynimy zadość intencjom i życzeniom pozostałych autorów, unikając powtarzania tych samych argumentów, tym bardziej, że w nr 7 daliśmy artykuł dra Pasierbińskiego i notatkę kol. Śwignia.

Kol. Kreżlewicz, jak stwierdzamy na podstawie nadsyłanych listów, uderzyła w bardzo czuły punkt. Problem usamodzielenia administracji szkolnej jest w tej chwili tematem prac Zarządu Głównego Z.N.P.

Stanisław Kazimierz Zdanowicz. W odpowiedzi na Wasz artykuł domagający się reformy pisowni, zwróciliśmy się do

prof. U. J. w Krakowie, Kazimierza Nitscha, z prośbą o napisanie artykułu na ten temat. Prosimy o cierpliwość. To zagadnienie omówimy raz jeszcze, skoro artykuł mgr Antoniego Sitka w nrze 9—10/1946 naszego pisma jeszcze Was nie przekonał.

Henryk Nowakowski. Słusznie. Nauczyciel przez pracę w kole młodzieży wiejskiej „Wici” winien się zżywać ze wsią i na nią oddziaływać. Należy to zagadnienie dyskutować na konferencjach rejonowych i zebraniach organizacyjnych.

Polak, Niezwiązkowiec, Życzliwy kolega, Chory kolega i inni. Niestety, nawet z cennych rzeczy nadesłanych anonimowo, nie korzystamy. Obowiązuje poczucie odpowiedzialności za słowo. Zresztą, mamy tak wiele materiałów podpisanych, a nadesłanych z terenu, że nie ma potrzeby czerpać z anonimów.

Ognisko w Kańczudze. Chcielibyście, ale my nie możemy na zbyt szczupłych nawet dla zagadnień organizacyjnych łamach „Głosu Nauczycielskiego” omawiać aktualnych zagadnień pedagogicznych, metodycznych i dydaktycznych. Robią to z dobrym skutkiem nasze czasopisma: „Praca Szkolna”, „Życie Szkoły”, „Ruch Pedagogiczny”, „Psychologia Wychowawcza” i „Chowanna”.

~~notujemy~~

NIEMCY I INDIANIE

Indianie brazylijscy liczą na palcach. Są niecywilizowani. Niemcy liczą na maszynach do liczenia. A jednak — jeśli nadarzy się okazja — i jedni i drudzy znajdują przyjemność w odwiecznym sporze obcinania i preparowania (w identyczny sposób) głów swoich wrogów. Cywilizacja i kultura nie są pojęciami równoznacznymi.

Groźba rozbudzenia złych instynktów nie jest tak bezwzględna, o czym my, na wschodzie Europy, przekonaliśmy się pod okupacją niemiecką lepiej niż ktokolwiek inny na świecie. Dlatego walka o kulturę, o wychowanie prawdziwego człowieka, godnego tej nazwy (a nie barbarzyńcy z maszyną do liczenia) jest wciąż walką niezakończoną.

Wychowawcy i nauczyciele otrzymują jednak najmniejszą pensję, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce. Jak zresztą i w większości krajów („Problemy” nr 5).

Cennik ogłoszeń: kolumna 40 tys. zł, ½ kolumny 20 tys. zł, ¼ kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł, poszukiwanie rodzin 10 zł za wyraz, inne pozukiwania i ogłoszenia drobne 250 zł za wiersz. Należność wpłacać z góry na konto Zarządu Głównego ZNP w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego nr 50 albo w PKO nr I-155 z zaznaczeniem na odwrocie: „Należność za ogłoszenie”.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP — Tomasz Szczuchura